

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

Pismo dla bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych



7-8/2008

STEFAN KUBÓW: Czy w bibliotece jest miejsce dla polityki?

ANNA ROMANIUK: Młodzi czytelnicy poezji: „inicjacje”, motywacje, źródła i wybory lekturowe

IWONA H. PUGACEWICZ: Być bibliotekarzem i pracować w Brukseli

JOANNA PODOLAK: Będąc młodą kierowniczką...



INDEKS 369594

ISSN 0032-4752

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH laureatem Dorocznej Nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

7 czerwca br. w sali balowej Zamku Królewskiego w Warszawie miała miejsce uroczystość wręczenia laureatom Dorocznych Nagród Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w 2008 r. Wśród laureatów znalazło się Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Nagrodę – statuetkę oraz dyplom, z rąk ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdana Zdrojewskiego odebrali: Elżbieta Stefańczyk – przewodnicząca SBP i Stanisław Czajka – honorowy przewodniczący SBP. W uroczystościach wzięli także udział: Bronisław Komorowski – marszałek Sejmu RP, Piotr Zuchowski – sekretarz stanu w MKiDN, Joanna Cicha – z-ca dyrektora Departamentu Dziedzictwa Narodowego MKiDN, prof. Andrzej Rottermund – dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie oraz licznie zgromadzeni goście i przedstawiciele mediów. Wśród nich znaleźli się również członkowie i sympatycy SBP: Maria Burchard, Ewa Kobierska-Maciuszko, Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Ewa Dobrzyńska-Lankosz, prof. Marcin Drzewiecki, Janusz Nowicki, Jadwiga Chruścińska, Maria Kulik i inni.



Poradnik **BIBLIOTEKARZA** nr 7-8 (700-701), 2008

Ukazuje się od roku 1949

W NUMERZE:



Jadwiga Chruścińska	2	Od redaktora
PROBLEMY • DOŚWIADCZENIA • OPINIE		
Stefan Kubów	3	Czy w bibliotece jest miejsce dla polityki?
Anna Romaniuk	6	Młodzi czytelnicy poezji: „inicjacje”, motywacje, źródła i wybory lekturowe
Krystyna Wołoch	11	Powiatowa Biblioteka Publiczna w Gliwicach
<i>Świat bibliotek</i>		
Iwona H. Pugaczewicz	15	Być bibliotekarzem i pracować w Brukseli. Prezentacja wybranych szkół, bibliotek i belgijskich centrów książki i kultury
Aldona Zawalkiewicz	20	Toruńska Książnica Pedagogiczna
<i>Cyfrowe okolice (29)</i>		
Henryk Hollender	22	Szkoda katalogów
PRAWO W BIBLIOTECE		
Krystyna Kuźmińska	23	Porady prawne
RELACJE		
Dominika Stępniewska	25	Biblioteka powiatowa i jej użytkownicy. II ogólnopolskie spotkanie bibliotekarzy w Pile
KSIĄŻKA		
Kinga Pomes	28	O dawnych sztambuchach
	29	Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać! Oprac. Jadwiga Chruścińska
<i>Kalejdoskop</i>		
Bogdan Klukowski	30	Literatura na stosach to myśl ludzka w ogniu
BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO		
Genowefa Dżuła	31	Projekty czytelnicze w MiPBP w Bełchatowie
Kinga Majewska	32	Początek Tygodnia Bibliotek w Grójcu – 7 maja 2008 r.
Joanna Podolak	33	Będąc młodą kierowniczką...
<i>Nowe obiekty biblioteczne</i>		
Katarzyna Bodziony,	37	Sześćdziesięciolatka w Rydułtowach
Krystyna Reis		
Mariola Jakowicka	38	100. rocznica <i>Ani z Zielonego Wzgórza</i> w Szkole Podstawowej nr 98 w Warszawie
<i>Pozyskane z Kanatu Wrocław</i>		
RyT	39	Trzy odsłony kampanii reklamowej biblioteki
Z WARSZTATU METODYKA		
Hanna Diduszko	40	Wyobraźnia stuletniej Ani
Justyna Bździuch	41	Dzień Pluszowego Misia w Aleksandrowie. Scenariusz imprezy
Ewa Jaworska	45	Cudowny świat bajek
<i>Pożegnania</i>		
Bożena Bartoszewicz-Fabiańska	47	Regina Maria Witosław (1951-2007)
<i>Wi@domości</i>	48	

Dodatek

ŚWIAT KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ nr 7-8

Na okładce „PB”:

zmodernizowany budynek Biblioteki Publicznej Miasta Rydułtowy

Zbliża się gorący, ale zarazem spokojny okres wakacji; przygotowujemy się do wyjazdów na łono przyrody, pozostawiając za sobą problemy, rozważania i plany zawodowe. Tymczasem ostatnie dni czerwca wcale nie nastrajają do myśli o odpoczynku; są intensywne, wiele dzieje się ważnych wydarzeń dla bibliotekarstwa polskiego. Mianowicie 20 czerwca br. zostało podpisane porozumienie o współpracy pomiędzy ministrem kultury i dziedzictwa narodowego Bogdanem Zdrojewskim a Polsko-Amerykańską Fundacją Wolności – reprezentowaną przez prezesa Fundacji Jerzego Koźmińskiego (była również obecna przedstawicielka Fundacji Billa i Melindy Gatesów Janet Sawaya) w sprawie modernizacji bibliotek publicznych (gminnych, wiejskich) i ich przekształcenia w system nowoczesnych placówek bibliotecznych. W tym przypadku zbiegły się dwa odrębne programy: pierwszy, resortu kultury pt. „Biblioteka +” i drugi, przygotowywany przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności, mający na celu dostarczenie bibliotekom potrzebnego sprzętu komputerowego, oprogramowania, a także zapewnienie dostępu do Internetu.

Na ten cel pozyskano środki finansowe z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, której partnerem finansowym jest Fundacja Billa i Melindy Gatesów oraz samorządów terytorialnych. Realizacja obu programów rozpocznie się dopiero od 2009 r. po dokładnej analizie rynku bibliotekarskiego i będzie trwała kilka lat. Nie trzeba w tym miejscu podkreślać, iż dla polskiego bibliotekarstwa jest to duża szansa na przełamanie cywilizacyjnego zastoju, bowiem obecnie cechą charakterystyczną polskich bibliotek jest niedoinwestowanie, zwłaszcza w technologię informacyjną, wyposażenie, dostosowanie zasobów do potrzeb dzieci, osób starszych czy niepełnosprawnych. Dosłownie brakuje wszystkiego, dobrych książek, pieniędzy dla bibliotekarzy, nowych etatów, szerszego otwarcia biblioteki na różnorodne potrzeby polskich czytelników.

Program „Biblioteka +” będzie realizowany przez Instytut Książki w Krakowie i jego celem jest przekształcenie bibliotek gminnych i wiejskich w wielofunkcyjne centra życia społecznego, kulturalnego, edukacyjnego w społecznościach lokalnych poprzez wzmocnienie lokalowe, finansowe i organizacyjne bibliotek, a także poszerzenie ich funkcji, podniesienie prestiżu roli i funkcji bibliotekarza przez władze państwowe i samorządowe, odpowiednie przygotowanie bibliotekarzy do nowych zadań. Skala tego projektu obejmie ponad 2000 bibliotek i zakłada ścisłą współpracę z samorządami. Natomiast program Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowany przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego koncentruje się na problemach upowszechniania dostępu do nowoczesnych technologii informacyjnych i komunikacyjnych dzięki dostarczeniu sprzętu komputerowego i oprogramowania oraz edukację bibliotekarzy w tym zakresie. Intencje obu pomysłodawców i planowane zadania wyglądają imponująco i szlachetnie, należy zatem życzyć polskiemu środowisku bibliotekarskiemu, aby ich realizacja została nie tylko uruchomiona, ale i zakończona oraz uwieńczona sukcesem.

Dopełnienie tej problematyki stanowiły treści ogólnopolskiej konferencji zorganizowanej 23 czerwca br. w Bibliotece Narodowej w Warszawie przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i Goethe – Instytut pt. „Lobbing na rzecz bibliotek”. Była to jedna z pierwszych konferencji w Polsce poświęcona temu zagadnieniu. Można powiedzieć, iż z lobbingiem biblioteki spotykały się dotychczas intuicyjnie i praktycznie go wykorzystywały z powodzeniem od kilku lat, nie znając jego uwarunkowań teoretycznych. Seminarium przyniosło sporą dawkę wiedzy teoretycznej i praktycznej nt. lobbingu w Polsce i za granicą, poruszając m.in. takie problemy jak: definicje lobbingu, jego rodzaje, obszary i strategie działań lobbingowych, prawne aspekty lobbingu, różne koncepcje jego stosowania, metody i środki logowania. Interesujące dla bibliotekarzy były przykłady stosowania lobbingu w Miejskiej Bibliotece w Bremie, wrocławskiej Mediatece, olsztyńskiej Planecie 11 oraz w SBP. Przykłady konkretnych rozwiązań roszą dobrze na przyszłość. Tymi pozytywnymi akcentami kończę wakacyjny felieton, życząc Państwu ciepłych, słonecznych i udanych wakacji.



Czy w bibliotece jest miejsce dla polityki?

Zaproszenie do dyskusji

STEFAN KUBÓW

Uważa się powszechnie, że biblioteki są i powinny być apolityczne. Z drugiej strony zaś pojawiają się głosy, że biblioteki – niesłusznie – pozostają na uboczu toczącej się w kraju debaty publicznej wokół istotnych problemów społecznych, jak np. dyskryminacja osób ze względu na płeć¹.

Już z tego zdania można wnioskować, że polityka jest tu rozumiana jako ta sfera aktywności, która choć nie jest związana z meritum działalności w jakiejś dziedzinie, to jednak ma w jej ramach miejsce i na nią oddziałuje lub stanowi wyraz przekonań dominującej grupy osób. Na ogół wiąże się ją z jakąś mniej lub bardziej uświadomioną ideologią, która wyraża opinię określonych organizacji, mających wsparcie w części społeczeństwa. W bibliotekach może to skutkować doborem gromadzonej literatury lub tytułów czasopism, gdzie obok względów merytorycznych występują określone preferencje polityczne i światopoglądowe, co skutkować może ograniczeniem oferty, zadowolającej tylko część publiczności. Ta zaś przecież zwykle jest pluralistyczna i tym samym ma zróżnicowane potrzeby.

Należy więc wyjaśnić, że z polityką mamy do czynienia wtedy, gdy w społeczeństwie jako całości, wśród obywateli danego kraju lub w społeczności lokalnej, a więc w takich zbiorowościach, w których występują współzależności, zachodzą sprzeczności interesów, które są przezwyciężane metodami przemocowymi lub – lepiej – nieprzemocowymi².

Niewątpliwie biblioteki same w sobie stanowią przedmiot polityki. Ich istnienie jest w interesie tej części społeczeństwa, która korzysta

z ich usług. Pozostała część społeczeństwa uważa zaś, że są one źródłem kosztów przewyższających ewentualne korzyści. W rezultacie politycy należycie rozumiejący funkcje bibliotek i reprezentujący grupy będące ich użytkownikami dążą do utrzymania bibliotek i zapewnienia im dobrych warunków funkcjonowania i wystarczających środków na uzupełnianie zbiorów (w porywach także doboru dobrze przygotowanych kadr i godziwego ich wynagradzania), zaś politycy liczący na poparcie osób niezainteresowanych rozwojem intelektualnym bądź uważających, że jest to kwestia wyboru indywidualnego, a nie oczekiwania na pomoc państwa (lub samorządu lokalnego) wskazują bądź to inne potrzeby, które można zaspokoić ze środków publicznych bądź też dążą do minimalizowania podatków i tym samym ograniczania wydatków na cele publiczne, w tym też na tzw. usługi społeczne.

Jednak sprawy bibliotek jako przedmiotu polityki, czyli polityka biblioteczna, rozgrywane są (a na dobrą sprawę już dawno nie były) zwykle poza ich murami i nie one są przedmiotem niniejszych rozważań.

Związki bibliotek z polityką zachodzą głównie w sferze metod realizacji celów politycznych, w tym zwłaszcza informacji, perswazji, propagandy i, w mniejszym stopniu, manipulacji.

Znawcy polityki chętnie używają pojęcia „informacja społeczna”, przez którą rozumieją część wiedzy o rzeczywistości przekazywanej we wszystkich formach komunikowania się ludzi, która jest przez nich wykorzystywana do bieżącego orientowania się i działania w otaczającej ich rzeczywistości³.

Przez perswazję rozumie się wpływanie na zachowania społeczne za pomocą oddziaływania na świadomość poprzez informowanie przez aktywne politycznie podmioty o swych planach, programach, zaleceniach, nakazach

¹ Ostatnio zwrócił na to uwagę Henryk Hollender na VI Forum SBP w październiku 2007 r.

² M. Gulczyński: *Nauka o polityce*. Warszawa 2007, s. 25-26.

³ H. M. Kula: *Propaganda współczesna. Istota – właściwości*. Toruń 2005, s. 215.

i zakazach oraz przekonywanie o ich racjonalności. Chodzi tu o nakłonienie ludzi do zaakceptowania określonych poglądów, celów oraz oczekiwań, wymagań i decyzji. To z kolei powodować powinno określone zachowania oraz gotowość współdziałania⁴.

Należy w tym miejscu dodać, że perswazja posługuje się nie tylko rządzący lub dążący do władzy, lecz także środowiska nie aspirujące do ról politycznych, lecz usiłujące w ten sposób wywrzeć wpływ na korzystne dla siebie decyzje rządzących.

Propaganda to jakby gorszy gatunek perswazji, gdyż dopuszcza możliwość użycia jednostronnych, niewłaściwych lub zgoła nieprawdziwych argumentów⁵. Dość powiedzieć, że terminu tego użyto dopiero w XX w. przy opisywaniu taktyk perswazyjnych używanych podczas I wojny światowej i późniejszych reżimów totalitarnych⁶. Gdy przeradza się ona w narzucanie określonych treści i poglądów, zwłaszcza o charakterze ideologicznym lub religijnym, mamy wtedy do czynienia z indoktrynacją.

Manipulacja zaś to wpływanie na poglądy i zachowania w sposób dla adresatów nieuświadamiany co do faktu wpływu lub rzeczywistych intencji nadawców za pomocą kłamliwych informacji lub przez kreowanie uprawdopodobniających je, fałszowanych zdarzeń⁷. Manipulacją jest też ukrywanie zaistniałych sytuacji zakłócających przekaz informacji.

Wszystkie te metody oddziaływania na umysł i emocje zbiorowości lub pojedynczych osób przybierają podobne formy. Może nią być sztuka wizualna (plakaty, afisze), treści przekazywane przez media (prasa, radio, telewizja, Internet) oraz różnego typu druki (biuletyny, ulotki, broszury), jak i wszelkiego typu literatura, wydana także w postaci książek.

* * *

Chcąc nie chcąc, biblioteki jako instytucje informacji gromadzą i udostępniają teksty, któ-

⁴ Tamże, s. 78-79. Zob. też M. Karwat: *Spectrum metod działania politycznego*. W: *Szanse i zagrożenia procesu konsolidacji systemu politycznego III Rzeczypospolitej Polskiej*. Red. J. Kuciński. Warszawa 2005.

⁵ H. M. Kula: Op. cit., s.15-16.

⁶ A. Pratkanis, E. Aronson: *Wiek propagandy*. Warszawa 2003, s. 17.

⁷ M. Gulczyński: Op. cit., s. 81.

re oddziaływują na wiedzę, świadomość, postawy i zachowania użytkowników. Ponadto odpowiednio o nich informują, indeksują je, porządkują i pozycjonują. Są więc, a w każdym razie mogą się stać ogniwem w zestawie środków realizacji określonych celów politycznych przez organizacje polityczne opowiadające się za określonymi ideologiami. Rzecz w tym tylko, że mogą z tego faktu uczynić zły lub dobry użytek. Co wcale jednak nie oznacza, że powinny przyłączać się do frontu ideologicznego jakichś „śluszników” z punktu widzenia określonych części społeczeństwa ideologii lub wyrażających je organizacji politycznych. Tym dobrym użytkiem będzie z pewnością bezstronność na wszystkich etapach obiegu dokumentów w bibliotece. Bezstronność zaś w tym przypadku oznacza pluralizm i profesjonalizm działania. **Pluralizm** wyraża się w doborze tekstów reprezentujących różne dostępne na rynku wydawniczym światopoglądy, ideologie, nurty czy prądy w sferze artystycznej, naukowej, politycznej lub religijnej. Naturalnie, z ograniczeniami wynikającymi z obowiązującego prawa, które zabrania krzewienia ideologii zbrodniczych, nawołujących do nienawiści lub przemocy. **Profesjonalizm** zaś wyraża się w kierowaniu się przez bibliotekarzy wyłącznie wiedzą fachową i znajomością rynku wydawniczo-księgarskiego oraz potrzeb publiczności bibliotecznej, a także możliwościami finansowymi lub lokalowymi biblioteki, a nie własnymi przekonaniami i upodobaniami.

Oczywiście, rzecz jest tylko z pozoru prosta. Dwa lata temu przez bibliotekarską prasę fachową przetoczyła się fala dyskusji nad reprezentacją czasopism uwzględnianych w „Bibliografii Zawartości Czasopism”. Zwolennicy opcji prawicowej zarzucali Bibliotece Narodowej nadmierną lewicowość, opcja lewicowa zaś – korzystając z kolei z łamów prasy codziennej i tygodników – nadmierną prawicowość i ksenofobię. Bo chyba zwłaszcza w doborze tytułów prasowych najostrożniej dostrzegalny może być profesjonalizm bibliotekarza lub jego brak.

Czy więc osiągnięcie jakiegoś „złotego środka” jest możliwe? W stopniu doskonałym z pewnością nie. Bibliotekarz może jednak odwołać się do opinii znawców lub potrzeb publiczności. Oczywiście, może się okazać, że znawcy będą kierowali się np. preferencją określonych prądów literackich lub teorii naukowych, albo określone preferencje będzie

zgłaszała najbardziej aktywna część czytelników. Ale dzięki temu bibliotekarz zachowa swoją neutralność światopoglądową, ideologiczną i artystyczną.

Innymi słowy w zakresie gromadzenia zbiorów biblioteka nie obroni się przed polityką i ideologiami. Rzecz w tym, żeby zbiory te odzwierciedlały pluralizm idei i zachowały w tym względzie bezstronność.

Obecność lub nieobecność określonych tekstów i racje za tym stojące nie wyczerpują jednak problematyki miejsca polityki w bibliotece.

Biblioteka może bowiem być miejscem uprawiania polityki, czyli stosowania jej instrumentów w innej postaci. Informacja lub perswazja może mieć bowiem postać mówioną. Tak, jak biblioteki bywają miejscem odczytów o tematyce naukowej lub literackiej, mogą też być miejscem spotkań z autorami książek o treści politycznej lub zgoda spotkań publiczności czytelniczej z politykami różnych szczebli – od lokalnego po międzynarodowy. Zwykle to politycy pamiętają o bibliotekach, zwłaszcza tych mających duże sale odczytowe i zwykle w okresie kampanii wyborczych. Tymczasem sezon na tego typu działania może trwać nieprzerwanie. Ale wtedy inicjatywę muszą wziąć w swe ręce bibliotekarze. Przedmiotem takich spotkań, głównie o charakterze informacyjnym, mogą być zarówno aktualne problemy lokalne (np. zapobieganie przestępczości), ogólnokrajowe, (np. polityka społeczna), jak i międzynarodowe.

Naturalnie i w tym zakresie konieczne jest przestrzeganie zasady pluralizmu politycznego, czyli umożliwienie spotkań z politykami reprezentującymi różne opcje i kierunki ideologii dopuszczalne prawem. Przy jednoczesnym dążeniu do zachowania proporcji, polegającym na tym, żeby żadna opcja nie była nadreprezentowana. W każdym razie nie powinno się stworzyć wrażenia, że biblioteka preferuje określoną opcję. Nie wydaje się, by grzechem wobec tej zasady była organizacja spotkań z politykami organizacji skrajnych. Nie wydaje się również, że grzechem będzie organizowanie częstszych spotkań z przedstawicielami lokalnej władzy wykonawczej, gdyż służą one informowaniu o działaniach i zamierzeniach władzy i jednocześnie umożliwiają uzyskiwanie informacji zwrotnej.

Od czasu do czasu biblioteka może stać się także miejscem posiedzeń nadrzędnych w stosunku do władz wykonawczych. Problemy lokalnej lub nawet krajowej polityki kulturalnej, oświatowej czy naukowej mogą być bowiem przedmiotem posiedzeń tych organów *in pleno* (oczywiście z wyjątkiem całego Sejmu czy Senatu) lub komisji odbywanych w bibliotece. Członkowie tych gremiów zyskują tym sposobem okazję do pełniejszego zapoznania się z funkcjonowaniem tych placówek, a ponadto mogą one stworzyć bardziej przyjazne warunki do obecności mieszkańców gminy w roli obserwatorów. W interesie demokratycznego państwa jest bowiem, żeby obywatele kraju poznawali mechanizmy funkcjonowania władz różnych szczebli.

Jeszcze inną formą udziału biblioteki w życiu politycznym jest przyjęcie roli instytucji informacji publicznej. Służyć temu mają nie tylko zgromadzone w niej i udostępniane publikacje, lecz także dokumenty powstające w drodze procesów politycznych, a więc projekty ustaw, zarządzeń i rozporządzeń przedkładanych do konsultacji i uzgodnień na kolejnych etapach ich przygotowań. Dostęp do nich umożliwia bowiem przygotowanie się do koniecznych zachowań w razie nabrania przez nie mocy prawnej, a więc z jednej strony uniknięcie błędów mających wpływ na własne losy mieszkańców lub firm gospodarczych, z drugiej zaś np. szybsze przygotowanie się do powstających nowych szans poprzez wcześniejsze nabycie nowych, przydatnych kwalifikacji. Organy władz lokalnych, przekazując do bibliotek projekty przygotowywanych uchwał czy rozporządzeń mogą dzięki temu zyskiwać też informację zwrotną od obywateli, która może okazać się przydatna nie tylko z punktu widzenia poprawności merytorycznej lub formalnej przygotowywanych dokumentów, lecz także pozwala poznać lepiej potrzeby i oczekiwania społeczności lokalnej, może procentować w staraniach na rzecz utrzymania władzy. Np. w Dziale Dokumentów Urzędowych Biblioteki Państwowej w Adalajdzie umieszczona jest skrzynka, do której czytelnicy mogą wrzucać swoje uwagi do projektów aktów prawnych przygotowywanych przez władze państwa, stanu i miasta.

Rzecz jasna, projekty ustaw czy innych aktów prawnych mogą bibliotekom przekazywać też organizacje opozycyjne w stosunku do ak-

tualnej władzy i tym sposobem poznawać oczekiwania bywalców bibliotek, przydatne w staraniach o zdobycie władzy podczas kolejnych wyborów.

Biblioteki mogą też uczestniczyć w życiu publicznym, włączając się aktywnie do różnego typu kampanii, ważnych z punktu widzenia dobra publicznego, wykorzystując właściwe po temu instrumenty i środki. Znaczna część bibliotek włączyła się np. w kampanię informującą o Unii Europejskiej. Tym sposobem powstały w bibliotekach ośrodki informacji europejskiej, w innych eksponowana była (i jest wciąż) literatura informacyjna, co w pewnym stopniu przyczyniło się nie tylko do wzrostu świadomości obywateli kraju, lecz przełożyło się na sukces referendum akcesyjnego.

Innymi przykładami takich przedsięwzięć mogą być kampanie dotyczące zagrożenia środowiska naturalnego (kampania o ochronę Doliny Rospudy), produkcji i spożywania żywności genetycznie zmodyfikowanej, dyskryminacji mniejszości społecznych lub przemocy wobec dzieci. Wydaje się wręcz, że obecność bibliotek w dyskursie publicznym wobec choćby tylko tych kwestii jest warunkiem dostrzegania ich przez szersze kręgi społeczeństwa, a więc zachowania ich znaczenia w sytuacji rosnącej konkurencyjności w stosunku do nich nowych mediów, szczególnie Internetu. Formą udziału bibliotek w dyskursie mogą być wystawy tematyczne zarówno w postaci oryginałów publikacji, jak i wystaw wirtualnych, na stronach domowych bibliotek, publikowanie i upowszechnianie adnotowanych zestawień bibliograficznych lub organizacja dyskusji w gronie znanych specjalistów lub/i polityków. Te działania dadzą bibliotece i poruszanym kwestiom szerszy rezonans społeczny i przyciągną więcej publiczności niż spotkania

z autorem jednego tomiku wierszy lub zbioru opowiadań. I ukazą biblioteki jako organizacje żywe i zaangażowane w dziejące się procesy społeczne. Niestety, wydaje się, że wymienione kwestie (i szanse zaistnienia) zostały przez biblioteki zignorowane.

Należy jednak być świadomym, że niezbędnym warunkiem czystości intencji tego typu działań jest rzetelna informacja, a więc przedstawiająca zarówno korzyści z określonych działań lub zjawisk, jak i także zagrożenia. Naturalnie, gdy takowe istnieją. Efekt ten można uzyskać, dobierając i eksponując tylko teksty spełniające kryteria rzetelności i choćby tylko minimum bezstronności.

Jak widać, biblioteki nie są w stanie uciec od polityki. A skoro tak jest, powinny czynić z tej konieczności rozważny użytek, przynosząc korzyść społecznościom, w których funkcjonują, budując przy okazji własny wizerunek jako organizacji skupionych nie tylko na pełnieniu podstawowych funkcji informacyjnych i kulturalnych, lecz także czynnie uczestniczących w życiu publicznym.

* * *

Autor tych uwag świadom jest, że wdepnął na teren grząski i że przy najdalej zachowanej ostrożności może nieświadomie natknął się na minę. Z drugiej jednak strony uznając, że temat jest z wielu powodów ważny, a jego podjęcie może ukazać bibliotekom pewne nowe szanse publicznego zaistnienia, zdecydował się dać temu wyraz, w nadziei, że uda się mu pobudzić pewien nowy kierunek refleksji, a być może i dyskusji. Stąd ten podtytuł.

dr Stefan Kubów
Dolnośląska Szkoła Wyższa we Wrocławiu

Młodzi czytelnicy poezji: „inicjacje”, motywacje, źródła i wybory lekturowe

ANNA ROMANIUK

Narzekania rodziców, dziadków i pedagogów, że młodzież nie czyta powracają w ostatnich latach jak mantra. Na pewno nie są pozba-

wione podstaw. A przecież również wśród młodych ludzi zdarzają się tacy, którzy chcą i lubią czytać. Sięgają nie tylko po literaturę „lekką, łatwą i przyjemną”, ale także po ambitną klasykę oraz poezję.

Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej w 2004 r. do ogólnopolskich badań

zasięgu książki włączył pytania o czytelnictwo poezji. 24% ankietowanych stwierdziło wówczas, iż zdarza im się czytać wiersze, a kolejne 32% badanych czytało poezję kiedyś, w szkole. 44% deklaroowało, że nie czyta wierszy.

Co ważne dla tego artykułu, najczęściej wiersze czytały osoby młode w wieku 20-29 lat, posiadające wykształcenie średnie i pomaturalne, a najliczniejszą grupę stanowili uczniowie i studenci (24%).

Warto zaznaczyć, iż osoby, które czytały poezję, w 2004 r. w większości czytały również inne książki, kupowały je, a ponad połowa korzystała także z bibliotek.

Dzięki ankietom przeprowadzonym w 2007 r. wśród publiczności spotkań poetyckich w kilkunastu miastach w Polsce można powiedzieć więcej także o młodych czytelnikach poezji (łącznie uzyskano 127 ankiet młodzieży w wieku 13-25 lat: 38 ankiet – 13-19 lat; 89 ankiet – 20-25 lat, tzn. stanowili oni ponad 1/3 publiczności wybranych spotkań poetyckich).

Porównano dwie kategorie wiekowe: 13-19 lat (w większości młodzież licealna) oraz 20-25 lat (w większości studenci). W pierwszej kategorii zdecydowanie dominowały dziewczęta, było ich prawie cztery razy więcej niż chłopców. Również w drugiej grupie więcej było kobiet niż mężczyzn, choć różnica nie była już tak znacząca (kobiety – 57%, mężczyźni – 42%).

I. „Inicjacje” poetyckie

Niebagatelne znaczenie dla pedagogów może mieć informacja, że większość ankietowanych stwierdziła, że swoje zainteresowanie poezją zawdzięcza szkole. W odpowiedziach badani akcentowali dwa aspekty swoich „inicjacji” poetyckich: okres, w jakim pierwsza, niewymuszona lektura miała miejsce oraz okoliczności bądź motywacje z jakich powodów do niej doszło.

Ponad 1/3 ankietowanych 13-25-latków stwierdziła, że pierwszy raz „z własnej, nieprzymuszonej woli” czytała poezję w szkole średniej. Zbliżona liczba osób wskazała na czas nauki w szkole podstawowej jako ważny dla rozwoju czytelnictwa poezji. O połowę mniej badanych podawało w odpowiedziach jako miejsce kontaktu z poezją – gimnazjum, a pojedyncze osoby dobrowolnie czytały wiersze na studiach.

Okoliczności „inicjacji” poetyckich były wielorakie, jednak największa część ankietowanych podkreśliła rolę dwóch najważniejszych ośrodków socjalizacji: szkoły (nieco mniej niż 1/3 wskazań) i domu rodzinnego (prawie 1/5 wskazań).

W pierwszym przypadku okazało się, że duże znaczenie mają zarówno dodatkowe działania aktywizujące np. konkursy recytatorskie, i urozmaicające metody dydaktyczne np. wycieczki edukacyjne do muzeów poświęconych poetom, jak i w interesujący dla ucznia sposób poprowadzone lekcje prezentujące twórczość poszczególnych poetów. Z programem szkolnym łączy się również wpojona uczniom znajomość nazwisk wybranych poetów, która powoduje wyczerpanie młodzieży uczącej się na ich obecność medialną. Wśród odpowiedzi ankietowanych były więc i takie, które wskazywały na pierwszą „samodzielną” lekturę wierszy przy okazji np. przyznania literackiej Nagrody Nobla Wisławie Szymborskiej czy po śmierci Czesława Miłosza. Wydaje się, że młodzież wobec nagłośnienia tak ważnych dla literatury polskiej wydarzeń odczuwa potrzebę konfrontacji, „sprawdzenia” tego, o czym wszyscy tyle mówią. Poza tym zainteresowanie poezją wśród badanej młodzieży pobudzała również przynależność do zawiązywanych przy szkołach kół i klubów, które z jednej strony w kreatywny sposób wypełniają czas wolny uczniom, z drugiej często utrwalają wiedzę już nabytą. Kilka osób „zabłądziło” też do biblioteki i tam, szukając innych książek, trafiło na poezję, która je zainteresowała.

Jeśli zaś chodzi o wpływ domu rodzinnego na okoliczności czytelnictwa „inicjacji” poetyckiej młodych ludzi, to większość respondentów odnotowywała istnienie i dostępność domowej biblioteczki, w której znajdowała się także poezja, lub też podkreślała dbałość rodziców o zapewnienie dzieciom poezji adekwatnej do ich rozwoju (we wczesnym dzieciństwie były to wiersze dla dzieci, w wieku kilkunastu lat na przykład „pasowaniu” na młodą kobietę towarzyszył prezent – tomik wierszy M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej). Przez kilkoro ankietowanych pierwsze nie wymuszone przysuszenie szkolnym sięgnięciu po poezję kojarzone było z okresem wolnym od zajęć szkolnych, np. wakacji czy ferii zimowych i było sposobem zagospodarowania czasu.

W czasie dorastania niebagatelną rolę odgrywa wpływ środowiska rówieśniczego. Okazuje się, że nie zawsze musi być on negatywny. Czasami koledzy i koleżanki potrafią zmotywować się nawzajem do lektury wierszy. W podobnie pozytywny sposób może przejawiać się także młodzieńczy okres *sturm und drang* i młodzi ludzie pisali z pewną dumą o tym, że właśnie wtedy po raz pierwszy sięgnęli po tomiki poetyckie.

Kilka osób podkreślało także poznawcze motywacje „dobrowolnej” lektury wierszy. Inne wiązały czytanie wierszy z własnym nastrojem lub nadzwyczajnymi okolicznościami, np. interesującym spotkaniem autorskim bądź... brakiem prądu.

II. Motywacje lekturowe

Motywacje lekturowe młodych czytelników poezji także okazały się bardzo zróżnicowane, a przy tym były nieco odmienne w przypadku młodzieży w wieku licealnym oraz w wieku studenckim.

W obu grupach wiekowych najważniejsza okazała się motywacja poznawcza. Rozumiem ją szeroko, albowiem na pytanie: „dlaczego czytają wiersze” padały m.in. odpowiedzi: „z ciekawości”, „aby znaleźć odpowiedź na nurtujące pytania”, „wzbogaca mnie to duchowo”, „interesują mnie twórcze sposoby wyrażania myśli”, „jest mi to potrzebne do rozwoju”, „wzbogacają słownictwo”, „chcę dowiedzieć się, jaka jest współczesna poezja”.

Czytanie poezji jako ambitną rozrywkę, relaks, nieco bardziej cenili sobie 13-19-latkowie. Motywację relaksacyjną w obu grupach wie-

kowych wyrażały odpowiedzi typu: „czytam wiersze z nudy”, „zabijam czas w pracy”, „wiersze poprawiają mi humor”, „czytanie wierszy sprawia mi przyjemność”, „wiersze pozwalają marzyć”. Niekiedy podkreślano, że czytanie wierszy jest konsekwencją nawyków lekturowych, niektórzy ankietowani zaznaczali, że przyzwyczajeni są do czytania w ogóle, a wręcz że „nie mogą sobie bez czytania wyobrazić życia”. W tej grupie odpowiedzi zdarzały się również takie, które były wyrazem swego rodzaju eskapizmu, gdy dla czytającego poezja staje się odpoczynkiem „od szarej rzeczywistości”, „ucieczką od codzienności”, a także przypisywano wierszom funkcję terapeutyczną – „dzięki nim można uspokoić się, wyciszyć”, twierdzono, że „poezja pomaga żyć”.

Kolejnym ważnym powodem, dla którego młodzi ludzie sięgali po poezję było zamiłowanie do poezji w ogóle. Padały odpowiedzi wyrażające różny poziom odczuwanego zaangażowania: od „lubię poezję”, przez „kocham”, po „uwielbiam”.

Wiele mówiąca rozbieżność w ilości wskazań ankietowanych dotyczy motywacji wynikającej z deklarowanego obowiązku edukacyjnego. Dla młodzieży w wieku licealnym to ostatni z powodów, dla których czytają poezję, tymczasem dla młodych ludzi w wieku 20-25 lat jest jedną z istotniejszych przyczyn. Jeden z licealistów ów „przymus” określił eufemistycznie, pisząc: „czytam wiersze, ponieważ są podstawowym materiałem nauki języka polskiego w szkole”. Pozostali uznali ten powód za nieistotny, tudzież nie kojarzą czytania wierszy z kategorią „przymusu”. Starsi ankietowani, często studenci, podkreślali, wydaje się, że

Motywacje lekturowe młodzieży czytającej poezję			
13-19 lat		20-25 lat	
Typ motywacji wg ilości wskazań	Ilość wskazań	Typ motywacji wg ilości wskazań	Ilość wskazań
Motywacja poznawcza	12	Motywacja poznawcza	24
Motywacja relaksacyjna	11	Zamiłowanie do poezji	21
Zamiłowanie do poezji	9	Motywacja relaksacyjna	20
Doznania estetyczne	4	Obowiązek edukacyjny lub zawodowy	15
Własne próby pisarskie	2	Prestiz i motywacja środowiskowa	4
Wербalizacja emocji	2	Własne próby pisarskie	3
Obowiązek edukacyjny	1	Doznania estetyczne	3

z pewną dumą, oczywistość kontaktu z poezją związaną z programem studiów, najczęściej jednak najpierw deklarowali zamiłowanie do czytania wierszy, w drugiej kolejności zaś edukacyjny przymus lub początki profesjonalizacji lektury np.: „lubię wiersze, piszę doktorat o poezji”, „bez czytania wierszy nie napiszę pracy magisterskiej”, „lubię wiersze, zajmuję się historią literatury”, „lubię poezję, mam ją w spisie lektur na studiach”, „czytam wiersze do egzaminu na studiach polonistycznych”.

W przypadku 20-25-latków na marginesie obowiązku edukacyjnego i dążenia do profesjonalizacji pojawił się także aspekt odczuwanego prestiżu i aspirowania do grupy odbiorców kultury wysokiej, jak również obowiązków wynikających z przynależności do pewnego środowiska, np.: „czytam poezję z potrzeby kultury wyższej”, „żeby się <odchamić>”, „czytam wiersze ze względów towarzyskich”, „chciałam sprawdzić umiejętności poetyckie kolegi”.

Innym typem motywacji są akcentowane przez badanych doznania estetyczne towarzyszące lekturze poezji. Ważniejsze okazały się one dla młodszych niż dla starszych ankietowanych. Podkreślano piękno formy poetyckiej, bądź estetyzację świata przedstawionego w wierszach. 13-19-latkowie zwrócili również uwagę na poetycką werbalizację emocji – możliwość wyrażenia w poezji „tego, co pozornie jest niemożliwe do nazwania”.

Mniej osób niż się spodziewano przyznało, że jedną z ważniejszych motywacji do czytania poezji są podejmowane próby pisania wierszy. Jedni stwierdzali z godnością: „sama jestem poetką” lub „czerpię z poezji inspirację”, inni z dystansem: „sama skrobię czasem wiersze” czy „sam pisuję wiersze”.

III. Ulubieni poeci

Młodzież pytana o ulubionych poetów niekiedy popadała w konfuzję i nie odpowiadała, bądź popadała w nadmiar i wymieniała wiele nazwisk. Wskazania ankietowanych można podzielić na kilka kategorii, w obrębie których licealiści i studenci różnili się nieco.

Młodzież w wieku 13-19 lat najbardziej lubi współczesnych poetów polskich o znanych nazwiskach i obecnych od lat w programach szkolnych, m.in. W. Szymborską i ks. J. Twardowskiego, następnie E. Stachurę, R. Wojacz-

ka, H. Poświatowską, Cz. Miłosza, Z. Herberta, T. Różewicza. Dla porównania dodam, że w badaniach ogólnopolskich z 2004 r. właśnie ta kategoria poetów należała do najczęściej wymienianych i wówczas przypadło na nią 27% wskazań ankietowanych.

Poza tym równie często wymieniano nazwiska poetów polskich do końca XIX w. i także obecnych w programach szkolnych, np. J. Kochanowskiego, A. Mickiewicza, C. K. Norwida, A. Asnyka oraz współczesnych poetów polskich znajdujących się najczęściej poza kanonem lektur szkolnych, jak np. A. Osiecka, A. Poniedziałki, J. Przybora. Pojedyncze tylko odpowiedzi dotyczyły poetów obcych.

Wybory lekturowe czytelników poezji liczących 20-25 lat pozostają w nieco większej niezależności od szkolnego programu języka polskiego i najczęściej wskazywano na polskich poetów współczesnych w większości nie włączonych (jeszcze?) do programów nauczania: M. Podgórnika, A. Wiedemana, J. Kapela, K. Siwczyk, M. Świetlicki, A. Sosnowski, E. Tkaczyszyn-Dycki, J. Ficowski. Nazwiska te są doskonale znane w środowisku młodolite-rackim.

A jednak, gdy przyjrzymy się „popularności” poszczególnych poetów wśród ankietowanych 20-25-latków, to do najchętniej czytanych należą poeci znani i uznani, jak np. T. Różewicz, Z. Herbert, J. Hartwig, ale też K. I. Gałczyński czy B. Leśmian, M. Pawlikowska-Jasnorzewska, K. K. Baczyński, C. K. Norwid. O wiele częściej niż licealiści studenci wymieniali nazwiska poetów obcych jako swoich faworytów, głównie twórców francuskich (Ch. Baudelaire, P. Verlaine, A. Rimbaud, G. Apollinaire), ale podawano również: R. M. Rilkego, T. S. Eliota, E. Dickinsona, S. Platha, A. Ginsberga. Nieco rzadziej padały nazwiska poetów znajdujących się w programach szkolnych, choć i tu mieli swoich ulubieńców (oprócz wymienionych wcześniej) np. E. Lipska, H. Poświatowska, W. Szymborska, A. Bursa, E. Stachura, R. Wojacek, ks. J. Twardowski.

IV. Skąd wiersze do czytania?

Młodzi czytelnicy poezji wykazali się dużą wszechstronnością, jeśli chodzi o źródła, z których biorą wiersze do czytania. Nie poprzestawali na bibliotekę publiczną czy bibliotekę

domowej, choć właśnie z nich korzystali najczęściej zarówno licealiści (1/5 wypożyczała tomiki poetyckie właśnie z biblioteki publicznej, choćby dlatego, że obszerniejszych biblioteczek poetyckich jeszcze nie zdążyli zgromadzić – ich własne domowe biblioteczki liczą najczęściej po kilka, najwyżej kilkanaście tomików), jak i studenci (ponad 1/6 badanych sięgała zwłaszcza po tomiki zgromadzone w domowych bibliotekach – niektórzy mają po kilkaset tomików, większość po kilkadziesiąt – a trochę rzadziej wypożyczała tomiki z biblioteki publicznej). Obie grupy pożyczają również tomiki od rodziny, przyjaciół i znajomych, co może świadczyć o wspólnym kręgu zainteresowań w gronie bliskich im ludzi i wymianianiu się tak tomikami, jak i opiniami na temat wierszy.

Licealiści i studenci należą do pokolenia wychowanego i dorastającego wraz z rozwijającą się technologią komputerową i ich rozszerzającą się dostępnością. Większość z nich ma komputery w domu. Umieją i lubią korzystać z nich oraz z narzędzi, jakie nowe technologie oferują, jak chociażby Internet. To coraz bardziej oswojone medium okazało się trzecim, gdy chodzi o licealistów, i czwartym w przypadku studentów, pod względem ilości wskazań źródłem wierszy do czytania. Ankietowani czytali poezję zwłaszcza na stronach jej poświęconych, których powstało wiele w ostatnich latach np.: www.libres.pl, www.poesia.art.pl, www.poetry.com. Z Internetu jako źródła poezji jej młodzi czytelnicy korzystali częściej niż z tradycyjnej księgarni (często nie stać ich na regularne kupowanie drogich niestety książek, więc również tylko pojedyncze osoby w obu grupach wiekowych kupowały tomiki, korzystając z księgarni internetowych oraz internetowych stron wydawnictw), rzadziej też otrzymywali tomiki poetyckie w prezencie, choć to dla nich także ważne źródła wierszy do czytania.

Licealiści właściwie poprzestali na wymienionych powyżej sześciu sposobach „zdobywania” wierszy: wypożyczenie z biblioteki publicznej, pożyczanie od rodziny i przyjaciół, korzystanie z biblioteki domowej, czytanie wierszy w Internecie, tomiki otrzymywane w prezencie i kupowanie tomików w księgarni. Osoby w wieku 20-25 lat były bardziej wszechstronne, ponieważ oprócz tego czytały wiersze także w prasie kulturalno-literackiej (wśród wymienionych tytułów były pisma o zasięgu

ogólnopolskim m.in. „Topos”, „Odra”, „Poezja Dzisiaj”, „Zeszyty Literackie”, „Twórczość”, „Studium”, „Literatura na Świecie”) oraz w prasie codziennej (zwłaszcza w dodatku do „Dziennika” pt. „Europa”, „Gazecie Wyborczej”, „Tygodniku Powszechnym”). Ankietowani tomiki kupowali także przy okazji spotkań autorskich.

Widać wyraźnie, iż młodzież świetnie wie, gdzie szukać wierszy, i jeśli tylko chcą, potrafią korzystać z wielu źródeł. Jednocześnie wobec tej różnorodności i dostępności poezji zdecydowana większość ankietowanych nie stawia sobie na tym etapie życia za punkt honoru zbudowania własnej poetyckiej biblioteki i deklaruje, iż nie zbiera tomików lub czyni to co najwyżej sporadycznie (tylko o połowę mniej osób stwierdziło, że kolekcjonuje tomiki w bibliotece domowej).

Podsumowanie

Widać, że „nie taki wilk straszny, jak go malują” i młodzi ludzie wciąż szukają czegoś, co by ich pozytywnie wyróżniło z tłumu, a wobec ekspansywnej obecności mass-mediów, powszechnego dostępu do komputerów, symbolem elitarności staje się poezja i bywanie na spotkaniach poetyckich.

Zdecydowana większość zapytanych o uczestniczenie w spotkaniach poetyckich stwierdziła, że brała udział w tego typu imprezach. W grupie 13-19-latków uczestnicy spotkań aż sześciokrotnie przewyższali liczebnie tych, którzy nie mają takiego zwyczaju, natomiast w starszej grupie wiekowej uczestników spotkań było już „tylko” dwukrotnie więcej. Inna była też intensywność owego uczestnictwa: licealiści najczęściej deklarowali udział w spotkaniach poetyckich raz w miesiącu, inaczej niż studenci, którzy najczęściej bywali na imprezach poetyckich co pół roku.

13-19-latkowie są również bardziej zaangażowani w działalność różnych grup i klubów (np. artystycznych, sportowych). O ile dwukrotnie więcej licealistów potwierdziło swoją przynależność do różnych stowarzyszeń, to w przypadku studentów niemal trzy razy liczniejsza była grupa osób nie należących do stowarzyszeń. Powodem tej zmiany może być zarówno absorbujące życie studenckie, jak i podjęta jeszcze na studiach praca zawodowa.

Badania odbioru poezji stały się również okazją, by stwierdzić, że młodzież uczestnicząca w spotkaniach poetyckich w większości czyta także inne książki (tylko 1/5 przyznała, że nie czyta książek). Znaczna grupa wymieniała po kilka tytułów, najczęściej spoza kręgu lektur szkolnych. Preferencje lekturowe 13-19-latków oraz 20-25-latków nie różnią się znacząco. Wśród przeczytanych w ciągu ostatnich 12 miesięcy książek znalazły się tytuły m.in. bestsellerów z ubiegłych lat (np. *Pachnidło* P. Suskinda, *Kod Leonardo da Vinci* D. Browna, *Władca pierścieni* J. R. Tolkiena, *Alchemik* P. Coelho, *Gnój* W. Kuczoka, *Lubiewo* K. Witkowskiego, *Paw królowej* D. Masłowskiej), nowości wydawniczych (np. *Szkarlatny płatek i biały* M. Fabera, *Cząstki elementarne* M. Houellebecq, *Kronika ptaka nakręcacza* H. Murakami, kolejne części serii „Harry Potter” J. R. Rowling), „literatura w spódnicy” (np. *Smak świeżych malin* I. Sowy, seria „Jeżycjady” M. Musierowicz, książki K. Siesickiej, seria „o Ani” L. M. Montgomery, *Przemieńło z wiatrem* M. Mitchell, ale też książki M. Gretkowskiej). Sięgano również po książki współczesnych autorów polskich (np. W. Myśliwskiego, J. Pilcha, O. Tokarczuk, A. Stasiuka, J. Dukaja, A. Sapkowskiego, M. Nahacza, A. Libery) i książki współczesnych pisarzy obcych (np. E. Jelinek, M. Kundera, B. Hrabala, K. Vonneguta, G. G. Marquez, J. M. Coetzee’go, C. R. Zafóna). Oprócz tego oczywiście czytano także klasykę literatury polskiej (np. S. Żeromski, L. Tyrmand, M. Hłasko, S. Lem) i obcej (np. F. Dostojewski, L. Tołstoj, Stendhal, G. Flau-

bert, A. Camus, M. Proust, V. Nabokov, J. D. Salinger, H. Hesse, T. Mann). Młodzież do lektury indywidualnej wybierała też reportaże (np. R. Kapuścińskiego, czy W. Cejrowskiego) i książki dotyczące trudnych problemów społecznych (np. narkomanii). Jak widać już z tej pobieżnej listy tytułów, młodzi czytelnicy chętnie sięgali po klasykę, ale także po książki, których pojawieniu się na rynku wydawniczym towarzyszyła widoczna akcja promocyjna, nagłośnione nagrody literackie, kontrowersje obyczajowe lub pozycje, których ekranizację można było obejrzeć w kinie i telewizji.

Warto jeszcze zaznaczyć, iż ankietowana młodzież nie poprzestaje na sięganiu po poezję, ale często usiłuje też sama ją tworzyć. W obu grupach ponad połowa ankietowanych przyznała, że pisze lub pisała wiersze. Zapewne są to tylko próby, część z nich porzuci je na rzecz innych zainteresowań, tym niemniej będą odbiorcami kultury wrażliwymi na piękno słowa i piękno poezji, śledzącymi z zainteresowaniem nie tylko dokonania uznanych poetów, ale również ciekawych prób podejmowanych przez początkujących literatów.

A zatem inwestując czas i energię, by zarazić młodych ludzi miłością do poezji, nie tylko kładziemy podwaliny pod niejedną przyszłą talent poetycki, ale też wychowujemy świadomych odbiorców poezji: czytelników wierszy i publiczność spotkań poetyckich.

Anna Romaniuk
Instytut Książki i Czytelnictwa
Biblioteki Narodowej

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Gliwicach

KRYSTYNA WOŁOCH

Misja biblioteki

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Gliwicach jest samorządową instytucją kultury, działającą na rzecz bibliotek publicznych i społeczności lokalnej powiatu gliwickiego.

Bibliotekom publicznym powiatu gliwickiego służymy pomocą instrukcyjno-metodyczną i szkoleniową, gromadząc dla nich materiały biblioteczne z zakresu bibliotekarstwa, bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Sprawujemy nad nimi nadzór merytoryczny w ramach zadań statutowych.

Dla potrzeb społeczności lokalnej, przy ścisłej współpracy z bibliotekami publicznymi w powiecie gliwickim, gromadzimy materiały dotyczące powiatu, łącznie z dokumentami życia społecznego, na podstawie których tworzymy następnie bibliografię regionalną.

Chcemy w sposób profesjonalny, kompleksowy i skuteczny umacniać rolę bibliotek publicznych w swoim środowisku, promować czytelnictwo w powiecie gliwickim oraz zaspokajać potrzeby informacyjne, edukacyjne i kulturalne ich użytkowników zgodnie z ich oczekiwaniami. Tym samym chcemy, zgodnie z Misją Powiatu Gliwickiego, współprzyczynić się do podniesienia poziomu życia mieszkańców naszego regionu.

Cel ten zamierzamy osiągnąć poprzez wspólne podnoszenie jakości świadczonych usług i aktywne

poszerzanie ich zakresu, poprzez efektywne wdrażanie i doskonalenie innowacyjnych metod realizacji, zgodnych ze standardami nowoczesnego bibliotekarstwa publicznego oraz priorytetami ustalonymi w ramach programu budowy i rozwoju społeczeństwa informacyjnego.

Gliwice leżą w zachodniej części województwa śląskiego. Są powiatem grodzkim, liczącym 197 600 mieszkańców. Tu mają swoje siedziby władze powiatu grodzkiego i powiatu ziemskiego. Powiat gliwicki liczy 114 600 mieszkańców. W powiecie gliwickim są gminy: dwie o charakterze miejskim – Knurów i Pyskowice, dwie o charakterze miejsko-wiejskim: Sosńcowice, Toszek i 4 gminy wiejskie – Gieraltowice, Pilchowice, Rudziniec i Wielowieś.

We wszystkich wymienionych miejscowościach mają swoje centralne siedziby samorządowe biblioteki publiczne. Powiatowa sieć biblioteczna to 26 placówek bibliotecznych, w tym 2 biblioteki miejskie, 2 miejsko-gminne, 4 biblioteki gminne, 18 filii bibliotecznych oraz 7 punktów bibliotecznych. Biblioteki w Knurowie i Toszku nie posiadają samodzielności instytucjonalnej i działają w strukturach Centrum Kultury.

Powiatowa Biblioteka Publiczna z siedzibą w Gliwicach działa od 1 maja 2006 r. Powstała z dużym opóźnieniem, ponieważ władze samorządowe obu powiatów nie mogły się porozumieć w kwestii przekazania zadań biblioteki powiatowej działającej w Gliwicach Miejskiej Bibliotece Publicznej, bibliotece dobrze zorganizowanej, z dobrym warsztatem metodycznym, z kompetentną kadrami.

Podjęmowane przez starostwo próby zorganizowania biblioteki powiatowej w jednej z bibliotek w powiecie nie powiodły się. Ostatecznie Rada Powiatu Gliwickiego zdecydowała się powołać własną instytucję kultury – Powiatową Bibliotekę Publiczną. Na bibliotekę przeznaczono lokal o pow. 40 m², na I piętrze oficyn, znajdującej się przy starostwie.

Dotacja podmiotowa PBP w 2006 r., to jest w pierwszym niepełnym roku jej działalności, wyniosła 105 000 zł, w 2007 r. – 115 000 zł. Na 2008 r. zaplanowano budżet biblioteki na kwotę 125 000 zł.

W chwili obecnej w bibliotece jest zatrudnionych 2 pracowników pełnoetatowych (dyrektor i instruktor) oraz 1 pracownik w niepełnym wymiarze czasu pracy (główna księgo-wa).

Bibliotekę Powiatową w Gliwicach utworzono od podstaw. Zaopatrzone pomieszczenia w meble biblioteczne i biurowe, wyposażono bibliotekę w komputery i media (telefony, faks, Internet). Przystąpiono do gromadzenia zbiorów bibliotecznych.

Podstawowe zadania biblioteki szczebla powiatowego określa ustawa o bibliotekach. Zakres zadań PBP w Gliwicach rozszerzono ponadto o obowiązek pozyskiwania środków finansowych ze źródeł zewnętrznych z przeznaczeniem na poprawę jakości świadczonych usług oraz o obowiązek wykonywania innych zadań w zakresie specyfiki działania, zleconych przez Starostę Gliwickiego.

Znalazłszy się w określonej – trudnej lokalowo i kadrowo sytuacji, bez zaplecza w postaci dobrze zaopatrzonego księgozbioru, zrodziła się konieczność określenia roli i miejsca nowo powstałej instytucji w Gliwicach, jako powiecie grodzkim, jak również w odniesieniu do społeczności powiatu gliwickiego i bibliotek publicznych tam działających.

Na początek określono priorytety. Dla biblioteki powiatowej było to: gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie materiałów bibliotecznych, edukacyjnych i samokształceniowych, pełnienie funkcji ośrodka informacji biblioteczno-bibliograficznej, opracowywanie i publikowanie bibliografii regionalnej oraz udzielanie bibliotekom pomocy instrukcyjno-metodycznej i szkoleniowej. W wyniku tak określonych zadań priorytetowych powstał konkretny krąg użytkowników biblioteki, którymi miały się stać osoby poszukujące w głównej mierze fachowej literatury z zakresu bibliotekarstwa, bibliotekoznawstwa, informacji naukowej, księgarstwa i literaturoznawstwa. W ten sposób krąg użytkowników biblioteki zawęził się do bibliotekarzy i studentów bibliotekoznawstwa. Drugi krąg użytkowników biblioteki to osoby poszukujące wszelkich informacji na temat powiatu gliwickiego, a więc regionalistów.

Określony ściśle krąg naszych odbiorców wymógł gromadzenie odpowiedniego rodzaju zbiorów, to jest literatury fachowej oraz wydawnictw dokumentujących dorobek kulturalny, naukowy i gospodarczy powiatu gliwickiego.

Do dnia dzisiejszego biblioteka zgromadziła 710 woluminów. Główny trzon księgozbioru stanowi literatura fachowa. Wśród niej są

podręczniki wydawane przez Wydawnictwa SBP i CEBID. Szereg cennych pozycji wydawniczych powiatowa biblioteka pozyskała z darów Biblioteki Narodowej, Biblioteki Raczyńskich, Biblioteki Głównej Uniwersytetu Śląskiego i Biblioteki Śląskiej.

Poza literaturą fachową rozpoczęto gromadzenie zbiorów regionalnych i dokumentów życia społecznego, m.in. prasy regionalnej i czasopism lokalnych wydawanych przez samorządy terytorialne.

W grudniu ubiegłego roku zakupiono oprogramowanie biblioteczne PATRON 2 do opracowania bibliografii regionalnej z protokołem Z 39.50. Dzięki temu biblioteka rozpocznie wkrótce wprowadzanie zbiorów do katalogu komputerowego i przystąpi do tworzenia bibliografii regionalnej. Zasady współpracy przy tworzeniu bibliografii regionalnej dla powiatu gliwickiego i Gliwic (powiatu grodzkiego) zostały omówione z Miejską Biblioteką Publiczną w Gliwicach.

Sytuacja organizacyjna Powiatowej Biblioteki Publicznej wymogła konieczność podjęcia określonych metod i sposobów pracy w odniesieniu do pozostałych zadań, spoczywających na bibliotece szczebla powiatowego.

Jeśli chodzi o warsztat metodyczny PBP, to tworzy go księgozbiór fachowy, omówiony wyżej, uzupełniony podstawowym księgozbiorem podręcznym. Ponadto biblioteka prenumeruje prasę fachową zarówno tę wydawaną przez SBP, jak i inne czasopisma – „Bibliotekę w Szkole”, „Pomagamy Sobie w Pracy” (WBP w Opolu), „Notes Biblioteczny” (WBP w Krakowie).

Gromadzone są aktualne przepisy prawne, wydawnictwa Dashofer (*Vademecum Bibliotekarza*, *Dokumentacja w Bibliotece*) oraz normy biblioteczne.

Na bieżąco aktualizowane są i uzupełniane materiały metodyczne z zakresu gromadzenia, opracowania, udostępniania zbiorów, organizacji i zarządzania, budownictwa i wyposażenia, komputeryzacji procesów bibliotecznych, pracy z czytelnikiem, służby informacyjno-bibliograficznej, finansowania itp.

Ambicją Powiatowej Biblioteki Publicznej w Gliwicach jest stać się w przyszłości wzorcowym ośrodkiem metodycznym dla bibliotek, nie tylko publicznych, ale i innych placó-

wek usytuowanych w zachodniej części województwa. Działalność instrukcyjno-metodyczna spoczywa na dwóch merytorycznych pracownikach biblioteki – dyrektorze i instruktorku. Naszym głównym zadaniem jest przekazywanie wiedzy z zakresu nowoczesnego bibliotekarstwa, ukierunkowywanie kadry kierowniczej na nowe tendencje w organizacji pracy bibliotek, na nowoczesne zarządzanie, planowanie działań merytorycznych, rozwój bibliotek, działania marketingowe, public relations, pozyskiwanie środków pozabudżetowych itd.

Udzielamy pomocy instrukcyjnej i merytorycznej drogą telefoniczną, e-mailową, jak również na miejscu w bibliotekach.

Duży nacisk kładziemy na organizację różnego typu szkoleń dla bibliotekarzy bibliotek publicznych naszego powiatu, tak w terenie, jak i na miejscu w Gliwicach. Szkolenia organizujemy we własnym zakresie lub przy współudziale prelegentów z zewnątrz.

W 2006 r. biblioteka zorganizowała 2 naraady i 2 szkolenia, zaś w 2007 r. 2 narady robocze, 3 szkolenia i 2 prezentacje dotyczące programów bibliotecznych.

We własnym zakresie biblioteka przeprowadziła szkolenie przywarsztatowe dla bibliotekarzy bez przygotowania zawodowego pod nazwą „Repetytorium z bibliotekarstwa”, zakończone wydaniem stosownych zaświadczeń.

W roku ubiegłym biblioteka rozpoczęła cykl szkoleń, których celem jest opracowanie strategii rozwoju każdej biblioteki publicznej w powiecie, w tym i biblioteki powiatowej. Szkolenia te dotyczyły tworzenia analizy SWOT i Deklaracji Misji dla biblioteki. Przed nami jest szkolenie z zakresu budowy strategii rozwoju biblioteki.

Efektom tych spotkań jest zredagowanie Deklaracji Misji Powiatowej Biblioteki Publicznej w Gliwicach.

Podsumowując działalność instrukcyjno-metodyczną i szkoleniową biblioteki należy stwierdzić, że od jej powstania w maju 2006 r. do końca 2007 r., instytucja może się pochwalić dość prężną działalnością. PBP zorganizowała bowiem w przeciągu niespełna 2 lat: 13 szkoleń, narad i seminariów, przeprowadziła 17 szkoleń w powiecie i 29 wizytacji bibliotek. Powiatowa Biblioteka Publiczna w Gliwicach dokonała –

za zgodą Biblioteki Śląskiej – analizy stanu czytelnictwa w poszczególnych bibliotekach publicznych w powiecie gliwickim już za 2006 r. Według stanu na dzień 31 grudnia 2006 r. opracowała wyniki i wskaźniki z działalności poszczególnych placówek bibliotecznych – filii i oddziałów.

Tym samym uzupełniony został materiał opracowywany przez Bibliotekę Śląską dotyczący poszczególnych bibliotek. Dane wymienione w naszym materiale, m.in. dotyczące liczby czytelników, udostępnień, zakupu zbiorów, wielkości księgozbiorów zostały porównane ze standardami zawartymi w Wytycznych IFLA oraz ze średnimi wynikami i wskaźnikami dla województwa śląskiego, wyliczonymi przez Bibliotekę Śląską. Taki materiał statystyczny za rok 2007 jest w opracowaniu. Materiał ten jest kopalnią wiedzy na temat działalności każdej z placówek. Oczywiście wyniki są omawiane z poszczególnymi dyrektorami bibliotek publicznych.

Biblioteka Powiatowa w Gliwicach duży nacisk kładzie także na doskonalenie własne. Pracownicy naszej biblioteki wzięli udział w 34 różnych formach samokształcenia (szkolenia, narady, konferencje i seminaria), podnosząc tym samym swoje kwalifikacje zawodowe.

W roku ubiegłym biblioteka rozpoczęła działania zmierzające do skomputeryzowania wszystkich bibliotek publicznych w powiecie gliwickim. Przy pomocy wybranego programu bibliotecznego PBP chce stworzyć „Powiatowy System Biblioteczny”. Na realizację tego projektu biblioteka zamierza pozyskać środki unijne z priorytetu 2.1. Społeczeństwo informacyjne.

Zakładamy, że będzie to system, w którym bazy katalogowe bibliotek będą rozproszone. Tylko na tego typu współpracę wyraziły zgodę biblioteki samorządowe. Poza tym system katalogów rozproszonych jest tańszy, a w naszych warunkach lokalowych i kadrowych jedynie możliwy. Katalog rozproszony umożliwi szybki i bezpośredni dostęp do materiałów bibliotecznych, zamawianie ich i wypożyczenie. Statystykę czytelnictwa prowadzić będzie każda biblioteka indywidualnie.

W tym systemie tylko katalog bibliografii regionalnej będzie katalogiem centralnym. Biblioteki w powiecie będą współkatalogować

dokumenty regionalne, a zatwierdzać opisy będzie biblioteka powiatowa.

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Gliwicach tworzy wspólnie z samorządowymi bibliotekami publicznymi powiatową sieć bibliotek publicznych. Fakt ten obliguje biblioteki do ścisłej współpracy nad powstaniem wspólnych baz komputerowych.

Współpraca bibliotek w powiecie gliwickim dotyczy akcji inicjowanych przez bibliotekę powiatową z zakresu upowszechniania czytelnictwa i działalności kulturalnej. Przedsięwzięcia te zostały zainicjowane jeszcze w 2006 r. PBP przeprowadziła wówczas letnią imprezę czytelnictwem pod nazwą – „Bibliolato”. Był to konkurs dla samorządowych bibliotek publicznych na najciekawszą ofertę spędzenia wakacji z biblioteką i konkurs plastyczny na kartę „Pozdrowienia z wakacji”. Przedsięwzięcia te uzyskały aprobatę środowiska bibliotekarskiego i stały się stałym punktem planu działalności PBP. Kontynuowane były w 2007 r. i są zaplanowane również na 2008 r.

Wyniki tych letnich działań są podsumowywane corocznie na Inauguracji Roku Bibliotekarskiego Bibliotek Powiatu Gliwickiego. Są to bardzo ciekawe imprezy, połączone zazwyczaj z wykładem o charakterze merytorycznym i wystawą pokonkursową. W 2006 r. zorganizowana została przy tej okazji wystawa promująca działalność bibliotek publicznych w powiecie. W 2007 r. wydany został z tej okazji pierwszy folder o Powiatowej Bibliotece Publicznej w Gliwicach i o samorządowych bibliotekach publicznych powiatu gliwickiego.

Oczywiście akcje te są przez powiatową bibliotekę nagłaśniane w lokalnej prasie i w „Biuletynie Informacji Publicznej” Starostwa Powiatowego w Gliwicach.

Biblioteka Powiatowa w Gliwicach podjęła współpracę ze szkołami zlokalizowanymi na terenie powiatu gliwickiego. W 2006 r. został ogłoszony konkurs plastyczny dla dzieci szkół podstawowych „Misie, psiaki i kociaki”. W 2008 r. w ramach Wielkiej Literatury Młodego Czytelnika został zorganizowany konkurs plastyczny i literacki pt. „Ania Shirley 100 lat podbija świat”. Na konkurs ten biblioteka powiatowa uzyskała dotację celową na realizację

zadania publicznego w ramach konkursu ofert starostwa powiatowego w Gliwicach.

Właśnie minęły 2 lata działalności Powiatowej Biblioteki Publicznej w Gliwicach. Był to okres bardzo ciężkiej, ale i owocnej pracy.

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Gliwicach zaistniała w środowisku. Mamy dobrą współpracę z mediami, z rzecznikiem starosty powiatowego w Gliwicach. Mamy zredagowaną Deklarację misji biblioteki, stronę internetową (www.starostwo.gliwice.pl/biblioteka).

Nasza strona WWW jest posadowiona na serwerze Starostwa Powiatowego w Gliwicach. Spełnia zadania informacyjne, promocyjne, a kiedy zostaną wprowadzone zbiory biblioteki do katalogu OPAC, osoby poszukujące materiałów fachowych będą miały do nich łatwy i szybki dostęp.

W tej krótkiej informacji przedstawiłam – mam nadzieję – w sposób obiektywny motyw, jakie nami kierowały, przy doborze takich,

a nie innych metod i kierunków pracy. Wynikają one z obowiązujących przepisów, które, jak wszyscy wiemy, nie są doskonałe. Ale i w tej mizerii, jak się chce, to można wiele zrobić.

Całe szczęście, że zarówno moja koleżanka instruktor mgr Grażyna Dittrich, jak i ja mamy duży staż pracy, odpowiednią wiedzę na temat bibliotekarstwa publicznego i możemy na sobie polegać.

Mając w pamięci opinię prof. Jadwigi Kołodziejkiej o tego typu bibliotekach powiatowych jako o najgorszych, bo przypominających biura, myślę, że znalazłyśmy sposób, by w naszym przypadku opinia ta się nie sprawdziła (artykuł prof. Jadwigi Kołodziejkiej pt. *Przyszłość powiatowych bibliotek publicznych*, „Bibliotekarz” 1999 nr 7/8).

Krystyna Wołoch
dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej
w Gliwicach

Świat bibliotek

Być bibliotekarzem i pracować w Brukseli

Prezentacja wybranych szkół, bibliotek i belgijskich centrów książki i kultury

IWONA H. PUGACEWICZ

Wprawdzie historia ziem i zamieszkujących ją społeczności sięga czasów celtyckich, niemniej Belgia jako struktura państwowa została powołana stosunkowo niedawno, bo w 1830 r. Wśród nielicznych polskich opracowań poświęconych jej instytucjom kulturalno-naukowym największy problem polega na wyjaśnieniu ich miejsca w ramach struktur państwowych oraz wszelkich zależności organizacyjno-finansowych. A to za sprawą zróżnicowania językowo-narodowego i terytorialnego. Belgia jest państwem federacyjnym podzielonym na trzy wspólnoty językowe (flamandzką, francuską i niemiecką), dwa regiony (flandryjski na północy, waloński na południu) oraz jako dodatkowy – okręg miasta Brukseli, na dziesięć prowincji zwanych inaczej departamentami

(pięć walońskich i pięć flamandzkich) i wreszcie samorządowe gminy.

Niniejszy tekst dotyczy zarówno wybranych instytucji będących pod władzą federacji belgijskiej jako całości, jak np. Królewska Biblioteka Narodowa, jak również takich, których istnienie i utrzymanie leży w gestii władz gminnych, jak biblioteki publiczne czy wreszcie wspólnot językowych – przykład brukselskiego Domu Książki.

Wyższa Szkoła Paul-Henri Spaak'a

Institut d'Enseignement Supérieur Social des Sciences de l'Information et de la Documentation, w skrócie zwany IESSID został założony w 1920 r. Pracownicy i studenci szczycą się, iż szkoła ich należy do jednej z najstarszych instytucji państwowych kształcących cywilną służbę administracyjną. Trzyletnia specjaliza-

cja bibliotekarza-dokumentalisty została w jej ramach uruchomiona w 1964 r. i cieszy się nieustającą popularnością. Wszyscy absolwenci po jej ukończeniu bez problemów znajdują pracę. Znaczna część z nich kontynuuje naukę na uniwersytecie.

Proponowane kształcenie uniwersyteckie pierwszego stopnia trwa 3 lata. W ramach 2400 godzin prawie 1/3 poświęcona jest na praktyki studenckie w różnych instytucjach o określonej, dostosowanej do tematyki zajęć specjalizacji. Podobnie jak w przypadku polskich studiów licencjackich, formalnym dopełnieniem edukacji jest napisanie pracy dyplomowej.

W minionym roku akademickim w Instytucie Informacji kształciło się łącznie 84 studentów. Do ich dyspozycji, poza nowoczesnymi salami wykładowymi, laboratoriami, oddano również instytutową bibliotekę zaopatrzoną w ponad 15 000 woluminów.

Poza szkołą P. H. Spaak'a wykształcenie bibliotekarza-dokumentalisty na poziomie odpowiadającym polskiemu licencjatowi można również uzyskać w dwóch innych placówkach: w Wyższej Szkole Léon-Eli Troclet w Liège oraz w Wyższej Szkole w Namur. Możliwe jest również studiowanie w trybie zaocznym. Wówczas proces nauki wydłużony jest do czterech lat. Podjęcie dalszych studiów wiąże się ze zmianą uczelni. Spośród trzech uniwersytetów zabiegających o studentów drugiego stopnia: Uniwersytetu Katolickiego w Louvain, Uniwersytetu w Liège i Wolnego Uniwersytetu Brukseli przyjrzymy się funkcjonowaniu tego ostatniego. Gdyż mówi się, że każdy, kto chce być bibliotekarzem i pracować w Brukseli musi przejść przez ULB.

Wolny Uniwersytet Brukseli

Historia słynnego Université Libre de Bruxelles (w skrócie ULB) ściśle wiąże się z dziejami Belgii. Kiedy w 1830 r. dziewięć prowincji oficjalnie utworzyło zjednoczone Królestwo, okazało się, że poza historycznymi uczelniami: Gandawa, Liège i Louvain, brak jest jednej centralnej *Alma Mater* neutralizującej w pewien sposób dotychczasowe podziały i centralizujące szkolnictwo wyższe. Powstanie nowego uniwersytetu dodatkowo przyspieszyła analogiczna akcja podjęta przez episkopat belgijski, który rozpoczął starania o utworzenie



Wnętrze Biblioteki Publicznej Saint-Gilles w Brukseli

Uniwersytetu Katolickiego w Malines. Mobilizacja liberalnych środowisk naukowych i masonskich do tego stopnia przyspieszyła prace, że już 20 listopada 1834 r. na Wolnym Uniwersytecie Belgii zainaugurowano pierwszy rok akademicki.

Dzisiaj studiuje tu prawie 20 000 studentów ponad stu narodowości. W różnorodności oferty edukacyjnej próbuje się nadążać za zmianami cywilizacyjnymi, stąd też propozycja z 1977 r. uruchomienia studiów magisterskich na kierunkach: Nauka, Technologia Informacyjna i Komunikacja na Wydziale Filozofii i Literatury. Kształcenie w tym zakresie zorganizowano zgodnie z tendencjami europejskimi. Poza 3-letnim kształceniem licencjackim proponowane są 2-letnie studia magisterskie, a następnie istnieje możliwość podjęcia studiów doktoranckich. Na szczególną uwagę, z powodu różnicy w stosunku do polskich zasad, zasługuje system przyjęć na tak zwany MASTIC – czyli dwuletnie studia wyższe. W zasadzie wszystkich, którzy są spoza macierzystej uczelni obowiązuje dodatkowy rok przejściowy, w którym uzupełniają wiedzę wyniesioną z innych szkół o zagadnienia niezbędne do rozpoczęcia wyższych studiów na ULB. Szczególną uwagę przywiązuje się do edukacji w dziedzinie tzw. kultury generalnej, nauk humanistycznych i do nauki języków. Drugie nówum dotyczy osób czynnych zawodowo, pracujących co najmniej przez pięć lat w bibliotekach, archiwach, centrach informacji etc. Wymagane doświadczenie zawodowe jest wystarczającą przepustką do podjęcia studiów wyższych na kierunku Nauka, Technologia Informacyjna i Komunikacja bez konieczności



Wejście do Biblioteki Królewskiej im. Alberta I

rozpoczynania całego cyklu kształcenia zawodowego. Tak więc mamy tu do czynienia z wyjątkową i zapewne słuszną waloryzacją doświadczeń zawodowych przekładającą się (przeliczana) na punkty ECTS i równoważącą kształcenie wyższe zawodowe na poziomie licencjatu. Warunkiem koniecznym jest przejście wspomnianego wyżej roku przygotowawczego.

Doktor Chrystian Brouwer, dyrektor MA-STIK na Wolnym Uniwersytecie Brukseli podkreśla, że prowadzona przez niego placówka jest kuźnią kadr zarządzających bibliotekami i wszelkiego rodzaju centrami informacyjnymi, szczególnie we frankofońskiej części Belgii.

Biblioteka ULB

Projekt budowy nowej biblioteki nauk humanistycznych opracowany na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. miał przede wszystkim na celu centralizację zbiorów i integrację całego środowiska akademickiego. Oparty na wskaźnikach zaczerpniętych z Raportu Atkinsona (*University Grant Committee*) zakładał, że biblioteka będzie posiadała około 1780 miejsc do pracy (co wówczas stanowiło 1/7 populacji studentów), na każde miejsce przeznaczono 1,65 m² powierzchni z całości „bibliotecznego obszaru” obejmującego w sumie 1300 m². Rzut biblioteki z góry to kształt trójkąta równoramiennego, symbolu krytycznego myślenia i rozwoju. Perspektywa horyzontalna pojawiająca się przed wejściem głównym to strzelisty na wysokość kilkudziesięciu metrów gmach w kształcie kąta ostrego. Dziewięciopoziomowy budynek jest z daleka widocznym

znakiem rozpoznawczym uniwersyteckiego campusu. Oddany do użytku w 1994 r. z powodzeniem spełnił wszystkie założone we wstępnym projekcie funkcje.

Pozostając jeszcze chwilę przy jego architekturze warto zauważyć, że na każdym piętrze owa powierzchnia trójkąta jest zagospodarowana w taki sam sposób: punkt informacyjny, stanowiska pracy bibliotekarzy umieszczono obok windy, fotokopiarki w ostrym kącie trójkąta, czytelnia zajmuje centralne miejsce na planie, opierając się o przeciwprostokątną, a sale seminaryjne i pomieszczenia przeznaczone do pracy naukowej są posadowione na dwóch bokach kąta prostego. Wspomniane sale seminaryjne pomimo tego, że są bezpośrednio połączone z główną czytelnią, są dodatkowo zaopatrzone we własny księgozbiór podręczny w zależności od rodzaju zajęć, jakie obsługują.

Zainstalowany w 1997 r. kompleksowy system zarządzania biblioteką UNICORN pozwolił na jej usprawnienie i reorganizację, zwłaszcza odnośnie katalogowania oraz uproszczył wszelkie procedury wewnętrzne łącznie z możliwością samodzielnego wypożyczania, przedłużania i zwracania książek przez czytelników. W katalogu elektronicznym Biblioteki Nauk Humanistycznych znajduje się ponad 582 000 pozycji, z których ponad 45% jest w wolnym dostępie. Każdego dnia, w zależności od okresu, bibliotekę odwiedza od 5000 do 10 000 osób. W czasie sesji czas jej pracy wydłuża się do godziny 22.

Na zakończenie warto dodać, że Biblioteka ULB oferuje swoją pomoc i usługi, zwłaszcza, jeśli idzie o zakupy i katalogowanie dla około 135 innych bibliotek i centrów dokumentacyjnych w ramach uniwersyteckiej struktury.

Biblioteka Królewska im. Alberta I

Skoro rozpoczęliśmy „biblioteczną peregrynację” od prezentacji naukowej księżnicy Belgii, nie sposób pominąć tej najznamienitszej – Królewskiej Biblioteki Narodowej.

Oficjalnie założona w 1837 r., kiedy to rząd Belgii zakupił na jej własność siedemdziesięciotysięczną kolekcję woluminów słynnego bibliofila z Gandawy Charles’a Van Hulthem’a, swoją historią sięga wieku XV. Począwszy od unikalnej kolekcji manuskryptów zgromadzo-

nych przez książąt Burgundii, poprzez szesnastowieczne donacje Filipa II hiszpańskiego, osiemnastowieczne wolteriana i tym podobne, biblioteka brukselska, co do wartości zbiorów (zarówno dokumentów pisanych, rycin, map, medali etc.) plasuje się w czołówce europejskich księżnic narodowych przechowujących i chroniących wspólnie dziedzictwo kulturowe starego kontynentu. Popularnie zwana Albertyną, od imienia jej patrona króla Alberta I, obecnie mieści się na Wzgórzu Sztuki, w tzw. Pałacu Przemysłu. Już sama nazwa budynku sugeruje jego monumentalny kształt i nieco surową architekturę. Na siedemnastu kondygnacjach (sześć poziomów pod ziemią, parter i dziesięć pięter nad ziemią) zgromadzono ponad 5 milionów książek, 70 tys. tytułów dzienników i czasopism, 45 tys. druków należących do zbiorów specjalnych (w tym ok. 30 tys. inkunabułów), ponad 200 tys. najróżniejszych map, planów, atlasów, 50 tys. nagrań na płytach analogowych, 70 tys. rycin i inne. Najcenniejszy jest oczywiście zbiór prawie 35 tys. rękopisów, z których 4500 ma rodowód średniowieczny.

Zgodnie z zapisami zawartymi w jej misji, pełni ona podwójną rolę jako:

- narodowa biblioteka depozytowa odpowiedzialna za gromadzenie i przechowywanie dziedzictwa narodowego zgodnie z prawem z 8 kwietnia 1965 r. regulującym m.in. kwestię egzemplarza obowiązkowego oraz sporządzania „Bibliografii Narodowej Belgii”;

- biblioteka naukowa odpowiedzialna za gromadzenie i udostępnianie najważniejszych narodowych i międzynarodowych publikacji naukowych z zakresu szeroko pojętych nauk humanistycznych; ma za zadanie prowadzić badania nad książką i księgozbiorem.

Wewnętrzna organizację i pracę biblioteki reguluje jej statut zatwierdzony dekretem królewskim w kwietniu 1965 r. (ostatnia modyfikacja wprowadzona w 1991 r).

Dom Książki

La Maison du Livre należy do nietypowych instytucji kultury podległych wspólnocie francuskiej. Pomysł powstał dziesięć lat temu. Władze gminne uznały, iż działalność sieci bibliotek publicznych w tak wielonarodowości i zróżnicowanej pod względem zamożności



Symboliczny stos marmurowych książek witający czytelników Biblioteki ULB

aglomeracji, jaką jest Bruksela powinna być uzupełniona o szczególną promocję książki, czytelnictwa i wszystkiego, co z tym się wiąże. I tak 19 grudnia 1997 r. oficjalnie zainaugurowano działalność Domu Książki. Usytuowany w pięknej kamienicy w stylu art déco, w sąsiedztwie biblioteki miejskiej Maison du Livre ma organizować i wspierać wszelkie działania promujące literaturę i jej tworzenie. W ciągu owej dekady osmiosobowy personel (4 pracowników merytorycznych, 4 technicznych) opracował i zrealizował kilkadziesiąt najróżniejszych projektów, wciągając do pracy i dzieci, i seniorów, ludzi sukcesu, nauki i biznesu, jak i społeczności ze środowisk zaniedbanych, bez różnicy na pochodzenie społeczne, narodowe czy kolor skóry. Symbolem stabilizacji i uznania instytucji w mieście jest jej własna gazeta – periodyk informacyjny ukazujący się 3 razy do roku w nakładzie 12 000 egzemplarzy oraz strona internetowa (<http://www.lamaisondulivre.be/index.htm>), na której można odnaleźć wszystkie najważniejsze informacje.

Wśród różnorodnych form pracy, licznych pomysłów warto zwrócić uwagę na te najbardziej oryginalne, jak np. zaproszenie do spotkania, dyskusji wokół dysertacji magisterskiej na temat „Roli rudyh w historii świata”. Zainteresowanie odpowiednio rozreklamowanym spotkaniem przerosło najśmielsze oczekiwania organizatorów. W zamierzeniu rozrywkowa, lekka impreza zamieniła się w poważną debatę, w której ponad 1/3 uczestników to ludzie rudyh. Tego wieczora okazało się, że zarówno 20-letnich, jak i 70-letnich rudyh łączy ten sam rodzaj doświadczenia, przeżywają tego samego

rodzaju frustracje i cierpienia, są ofiarami podobnych stereotypów. Jednym słowem nie łatwo jest być rudym nawet w XXI w.

Jedną z najpopularniejszych form pracy są warsztaty. Wśród proponowanych przez Dom Książki staży odnajdujemy np. takie, które uczą kaligrafii arabskiej, pisania po hebrajsku, jak tworzyć komiksy, jak pisać kryminały, jak wydać swoją pierwszą książkę, etc.

Interesującym pomysłem jest atelier poświęcone nauce pisania opowiadań, opisywania swoich przeżyć i doświadczeń. Efektem cyklicznych spotkań jest coroczna publikacja najbardziej wartościowych prac w ramach serii „Le récit de vie” (*Opowiadanie z życia*).

Dom Książki odszedł od organizowania wieczorów autorskich, promocji twórczości jednego pisarza na rzecz spotkań tematycznych. Na takie spotkania przy okrągłym stole zaprasza się z reguły kilku literatów, którzy ostatnio pisali na przykład o stosunku do ojca, o miłości, żalobie, o wygnaniu i prawie pobytu etc. Obok autorskiej promocji, gdyż często dyskusje toczą się wokół właśnie wydanej książki, równie ważna w takim ujęciu staje się promocja samego tematu, jak i jego recepcja w środowisku czytelniczym.

Można by mnożyć przykłady niekonwencjonalnych działań, jak chociażby wystawa reklamówek, toreb plastikowych związanych ze światem bibliotek i książki, zajęcia dotyczące rapowania, roli poezji w popularnej, francuskiej piosence, etc. Ważne jest niewątpliwie to, że owa nietypowa instytucja, zatrudniająca czasowo, w ramach resocjalizacji nawet byłych więźniów, próbuje tworzyć pomost pomiędzy najróżniejszymi środowiskami, likwidować getta XXI w. zarówno te elitarne, jak i wynikające z biedy i wykluczenia, łączyć energię i siły najróżniejszych ludzi i instytucji.

Główna Biblioteka Publiczna Riches-Claire

Skoro Dom Książki sąsiaduje z biblioteką komunalną Saint Gilles, przyjrzyjmy się bliżej funkcjonowaniu bibliotek publicznych. Jako przykład weźmy jedną z centralnych tego typu bibliotek o popularnej w Belgii nazwie Riches-Claire.

Założona w 1971 r. należy do grona najaktywniejszych księżnic we wspólnocie francu-

skojęzycznej, łącząc funkcje biblioteki publicznej i szkolnej. Jej centralna pozycja nakłada na nią dodatkowe obowiązki, jak np. koordynowanie współpracy wszystkich publicznych bibliotek regionu brukselskiego.

Biblioteka Riches-Claire, do której zapisanych jest ponad 20 000 czytelników, zgromadziła ponad 150 tys. książek, posiada 10 filii, w tym 3 specjalistyczne.

Jej organizację i funkcjonowanie, podobnie jak wszystkich innych bibliotek publicznych reguluje dekret z 1978 r., w którym zobowiązano gminy do utrzymywania i finansowania przynajmniej jednej biblioteki. W każdej bibliotece zarówno we wspólnocie francuskiej, jak i flamandzkiej ściśle przestrzega się standardów dotyczących nie tylko ilości zbiorów w zależności od wielkości obsługiwanej populacji, (aby otworzyć bibliotekę trzeba mieć minimum 6000 woluminów na 10 000 mieszkańców), ale i ich reprezentatywności (literatura popularnonaukowa wraz z encyklopediami, słownikami, informatorami powinna stanowić 45-50% zbiorów, literatura piękna 30-40%, książki dla dzieci 15-20%) oraz tych odnoszących się do wewnętrznej, jak i zewnętrznej architektury bibliotecznej.

W zasadzie biblioteka, tak jak większość tego typu placówek w Belgii, to w pełni skomputeryzowana mediateka obsługiwana przez 45 pracowników, na czele z multimedialną salą zaopatrzoną w 12 komputerów podłączonych do Internetu. W bibliotece wyjątkową opieką darzy się młodego czytelnika. To dla niego są wydzielone specjalne pomieszczenia, z wolnym dostępem do książek. Do sekcji najmłodszych można zapisywać się oficjalnie od lat sześciu, ale i zdarzają się czytelnicy trzyletni. Dzieci i młodzież do lat 18 zwolnieni są z jakichkolwiek opłat. Starsi za każdy wypożyczony egzemplarz muszą płacić 20 centimów bądź wykupić abonament roczny w wysokości 5 euro. Od 2006 r. dzięki subwencjom władz regionalnych biblioteka regularnie gromadzi obcojęzyczną literaturę mniejszości narodowych oraz wypożycza ją innym w ramach współpracy międzybibliotecznej. Wśród najliczniej reprezentowanych poza literaturą niderlandzką, niemiecką, angielską, włoską i hiszpańską jest literatura polska. Ilu wśród czytelników biblioteki Riches-Claire jest pochodzenia polskiego – na to pytanie nie uzyskaliśmy konkretnej odpowiedzi.

Wszystkie powyżej zaprezentowane instytucje są w sposób bezpośredni związane ze światem książki i biblioteki, ze zwróceniem szczególnej uwagi na podobieństwa i różnice w stosunku do polskich tego rodzaju placówek. Wszystkie, na swój sposób, spajają ową belgijską różnorodność kulturową. I chociażby w ten sposób każda z nich wpisuje się w struktury otwartego i niezwykle tolerancyjnego społeczeństwa belgijskiego, a raczej wielonarodowościowego konglomeratu Brukseli. Każda z prezentowanych placówek potrafi wyjaśnić swoją misję, wskazać nie tylko najważniejsze cele działalności, ale też, w ramach zbiorowej wyobraźni organizacyjnej, śmiało i z optymizmem patrzeć w przyszłość. I to właśnie perspektywa przyszłości połączona z pełną świadomością rosnących w tym zakre-

sie potrzeb społeczeństwa obywatelskiego stanowi, jak się wydaje, największy bodziec i inspirację do dalszej pracy w świecie książki, biblioteki i informacji. Odnosi się wrażenie, że być bibliotekarzem i pracować w Brukseli oznacza po prostu twórczy optymizm, którego nam czasem brak.

Inspirację do opisanego wyżej wybranych instytucji stanowił wyjazd edukacyjno-szkoleniowy do Belgii z początku października ubiegłego roku, zorganizowany przez Unię Europejskich Federalistów we współpracy z Ośrodkiem Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerowych w Warszawie.

dr Iwona H. Pugaciewicz
Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego

Toruńska Książnica Pedagogiczna

Biblioteka Pedagogiczna w Toruniu powstała w 1921 r. i jest najstarszą książnicą pedagogiczną w Polsce. Jest jednostką budżetową Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Posiada filię w Brodnicy. Biblioteka jest instytucją oświatową i tym samym nadzór merytoryczny nad jej działalnością pełni Kujawsko-Pomorski Kurator Oświaty.

Biblioteka gromadzi, opracowuje, chroni, przechowuje i udostępnia materiały biblioteczne, w tym dokumenty piśmiennicze, zapisy obrazu i dźwięku, zbiory multimedialne oraz prowadzi działalność informacyjną i bibliograficzną. Ponadto realizuje zadania edukacyjne: inspirowanie i promowanie edukację czytelnictwem, wspiera działalność bibliotek szkolnych oraz doskonalenie zawodowe pracowników bibliotek szkolnych i pedagogicznych, wspomaga nauczycieli w realizacji zajęć dydaktycznych oraz prowadzi działalność edukacyjną, kulturalną promującą bibliotekę w środowisku.

Biblioteka posiada około 100 tys. skatalogowanych dokumentów. Prenumeruje 227 tytułów czasopism.

Zbiory biblioteki obejmują najnowszą literaturę z zakresu pedagogiki, psychologii, metodyki nauczania, socjologii oraz programy nauczania, podręczniki szkolne, lektury szkolne,

literaturę piękną i czasopisma fachowe dla nauczycieli.

Czytelnikami książnicy są przede wszystkim nauczyciele, studenci przygotowujący się do zawodu pedagoga, uczniowie klas maturalnych oraz osoby zainteresowane problematyką zgromadzonych zbiorów. Każdego roku z usług biblioteki korzysta około 4 tys. czytelników.

W nowym gmachu Biblioteki Pedagogicznej przy ul. gen. J. H. Dąbrowskiego 4 w Toruniu na czytelnika czekają przestronne, wygodne i doskonale wyposażone pomieszczenia wypożyczalni, czytelni, informatorium i Internetowego Centrum Informacji Multimedialnej. W czytelniach jest zapewniony wolny dostęp do ok. 8 tys. książek, które są zabezpieczone magnetycznie przed kradzieżą.

Do dyspozycji czytelników jest 49 komputerów, skaner, drukarki i kserokopiarki, z których mogą korzystać w różnych agendach biblioteki. Biblioteka oferuje czytelnikom także dostęp do Internetu.

Zintegrowany system biblioteczny PROLIB pozwolił na pełną automatyzację podstawowych procesów bibliotecznych: tworzenie opisów bibliograficznych, modyfikację wprowadzonych danych, rejestrację czytelników, wypożyczenia, zwroty, prolongaty, rezerwacje. Zmodernizowana strona internetowa Biblioteki Pedagogicznej (www.bptorun.edu.pl) umożliwia realizację e-usług: dostęp do katalogu on-

line, zamawianie, rezerwację i prolongatę książek, kwerendę online, subskrypcję.

Nowy budynek Biblioteki Pedagogicznej został zaprojektowany i wyremontowany również z myślą o niepełnosprawnych czytelnikach. Dzięki podnośnikowi i windzie mogą oni swobodnie poruszać się i korzystać ze zbiorów biblioteki.

Oferta dla Czytelników:

- bazy danych książek, czasopism i artykułów z czasopism z zakresu pedagogiki, psychologii, socjologii,
- udzielanie informacji bibliotecznych, katalogowych, bibliograficznych i rzeczowych, realizowanie kwerend,
- tworzenie zestawień bibliograficznych,
- lekcje z edukacji czytelniczej dla maturzystów nt. sporządzania bibliografii załącznikowej,
- warsztaty dla bibliotekarzy,
- szkolenia nt. korzystania z elektronicznych baz danych i Internetu,
- e-usługi poprzez stronę WWW: katalogi online, rezerwacja książek, przedłużanie terminu zwrotu,
- powszechny dostęp do Internetu,
- wolny dostęp do księgozbioru w czytelnianach,
- konferencje i seminaria,
- spotkania autorskie, wystawy, imprezy dla uczniów.

SERWIS BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA SBP

Serwis Informacyjny Biblioteka Pedagogiczna (<http://www.bib.edu.pl>) istnieje w sieci Internet od 2002 r. Powstał w wyniku współpracy Ośrodka Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie i Biblioteki Pedagogicznej w Toruniu. Bibliotekarze z tych instytucji dostrzegli potrzebę utworzenia witryny internetowej dla bibliotekarzy bibliotek pedagogicznych.

Uzasadnienie powstania serwisu Biblioteka Pedagogiczna zawiera jego misja, która podkreśla potrzebę integracji środowiska bibliotekarzy, wspierania ich pracy zawodowej, wymiany doświadczeń oraz dostarczania wiedzy wspomagającej doskonalenie, samokształce-

nie i ustawiczne podnoszenie poziomu umiejętności.

Celem serwisu jest także popularyzacja działalności bibliotek pedagogicznych w środowiskach władz lokalnych i centralnych oraz kreowanie wizerunku nauczyciela bibliotekarza biblioteki pedagogicznej jako reprezentanta szczególnej grupy zawodowej w systemie oświaty niezbędnego przy realizacji zadań wynikających z reform systemu edukacji.

Serwis ma formułę otwartą, opartą na współpracy całego środowiska. Wszelkie nowe pomysły i przedsięwzięcia są rozważane wspólnie. Praca zespołu redakcyjnego ma charakter społeczny, materiały są zamieszczane bezpłatnie.

Obecnie serwis jest redagowany przez bibliotekarzy z bibliotek pedagogicznych w Toruniu, Wrocławiu, Białymstoku, Chełmie, Lublinie, Radomiu, Krakowie i Olsztynie.

W skład zespołu redakcyjnego wchodzi: Aldona Zawalkiewicz (BP Toruń) – redaktor naczelny, Lucyna Kurowska-Trudzik (DBP Wrocław) i Wiesława Jędrzejewska (DBP Wrocław) – zastępcy redaktora naczelnego, Monika Szczerbacz (BP Chełm) – sekretarz redakcji oraz Bożena Boryczka (OEI i ZK Warszawa) – redaktor techniczny.

Materiały zgromadzone na stronie serwisu prezentowane są w działach: aktualności, awans zawodowy, wymiana doświadczeń, lekcje biblioteczne, szkolenia, biblioterapia, zestawienia bibliograficzne, katalogi i bazy danych, galeria ekslibrisów, linki edukacyjne.

Serwis rozwija się dynamicznie, rozbudowywane są jego działy, a biblioteki współredagujące go włączają się w różnorodne przedsięwzięcia:

- współdziałal w projekcie Dolnośląskiej Biblioteki Pedagogicznej we Wrocławiu dotyczącym budowania bazy opracowanych rzeczowo edukacyjnych zasobów Internetu (<http://www.dbp.wroc.pl/linki/index.php>),

- objęcie w 2004 r. patronatem medialnym ogólnopolskiej konferencji „Nowy wizerunek biblioteki pedagogicznej: komputeryzacja – komunikacja – współpraca”, zorganizowanej przez OEI i ZK w Warszawie i Bibliotekę Pedagogiczną w Toruniu (<http://www.bib.edu.pl/konferencja.html>),

- współpraca z Centrum Promocji Informatyki w Warszawie od 2006 r. w zakresie patronatu medialnego nad warsztatami i konferencjami organizowanymi dla bibliotekarzy,

● ogłoszenie w 2007 r. wspólnie z OELiZK w Warszawie ogólnopolskiego konkursu dla bibliotek pedagogicznych i bibliotek szkolnych „Projekty edukacyjne w bibliotekach pedagogicznych i bibliotekach szkolnych” (<http://www.bib.edu.pl/edu/index.html>),

● współpraca z Instytutem Badań w Oświacie, organizatorem dwóch Krajowych Konferencji Bibliotekarzy Szkolnych i Pedagogicznych.

Serwis Biblioteka Pedagogiczna cieszy się dużą popularnością w swoim środowisku, o czym świadczą rosnące statystyki odwiedzin od 28 344 w 2003 r., do 130 963 w 2007 r.

* * *

Od 1 maja 2008 r. Serwis Informacyjny Biblioteka Pedagogiczna funkcjonuje w ramach Sekcji Bibliotek Pedagogicznych i Szkolnych Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i zmienił nazwę na Serwis Biblioteka Pedagogiczna SBP.

Włączenie Serwisu w struktury SBP podniesie jego prestiż, pozwoli na dalszy rozwój oraz pomoże zaktywizować środowisko bibliotekarzy w zakresie pozyskiwania nowych członków zespołu redakcyjnego.

ALDONA ZAWALKIEWICZ

redaktor naczelny
Serwisu Biblioteka Pedagogiczna SBP

CYFROWE OKOLICE (29)

Henryk Hollender

Szkoda katalogów

Ciekawa była konferencja *Biblioteka 2.0* w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach (15 maja 2008 r.), zwłaszcza zaś godna polecenia jest Śląska Biblioteka Cyfrowa, która przyrasta nie tylko dzięki dobremu zorkiestrowaniu współpracy trzydziestu kilku instytucji wokół Biblioteki Śląskiej, ale także dzięki rozbudzeniu i pozyskaniu inicjatywy osób prywatnych. Zgłaszają one propozycje tekstów do digitalizacji, przynoszą własne materiały, a wolontariusze obsługują skanery w specjalnie prowadzonej „społecznej” pracowni. Powszechna dostępność niewyeksplotowanych źródeł historycznych do autentycznych, poważnych badań, do szlachetnych zajęć amatorskich, do nauki – staje się faktem. Oby potrafiły go wykorzystać szkoły i uczelnie. Niżej podpisany dzięki ŚBC dokonał istotnego odkrycia rodzinnego: takich rzeczy się nie zapomina. Biblioteki cyfrowe lepiej się zapiszą w kulturze życia codziennego niż wszystkie serwisy komputerowe razem wzięte, przekraczając niezwykle wydawałoby się szklaną granicę pomiędzy światem akademickim a masowym gustem, który wydał na świat „Naszą klasę” i inne internetowe koszmarki, żerujące na ludzkiej nostalgii.

W jednej wszakże sprawie różnimy się jednak z twórcami części bibliotek cyfrowych i już sygnalizowaliśmy to na tych łamach. Otóż najwyczejniej nie chcą oni katalogować dokumentów elektronicznych pomieszczonych w zbiorach bibliotek cyfrowych, choć dla ta-

kich dokumentów istnieją zasady opracowania, a katalogi na świecie – z Katalogiem Światowym OCLC na czele – są pełne *internet resources* na równi z opisami książek, czasopism czy płyt, tkwiących sobie w postaci konkretnych fizycznych obiektów w zbiorach konkretnych fizycznych księżnic. Argumentacja, że „nasz użytkownik” i tak korzysta z Google, bije w zasadę oddawania do rąk użytkownika jakichkolwiek metadanych, od których przecież biblioteki cyfrowe nie stronią, tworząc własne wewnętrzne wyszukiwarki dobierające jednostki w zbiorze według zawartości pól, zgodnych w większym lub mniejszym stopniu ze schematem Dublin Core. Porządkujemy elementy opisu między innymi właśnie dlatego, że wyszukiwarka Internetu tego nie czyni i nasze znalezisko może być głęboko ukryte w masie nieprzypadnych tekstów, w których przypadkowo znalazł się wprowadzony przez nas klucz wyszukiwawczy.

Jeszcze precyzyjniej porządkuje elementy opisu katalog biblioteczny, w którym mogą spotykać się dokumenty o różnych postaciach i rozmaitym trybie dostępu. Myśmy wszyscy z wielkimi nadziejami i za niebagatelne pieniądze tworzyli te katalogi, później było niezakończony na ogół przekatalogowanie narzędzi kartkowych do postaci czytelnej dla komputera, zwane w Polsce z pewną przesadą „retrospektywną konwersją”, a później zaległa cisza. Jakby chodziło tylko o to, by biblioteka mogła posługiwać się mianem skomputeryzowanej. Nie wykorzystuje się w pełni takich katalogów, bo zajmują się nimi inne osoby niż te, którym powierza się zadanie – piękniejsze i modniejsze – stworzenia biblioteki cyfrowej. „Bibliotekarze cyfrowi” (ale termin!) nie znają katalogów online i ich

możliwości i nie kwapią się do współpracy z oddziałami opracowania zbiorów, zaludnionymi w ich przekonaniu przez stereotypowe bibliotekarki w zakurzonych fartuszkach. Na zasadzie symetrii, opisy dokumentów w bibliotekach cyfrowych nie odsyłają do opisów w katalogach, choć są one przygotowane do tego, by podać dane z większą precyzją – zwłaszcza dane oryginału, dokumentu pierwotnego, źródła.

No i później dochodzi do takich dyskusji jak w Katowicach. Mówimy Koledze z zacnej biblioteki wojewódzkiej, że ma bibliotekę cyfrową, w niej Skarb Piśmiennictwa, i że najciemniej pod latarnią: otóż w katalogu teje biblioteki rzeczono skarbu szukaliśmy bezskutecznie. Przypominamy, że już ten skarb w wersji cyfrowej skatalogowano w uniwersytecie takim czy innym, na ogół amerykańskim, że go za chwilę będzie otwierać Google Book Search, że głupio oddawać takie pole walkowerem. A Kolega zdumiony, nic nie słyszał, tylko wali swoje: to są dwa odrębne światy!

Odrębne światy? A dlaczego? I jak to wytłumaczyć użytkownikowi katalogu? On może nie wiedzieć, że macie bibliotekę cyfrową, może nawet nie oczekiwać, że takie materiały są dostępne łatwo i szybko w postaci pełnotekstowej. Będzie szukał skarbu w katalogu, nie znajdzie; poszuka w Google i wśród wielu nieopisanych wersji nie trafi na pełnotekstową, a jak trafi, to nie dowie się niczego z tego, co by miał mu o niej do powiedzenia bibliotekarz. I o istnieniu biblioteki cyfrowej też się dowie – albo nie. Jeśli się dowie, to mu każeć jeszcze raz wyszukiwać. Niech sobie brnie od nowa – „Dublin Core ver. 1.1” czeka! Jasne, że biblioteka cyfrowa musi mieć własne narzędzie. Ale żeby elektroniczne katalogi prowadziły tylko do drukowanych książek, to nie szkoda?

I jeszcze chwila o Dublin Core. Cyberchochlik przerobił go nam w 27 odcinku („Poradnik Bibliotekarza” 2008 nr 4 s. 12) na Dublin Core. Córy, to są Koryntu, nie Dublina. No, tak to jakoś czasem działa, jak się tekst przesyła elektronicznie do Redakcji. (19 maja 2008)

dyktor.bg@pollub.pl



PRAWO W BIBLIOTECE

PORADY PRAWNE

Wymagania w zakresie kwalifikacji dla kierowników działów w bibliotekach

Jakie kryteria musi spełnić osoba starająca się o stanowisko kierownika działu w bibliotece. Czy są jakieś prawne wymogi, kryteria, bardzo proste o jak najwięcej informacji?

Nie ma żadnych obowiązujących przepisów prawnych dotyczących wymagań kwalifikacyjnych do zajmowania stanowisk kierowników działów w bibliotekach. Wymogi kwalifikacyjne na stanowisko dyrektora biblioteki czy jego zastępcy (nieraz bardzo wysokie) ustala organ założycielski. O zatrudnieniu kierownika działu powinien decydować dyrektor biblioteki. Najważniejszym kryterium powinno być wykształcenie i przygotowanie (doświadczenie) zawodowe kandydata na stanowisko kierownika działu oraz umiejętności kierowania zespołem pracowniczym.

Przypominam, że w przeszłości były określone szczegółowe wymagane kwalifikacje do zajmowania stanowisk (funkcji) uprawniających do dodat-

ku funkcyjnego pracowników zatrudnionych w bibliotekach, ośrodkach informacji naukowej, przy konserwacji zbiorów bibliotecznych oraz w Bibliotece Śląskiej. Stanowiła o nich *Uchwała nr 158 Rady Ministrów z dnia 14 października 1985 r. w sprawie określenia wysokości stawek wynagrodzenia zasadniczego oraz wysokości, rodzajów i zasad przyznawania dodatków do wynagrodzenia pracowników upowszechniania kultury* (Mon. Pol. Nr 36, poz. 240, z późn. zm., załącznik Nr 3). Wymagania dotyczyły dyrektorów bibliotek publicznych i ich zastępców, kierowników oddziałów, działów, filii bibliotecznych, wszystkich stopni organizacyjnych oraz instruktorów. Cytowane przepisy od dawna utraciły moc prawną w związku z wielokrotnymi zmianami podstaw dotyczących wynagrodzenia pracowników instytucji kultury, w tym bibliotek.

Zasady wynagradzania pracowników instytucji kultury określa minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw pracy. Uprawnienia te określa art. 31 ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (tekst jednolity w Dz. U. z 2001 r. Nr 13, poz. 123, z późn. zmianami).

Wynagrodzenie kierownika GBP

Jestem kierownikiem Gminnej Biblioteki Publicznej i mam wątpliwości dotyczące przepisów, na podstawie których jestem wynagradzany (rozp. MKiS z dnia 23 kwietnia 1999 r.). Sądzę, że powinnam być wynagradzana zgodnie z przepisami ustawy tzw. kominowej (Dz. U. z 2000 r. Nr 26, poz. 306). Kolejną wątpliwość to nagroda roczna dla pracowników biblioteki. Na podstawie których przepisów można wypłacić taką nagrodę.

Zgodnie z *ustawą o bibliotekach* – biblioteka publiczna zorganizowana przez jednostkę samorządu terytorialnego w formie samodzielnej instytucji jest instytucją kultury. Instytucją kultury zarządza dyrektor. Stanowią o tym *przepisy ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej*.

Zasady wynagradzania pracowników instytucji kultury określa minister właściwy ds. kultury i ochrony dziedzictwa narodowego w porozumieniu z ministrem właściwym ds. pracy. Stanowi o tym przepis art. 31 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Do pracownika zarządzającego biblioteką publiczną, będącą samodzielną instytucją kultury, stosuje się przepisy rozporządzenia Ministra Kultury z dnia 10 listopada 2004 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie zasad wynagradzania pracowników zatrudnionych w instytucjach kultury prowadzących w szczególności działalność w zakresie upowszechniania kultury (Dz. U. z 2004 r. Nr 255, poz. 2561).

W rozporządzeniu z 2004 r. wprowadzono tabelę wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego pracowników zarządzających (zał. nr 3). Przez pracowników zarządzających rozumie się pracowników zatrudnionych na stanowiskach dyrektorów, zastępców dyrektorów i głównych księgowych instytucji kultury (pisano o tym niejednokrotnie).

Dyrektorowi, z-cy dyrektora i głównemu księgowemu instytucji kultury może być przyznana nagroda roczna zgodnie z art. 1C ustawy z dnia 3 marca 2000 r. w sprawie wynagradzania osób kierujących niektórymi podmiotami prawnymi (Dz. U. Nr 26, poz. 306, z późn. zmianami). Nagrodę przyznaje organ samorządowy.

Podstawę tworzenia funduszu nagród w instytucji kultury (bibliotece) stanowi art. 29, ust. 7, ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, który brzmi: „Instytucja kultury może tworzyć z zysku oraz innych środków przekazywanych przez osoby prawne i osoby fizyczne, fundusz załogi, z przeznaczeniem na wypłatę nagród indywidualnych oraz inne fundusze. Zasady gospodarowania tymi funduszami określają regulaminy instytucji kultury”. Rozporządzenie

w sprawie zasad wynagradzania pracowników zatrudnionych w instytucjach kultury z 2004 r. zmienia poprzedni (z 1999 r.) przepis §19 w sprawie funduszu nagród, umożliwiając dyrektorowi instytucji podwyższenie funduszu nagród, planowanego dotychczas w wysokości do 3% planowanych środków na wynagrodzenia osobowe, w ramach posiadanych środków na wynagrodzenia.

Stawki za sprzątnięcie biblioteki szkolnej

Jestem nauczycielem bibliotekarzem w wiejskiej szkole. Tak się dzieje, iż sama sprzątam swoją bibliotekę i czytelnię. Mam pytanie, gdzie mogłabym znaleźć jakiegokolwiek dane regulujące tę sprawę. Nawet jeśli obecnie nie istnieją prawne uwarunkowania to proszę o podanie jakichkolwiek istniejących kiedyś. Głównie chodzi mi o stawkę za sprzątnięcie w stosunku do powierzchni.

Jeżeli w umowie o pracę nie zostały określone Pani obowiązki związane ze sprzątnięciem lokalu biblioteki, powinna być zawarta oddzielna umowa zlecenie na sprzątnięcie wg godzinowych stawek wynagrodzenia, czy miesięcznego ryczałtu.

W rozporządzeniu Ministra Kultury z dnia 10 listopada 2004 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników zatrudnionych w instytucjach kultury prowadzących w szczególności działalność w zakresie upowszechniania kultury (Dz. U. Nr 255, poz. 2561) stawka godzinowa dla sprzątaczk została określona w wysokości od 4,00-7,00 zł, a miesięczne stawki wynagrodzenia od 700 do 1200 zł, bez określenia powierzchni sprzątanego obiektu. Nie znam natomiast stawek wynagrodzeń dla pracowników obsługi w szkołach.

Szkola jest jednostką budżetową, która otrzymuje od organizatora wyznaczone środki na wynagrodzenia nauczycieli oraz pracowników obsługi. Trudno mi powiedzieć, czy szkoła, w której jest Pani zatrudniona na stanowisku nauczyciela bibliotekarza, posiada odrębne środki na sprzątnięcie biblioteki w ramach oddzielnej umowy. Moim zdaniem powinna Pani wyjaśnić te kwestie w urzędzie gminy, czy w kuratorium.

Wspólna działalność socjalna

Czy konieczne jest utworzenie własnego funduszu świadczeń socjalnych po przekształceniu się biblioteki w samodzielną instytucję kultury? Nadmieniam, że obsada biblioteki jest tylko dwuosobowa. Korzystanie z funduszu socjalnego przy urzędzie gminy było dla nas korzystniejsze. Czy istnieje możliwość powrotu do poprzedniej sytuacji, czyli połączenia się z funduszem gminnym?

Podstawą prawną do prowadzenia wspólnego funduszu przez pracodawców jest art. 9 ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (tekst jednolity opublikowany w Dz. U. z 1996 r. Nr 70, poz. 335).

§ 9.1. Pracodawcy mogą prowadzić wspólną działalność socjalną na warunkach określonych w umowie. Przepisy art. 8 ust. 2 stosuje się odpowiednio.

2. (skreślony).

3. Umowa, o której mowa w ust. 1, określa w szczególności przedmiot wspólnej działalności, zasady jej prowadzenia, sposób rozliczeń oraz tryb wypowiedzenia i rozwiązania umowy. Umowa może także określać warunki odstąpienia od jej stosowania oraz odpowiedzialność stron z tego tytułu.

§ 8.1. Przyznawanie ulgowych usług i świadczeń oraz wysokość dopłat z Funduszu uzależnia się od sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej osoby uprawnionej do korzystania z Funduszu.

2. Zasady i warunki korzystania z usług i świadczeń finansowanych z Funduszu, z uwzględnieniem ust. 1, oraz zasady przeznaczania środków Funduszu na poszczególne cele i rodzaje działalności socjalnej określa, z zastrzeżeniem ust. 2a,

pracodawca w regulaminie ustalonym zgodnie z art. 27 ust. 1 albo z art. 30 ust. 5 ustawy o związkach zawodowych. Pracodawca, u którego nie działa zakładowa organizacja związkowa, uzgadnia regulamin z pracownikiem wybranym przez załogę do reprezentowania jej interesów.

2a. Usługi i świadczenia, o których mowa w ust. 1 i 2 – w zakresie różnych form wypoczynku, działalności kulturalno-oświatowej i sportowo-rekreacyjnej – mogą być finansowane z Funduszu, jeżeli są świadczone wyłącznie na terenie kraju. Zasada ta dotyczy także dopłat z Funduszu do takich usług lub świadczeń.

Ust. 2a niezgodny z Konstytucją w zakresie, w jakim przepisy te uniemożliwiają pracownikom skorzystanie z usług świadczonych przez pracodawcę na rzecz różnych form wypoczynku, działalności kulturalno-oświatowej i sportowo-rekreacyjnej, jeśli są one świadczone poza terenem kraju – wyrok TK (Dz. U. z 2007 r. Nr 69, poz. 467).

Zgodnie z powyższym, możliwe jest wspólne prowadzenie funduszu świadczeń socjalnych przez bibliotekę i urząd gminy.

KRYSZYNA KUŹMIŃSKA
[k.kuzminska@chello.pl]

RELACJE



Biblioteka powiatowa '2008

Biblioteka powiatowa i jej użytkownicy

II ogólnopolskie spotkanie bibliotekarzy w Pile

„Biblioteka powiatowa i jej użytkownicy” to hasło konferencji zorganizowanej w dniach 14-17 kwietnia 2008 r. w Pile przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i pilską Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną im. Pantaleona Szumana będącej kontynuacją ogólnopolskiego spotkania bibliotekarzy, które odbyło się rok wcześniej i dotyczyło modelu biblioteki powiatowej. Patronem honorowym konferencji był starosta pільski Tomasz Bugajski oraz prezydent Piły Zbigniew Kosmatka. Patronat medialny objął „Poradnik Bibliotekarza”.

Celem trzydniowych obrad była próba określenia funkcji nowoczesnej biblioteki powiatowej w kontekście współdziałania z jej użytkownikami – jako ośrodka informacyjnego i metodycznego w powiecie, wyposażonego w nowoczesne technologie. Poruszono m.in. zagadnienia obecnego stanu i rozwoju bibliotek powiatowych, ich zadań, organizacji warsztatu informacyjnego i metodycznego, doskonalenia zawodowego pracowników, form pracy z czytelnikiem (dziecięcym, niepełnosprawnym, seniorem) oraz oferty skierowanej dla użytkowników.

Poruszana więc była tematyka różnorodna, aczkolwiek powiązana ze sobą wspólnym mianownikiem – funkcjonowania i oferty biblioteki powiatowej.

Konferencję otworzyły i przedstawiły gości **Maria Bochan**, dyrektor PiMBP w Pile i **Elżbieta Stefańczyk**, przewodnicząca SBP i wicedyrektor Biblioteki Narodowej.

W pierwszym referacie pt. „Szanse biblioteki powiatowej” **Barbara Budyńska** oraz **Małgorzata Jezierska** z Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej przedstawiły stan obecny bibliotek powiatowych, a także określiły warunki ich dalszego rozwoju.

Po dziesięciu latach od reaktywowania bibliotek powiatowych w Polsce w 379 powiatach działają 292 biblioteki stopnia powiatowego, czyli 82% powiatów realizuje przypisane im przez ustawę zadanie utworzenia biblioteki powiatowej na swoim terenie. Nastąpił nieznaczny wzrost bibliotek powiatowych w porównaniu z rokiem ubiegłym. W 2007 r. biblioteki powstały w 13 powiatach, zlecono zadania 12 bibliotekom, jedna powstała od



podstaw. Trudności w powstawaniu bibliotek powiatowych wiążą się z nieuregulowanym statusem formalno-prawnym, brakiem subwencji państwa oraz dotacji MKiDN przeznaczonych na ich dofinansowanie, brakiem wiedzy i poparcia ze strony samorządów.

Autorki przedstawiły dane dotyczące kadry instruktorskiej, w szczególności etatów instruktorskich oraz bibliotekarskich z rozszerzonymi zadaniami. Informacje dotyczące infrastruktury pokazały kłopoty lokalowe niektórych bibliotek, natomiast analiza stanu komputeryzacji – niewykorzystywanie komputerów w działaniach bibliotecznych przez niektóre biblioteki.

Kolejne wystąpienie **Elżbiety Stefańczyk** „Inicjatywy Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich na rzecz poprawy sytuacji bibliotek powiatowych” dotyczyło aktualnej działalności SBP i podejmowanych tegorocznych działań w zakresie lobbingu, problematyki księgozbiorów, automatyzacji bibliotek publicznych, czytelnictwa dzieci i młodzieży.

Joanna Cicha, zastępca dyrektora Departamentu Dziedzictwa Narodowego mówiła o programach operacyjnych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, zwracając uwagę na propozycje dotyczące bibliotek np. planowany projekt „Biblioteka plus” (program unowocześnienia bibliotek). Jej zdaniem rosnąca liczba składanych wniosków przez biblioteki wpływa na zmniejszenie jednostkowych wielkości dotacji. Często wnioski nie są rozpatrywane z przyczyn formalnych.

Kolejne referaty dotyczyły problemów o charakterze lokalnym. **Renata Pietrulewicz** na przykładzie doświadczeń biblioteki wojewódzkiej w Olsztynie mówiła „Na czym powinien polegać instruktaż?”.

Instruktor pełni nadzór merytoryczny nad bibliotekami publicznymi w danym powiecie, ocenia i koordynuje prace, wytycza zadania. Prowadzi także konsultacje wyjazdowe w terenie oraz szkolenia, kontaktuje się z bibliotekami telefonicznie i e-mailowo. Współpracuje również z bibliotekarzami – specjalistami w danej dziedzinie, którzy pomagają w rozwiązywaniu konkretnych zawodowych spraw. Osoba pełniąca tę funkcję powinna posiadać doświadczenie zawodowe, znać zagadnienia nowoczesnego bibliotekarstwa oraz zasady współpracy z instytucjami samorządowymi.

Referentka przedstawiła także warsztat metodyczny bibliotekarzy-instruktorów.

Wykład o podobnej tematyce, „Instruktor powiatowy a biblioteka gminna” zaprezentowała **Monika Jackowicz-Nowak** z PiMBP w Pile. Omówiła zadania instruktora, który m.in. prowadzi analizy statystyczne, ocenia i koordynuje działalność bibliotek na danym terenie, prowadzi szkolenia dla bibliotekarzy np. z zakresu zdobywania praktycznej wiedzy o pozyskiwaniu funduszy w tym umiejętności pisania wniosków. Jak powiedziała dyrektor biblioteki w Pile, Maria Bochan, instruktor jest prawą ręką dyrektora.

Współpraca biblioteki ze środowiskiem i jej relacje z biblioteką powiatową to temat wystąpienia **Bernadety Kulińskiej**, dyrektora GBP w Miasteczku Krajeńskim, „Biblioteka gminna a biblioteka powiatowa, relacje i oczekiwania”. Zdaniem referentki współpracy biblioteki powiatowej w Pile i gminnej w Miasteczku Krajeńskim sprzyja niewielka odległość między miejscowościami. Biblioteka gminna włącza się w projekty realizowane przez Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną w Pile, dzięki czemu uatrakcyjnia swą ofertę. Biblioteka gminna organizuje spotkania bibliotekarzy terenowych, natomiast biblioteka w Pile wspiera te inicjatywy.

Pozytywne efekty współpracy między bibliotekami, ale także zrozumienie potrzeb biblioteki gminnej, przez jej organizatorów przyczyniło się



Otwarcie konferencji. Na zdjęciu Maria Bochan i Elżbieta Stefańczyk



Dodatek do PORADNIKA BIBLIOTEKARZA

nr 7-8 2008



PROBLEMY

Najslynniejszy polski Miś

Twórcy Misia Uszatka

Miś Uszatek został stworzony przez dwie osoby – wyszedł spod pióra Czesława Janczarskiego i spod ołówka Zbigniewa Rychlickiego.

Czesław Janczarski urodził się 2 września 1911 r. w Hruszwicy na Wołyniu. Po wybuchu II wojny światowej przebywał we Lwowie, a od jesieni 1941 r. w Puławach. W 1946 r. zamieszkał w Warszawie, gdzie zmarł 19 maja 1971 r. Był poetą, autorem siedmiu zbiorów poetyckich dla dorosłych, m.in.: *Akwarela* (1933), *Dzbanek i źródło* (1960), *Wiersze z natury* (1966), *Portret z gałązek i ziół* (1970), *Wiersze wybrane* (1974).

Był również, a może przede wszystkim, autorem utworów dla dzieci. Zaczął dla nich pisać w 1935 r. Wydał około 75 książek i zbiorów wierszy. Oczywiście najbardziej znany jest cykl opowieści o Misiu Uszatku (5 części wydanych w latach 1960-1970). Jest autorem również takich utworów, jak: *Jak Wojtek został strażakiem* (1950), *Wesoły Florek* (1956), *Kopciuszek* (1957), *Świerszczykowe nutki* (1957), *Gdzie mieszka bajeczka* (1958), *Kto w lesie mieszka* (1958), *O królownie Śnieżce i siedmiu krasnoludkach* (1959), *Srebrnogrzywek* (1960), *Abecadło przyrodnicze* (1962), *Bieg z przeszkodami* (1963), *Co się w koło zieleni* (1963), *Tygrysy o złotym sercu* (1963), *Listy, listy, listy* (1964), *Najpiękniejsze bajki* (1964),

Strzelba zajęczka (1967), *Czy wiesz, która godzina?* (1970), *Złote ziarno* (1971), *Nasza ziemia i słońce* (1972), *Płynie Wisła płynie...* (1973) i inne.

Czesław Janczarski był również tłumaczem z języka rosyjskiego, członkiem zespołu redakcyjnego „Iskierki”, „Świerszczyka”, a od 1957 r. redaktorem naczelnym dwutygodnika dla najmłodszych „Miś”. Swoje wiersze publikował w „Płomyczku”, „Świerszczyku” i „Misiu”.

W 1957 r. za twórczość dla dzieci otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, w 1958 r. Nagrodę Miasta Stołecznego Warszawy, a w 1960 r. Nagrodę Prezesa Rady Ministrów.

Zbigniew Rychlicki żył w latach 1922-1989. Był artystą grafikiem, ilustratorem książek dla dzieci. Ponad 30 lat pracował jako naczelny grafik w Instytucie Wydawniczym „Nasza Księgarnia”. Swoje prace prezentował na licznych wystawach poza granicami Polski. Jest laureatem ponad 20 krajowych oraz zagranicznych nagród i wyróżnień, w tym prestiżowego Medalu IBBY – Nagrody im. Hansa Christiana Andersena, zwanej Małym Noblem (1982).

51 lat życia Misia Uszatka

6 marca 1957 r. narodził się Miś Uszatek. Pierwsze kroki stawiał w czasopiśmie dla dzieci „Miś”, którego był patronem. Na początku był po prostu Misiem. Imię wymyślili mu mali czytelnicy dwutygodnika. Przydomek przyniósł mu konkurs rozpisany wśród dzieci. Uszatek pokonał m.in. Podróżniczkę, Kłębuszkę i Wścibinoskę. Miś Uszatek stał się bohaterem pięciu książek:



- *Przygody i wędrówki Misia Uszatka* (1960),
- *Nowi przyjaciele Misia Uszatka* (1963),
- *Gromadka Misia Uszatka* (1964),
- *Bajki Misia Uszatka* (1967),
- *Zaczarowane kółko Misia Uszatka* (1970).

Były one tłumaczone na wiele języków.

Z literatury Miś Uszatek przeniósł się na ekran telewizyjny. W 1975 r. Studio Małych Form Filmowych Se-Ma-For w Łodzi rozpoczęło produkcję animowanego serialu (w technice lalkowej) z Misiem Uszatkim w roli głównej. Miś został gwiazdą. Tytułową piosenkę do filmu skomponował Piotr Hertl, a wykonywał ją Mieczysław Czechowicz. Któż nie zna jej słów:

*Na dobranoc, dobry wieczór,
Miś pluszowy śpiewa Wam.
Mówią o mnie Miś Uszatek,
bo kłapnięte uszko mam.
Jestem sobie mały miś, gruby miś,
znam się z dziećmi nie od dziś.
Jestem sobie mały miś, śmieszny miś,
znam się z dziećmi nie od dziś.*

W sumie od 1987 r. powstały 104 odcinki filmu. Stworzono również serię 38 krótkich filmów z Misiem Uszatkim, zapowiadających w telewizji programy „na dobranoc”, oraz dwa odrębne, przedserialowe filmy – „Miś Uszatek” (1962) i „Zaproszenie” (1968) w reżyserii Lucjana Dembińskiego. Pierwszy odcinek serialu nosił tytuł „Choinka” i od tej chwili Miś wraz ze swoimi przyjaciółmi – Prosiaczkiem, Zajączkiem i Psem – pokonywał liczne przeszkody i zdobywał nowe doświadczenia. Filmowy Uszatek był kilkunastocentymetrową lalką, zbudowaną na metalowym szkieletcie i wypchaną watą. W trakcie produkcji serialu wykonano około trzystu misiów. Uszatek łatwo się niszczył – na jeden odcinek „szły” trzy lalki. Podczas jednego dnia zdjęciowego powstawało 10-20 sekund filmu. Zdarzało się, że animator do wykonania sekundy filmu musiał wziąć lalkę w ręce 24 razy, by zmienić jej ustawienie. Jedna minuta to

niejednokrotnie 1440 faz ruchu. Tego nawet najlepszy materiał nie wytrzymał. Stąd powstawały nowe lalki.

Filmowy Uszatek dotarł m.in. do wszystkich krajów europejskich oraz Kanady, Nowej Zelandii, Iranu i prawie całej Afryki (oprócz RPA). W Słowenii i Finlandii licencje na emisję serialu są odnawiane co dwa lata. W Finlandii Miś Uszatek nazywa się Nalle Luppakorva, w Słowenii Medvedek Uhec, na Węgrzech Füles Mackó, a w Japonii Oyasumi Kumachan. Serial emitowano w ponad 20 krajach świata.

Dlaczego dzieci lubią misie?

„Dzieci lubią misie, misie lubią dzieci”. Miś jest bohaterem wielu utworów literackich i filmów dla dzieci. Najbardziej znane to: Kubuś Puchatek, Paddington, Miś Coralgol, Gumisie i inne. Pluszowymi misiami bawią się dzieci na całym świecie. Jest to ulubiona zabawka i równocześnie ulubiony dziecięcy bohater literacki. 25 listopada obchodzony jest nawet Dzień Pluszowego Misia. Pluszowy miś swą angielską nazwę „Teddy” zawdzięcza Theodorowi Rooseveltowi, prezydentowi Ameryki. Jego pasją były polowania na niedźwiedzie, które nieustannie śledziła ówczesna prasa. W 1902 r. pewien sprzedawca zabawek zobaczył w gazecie zdjęcie, na którym prezydent nie chce skrzywdzić niedźwiadka. Stworzona pod wpływem tego rysunku zabawka otrzymała imię Teddy (zdrobnienie od: Theodor).

Od wszystkich misiów, Uszatek różni okłapnięte uszko. Uszko oklapło mu ze zmartwienia i smutku, gdyż tęsknił do dzieci, na próżno na nie czekając w sklepie z zabawkami. Sam wreszcie wyrwał się do nich za pomocą czerwonego parasola. Został na stałe



u Zosi, Jacka i Ani. Miś pocieszał się, że dzięki oklapniętemu uszku, bajki, które wleczą jednym uchem, nie wylecą drugim. Ale, tak jak stwierdziła Barbara Tylicka w leksykonie *Bohaterowie naszych książek. Przewodnik po literaturze dla dzieci i młodzieży*, to co tak naprawdę odróżnia Misia Uszatka od innych misiów to wielka miłość do dzieci.

Miś Uszatek jest bardzo sympatyczny. Przypomina zuchwałego, ambitnego malca o wielkim sercu, niedużym doświadczeniu i małym jeszcze rozumku. Bywa więc czasem śmieszny, np. gdy szuka w lesie krasnoludków, gdy wierzy, że urośnie po deszczu i chce mieć purchawkę za poduszkę. Chętnie pomaga innym (między innymi nawiózł igiel mrówkom i zrobił most dla myszy). Jest dzielny, uczestniczy we wszystkich przeżyciach dzieci, z Anią chodzi do przedszkola. Kiedy jest zakłopotany i zmartwiony, drapie się w opuszczone uszko. Lubi spać w biały dzień, jest ufnym, przyjaznym, serdecznym. Uszatek jest jak mały przedszkolak – zabawny, ciekawy świata. Zdarza mu się czegoś nie wiedzieć i coś zrobić, ale to sympatyczny maluch. Dlaczego dzieci lubią Misia Uszatka: Miś jest mięciutki i lubi innych. Wielu rzeczy nie wie, tak jak małe dziecko. Dlatego ma takie śmieszne przygody. Bo przecież nikt dorosły nie zamyka drzwi przed uciekającym ciastem. Nie szuka śladów Mrozu pod oknem. Nie goni za nim po lesie, żeby zobaczyć, jak maluje on szyby w oknach. Tylko Uszatek może stać się majowym balwankiem. Dla niego płatki jabłoni będą śniegiem.

Z Misiem Uszatkiem jako bohaterem filmu również łatwo było się dzieciom identyfikować. Przypominał im ulubioną zabawkę – pluszowego misia. Zarazem był bliskim kolegą z przedszkola, w dodatku współczesnym: zarówno w zachowaniu, jak i ubiorze. Ba, nawet problemach: w jednym z odcinków Ciocha Chrum-Chrum kupowała nowego fiata 126 p.

Ulubiony przez kilka pokoleń Miś Uszatek obchodził w tym roku 51. urodziny.

Ciekawostki z życia Misia Uszatka

Miś Uszatek był tak popularny, że krążyły o nim dowcipy:

„Dlaczego Miś Uszatek śpi na podłodze? Bo kłapnięte łóżko ma.”

„Co Miś Uszatek je na kolację? Pora... na dobranoc.”

Nie wszyscy wiedzą, że był dwukrotnie porwany. W 1980 r. w Finlandii zorganizowano wystawę lalek z bajek łódzkiego studio. Na wystawę przyszły tłumy, a najwięcej dzieci gromadziło się przy ekspozycji, na której prezentowano Uszatka. Na koniec wystawy okazało się, że zniknęły dwie lalki. Misiów nie odnaleziono, mimo że Finowie słyną z uczciwości.

Do drugiego porwania doszło w Łodzi. Uszatek stał w gablocie podczas wystawy w kinie „Charlie”. Ekspozycję zwiedzało wiele osób i lalka misia w nie-

bieskiej pizamce zniknęła. Media nagłośniły zniknięcie i po dwóch dniach Uszatek się odnalazł. Pewna kobieta po przeczytaniu artykułu skojarzyła, że lalkę przyniósł do domu jej 16-letni wówczas syn. Zapewniała, że dostał ją od nieznanego mężczyzny w tramwaju...

Ostatnio głośno stało się o Misiu Uszatku za sprawą sporu o prawa autorskie dotyczące jego wizerunku. W 2005 r. „Kolor Plusz” kupił od spadkobierców rysownika Zbigniewa Rychlickiego pięcioletnią licencję na wytwarzanie pluszowej maskotki. Licencję tę zakwestionowali spadkobiercy Czesława Janczarskiego, uznając, iż jest ona niepełna, gdyż nie obejmuje literackiej części wizerunku misia. Wnieiono sprawę do sądu, którą następnie odroczone z powodu wniosku o polubowne zakończenie sporu. Sprawa się toczy a pluszowy miś dalej „siedzi” wareszcie.

Popularność Misia Uszatka

„Czy jutro, czy dziś, wszystkim jest potrzebny Miś”.

Jego miejsce w najstarszym czasopiśmie dla dzieci zajęli inni bohaterowie: Widzimisiek, Pocopotek, Bajbajek czy Rodzina Misiaków. Książki o Misiu Uszatku cały czas są wznawiane. Na niektórych stacjach telewizyjnych np. MINI MINI ciągle można obejrzeć filmy z Misiem Uszatkiem. Zbigniew Żmudzki ma koncepcję stworzenia pełnometrażowego filmu kinowego i serialu. Miś Uszatek byłby bardzo współczesny, używałby komputera i komórki. Pojawiliby się rodzice Uszatka. Głównie dlatego, że podczas spotkań z dziećmi padało pytanie: Kto był Mamusią Uszatka? i dopytywano się: Czy czasem nie zmarła? TVP nie jest jednak jak dotąd zainteresowana nowym filmem o Misiu Uszatku.

W Łodzi Miś Uszatek ma doczekać się własnej fontanny. Powstał już jej projekt, ma stać niedaleko ulicy Piotrkowskiej. Wiele przedszkoli i drużyn zuchowych nosi jego imię. 29 marca 2008 r. odbyła się II Konferencja Przedszkoli im. Misia Uszatka.

W Japonii ma swoją oficjalną stronę internetową¹.

Jak wszystkim wiadomo, jest to najsłynniejszy polski Miś.

BIBLIOGRAFIA

1. Borodzicz Wirginia: *Czesław Janczarski – przyjaciel dzieci, poeta, współtwórca „Misia”*. „Wychowanie w Przedszkolu” 2007 nr 10 s. 18-23.
2. Pawłowski Dariusz: *Pół wieku = kłapniętym uszkiem*. „Dziennik Łódzki” 2007 nr 82 s. 12.
3. *Słownik pisarzy polskich*. Kraków 2003.
4. Tylicka Barbara: *Bohaterowie naszych książek: przewodnik po literaturze dla dzieci i młodzieży. Leksykon*. Łódź 1999, s. 137-138.
5. www.misuszatek.pl/site1.html

DOROTA GRABOWSKA

¹ www.oyasumi-kumachan.com



TWÓRCY KSIĄŻKI

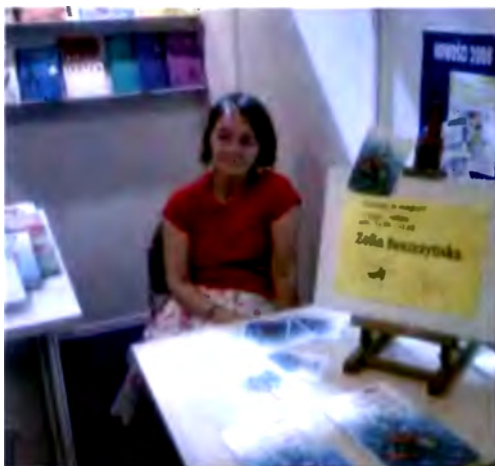
W labiryncie niezwykłości – Zofii Beszczyńskiej świat „na przecięciu”

Zofia Beszczyńska, pisarka, tłumaczka, krytyk literacki, pisze z myślą zarówno o czytelnikach dorosłych, jak i o dzieciach. Czuje się poetką i tworzenie poezji, a nie jej segregowanie na gatunki i adresatów w takim czy innym wieku, jest dla niej najważniejsze. Lubi pisać dla dzieci, bo uważa, że „dzieci mają klucz do *innego świata*, czego my, dorośli im zazdrościmy (...) staramy się trochę tej tajemnicy im uszczknąć – choć raczej należało zbudować zupełnie nowy świat *na przecięciu*” i dodaje: „Tak właśnie myślę, tak staram się pisać”¹. Doskonale wie, jako polonistka (absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego) i „teoretyczny” specjalista od literatury dziecięcej, że dzieci – jako czytelników – trzeba traktować z powagą i pisarskim profesjonalizmem. Pisze o tym w „Guliwerze” i „Nowych Książkach.” Należy do aktywnych członków Polskiej Sekcji IBBY, organizacji, która od lat dba o jak najwyższy poziom dziecięcej książki w Polsce. W swych recenzjach i artykułach jest analityczna i rzeczowa, demaskuje fałsz (artyścyczny i myślowy), wydobywa istotne wartości tekstów, które inni pisarze adresują do najmłodszej literackiej publiczności.

Autorka jednak ostatecznie, jak każda tradycja, oddziela swoje tomy adresowane do dorosłych (*Okno w drzewie*, *Pusty ogród*, *Żyje śpiewając*, *Język ptaków*, *Miejsca magiczne*, *Wyspa światel*) od tych, które przeznaczają głównie dla dzieci; a są to zarówno wiersze, jak i proza, głównie baśnie – w tym wypadku – współczesne historie, w których cudowność miesza się z codziennością, tworząc zaczarowany konglomerat dziwności, oraz napisane wspólnie z innymi adaptacje klasycznych pozycji baśniowych i legend (*Dawno, dawno temu*, *Za górami, za lasami*, „Arkaady”, 2004). Ponadto spotykamy w jej twórczości pisane prozą miniaturki – ni to opowiadania, ni to obrazki. Wszędzie obecna jest poezja. Nie wiadomo, co to takiego, choć (jak pisze Wisława Szymborska): „Niejedna chwilejną odpowiedź/na to pytanie już padła”, ale – wiadomo na pewno, że „to” wkrada się do każdego „kawalka”²...

¹ Fragment wypowiedzi Z. Beszczyńskiej w czasie „Spotkania polskich i izraelskich pisarzy dla dzieci i młodzieży” poprzedzającego „Tydzień Kultury Żydowskiej” w Krakowie, spotkanie zostało zorganizowane przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Oświęcimiu i PS IBBY. „Guliwer” 1995 nr s. 23-25.

² „(...) mówię (...) *kawalki*, bo często sama nie wiem, czym właściwie są: czy bardzo krótkimi opowiadaniem, czy rozpisaniem na zdania wierszem, czy prozą poetycką” – loc. cit.



Pozostawmy teksty przeznaczone dla dorosłych. Nie zajmujemy się działalnością przekładową (z francuskiego) ani współpracą z Polskim Radiem, a przyjrzymy się nieco bliżej tekstom ostatecznie adresowanym do dzieci – w różnym wieku: od maluchów, poprzez uczniów zerówki i młodszych klas szkoły podstawowej aż po czytającą, łaknącą ulotnych wrzuseń, literacką publiczność dwunasto- i trzynastoletnią (bo i taka się zdarza, choć wielu w to nie wierzy).

Obecność poezji to znak firmowy utworów Zofii Beszczyńskiej, niezależnie od tego, czy są to tzw. „prawdziwe” wiersze, czy teksty napisane prozą. Najdawniejszy z nich to *Pilka* (1987, seria „poczytajek”) – krótkie opowiadanie o wakacyjnej przygodzie, dość w gruncie rzeczy tuzinkowej – porwaniu przez morze i odzyskaniu piłki. Tyle, że w tle mamy niedopowiedzenie, nienazwanie rzeczy do końca. Tajemniczość wkracza tu w codzienny świat chłopięcych wyczynów sportowych. No i jest jeszcze zauroczenie dziwną, rudowłosą Kasią o dużych oczach „koloru morskiej wody”, która, kreśląc na piasku portrety dziwnych królowien (syren?), staje się łącznikiem między zwykłością wakacyjnego zdarzenia a niezmiernym światem wyobraźni. Czytelnik może się zadumać i poddać urokowi Zwykłego, które, niespodziewanie, okazuje się Niezwykłe. Odwrotnie jest w innej „poczytajce” – w *Kolorowej bajce* („Ezop”, 2001; seria „Twoja nowa bajka”). Tutaj czytelnik (podążając śladem bohatera) przechodzi ze zwykłości w świat baśni, by potem z ulgą powrócić do zwykłego świata, który – jak w *Pilce* – okazuje się nie taki znowu zwykły. Mamy tu też zabawę konwencją aż do ostatecznego, pełnego humoru, jej złamania (Jaś żąda ręki królowy w zamian za oddanie przysługi niewidzialnemu królestwu króla Cynamona, królowej Wanilii i trzech rozartgionych królowien – Lukrecji, Delicji i Pistacji, ale jego oczekiwania przynoszą więcej kłopotów niż przyjemności). Powrót do zwykłego świata to spotkanie z ró-

wieśniaczką, Alicją, „małą wróżką” (jak ją nazywa mama). Jej czarodziejskie sztuczki to pieczenie ciasta, z dodatkiem cynamonu, wanilii i pistacji oraz innych smakowitych ingrediencji – takie ciasto to prawdziwe czary, coś naprawdę Niezwykłego! Czy przybyła z Krainy Czarów, gdzie też były w użyciu rozmaite ciasteczka?... Do zupełnie, chciałoby się rzec, naturalnego współistnienia Zwykłego z Niezwykłym dochodzi w innej „poczytajce” – *Krasnoludkach* (Podsiedlik, 1994). W pokoju Krzysia pojawia się dość opryskliwy krasnoludek, co dla chłopca (i dzieci z jego klasy) jest źródłem radości, ekscytacji, ale nie – przesadnego zdziwienia. Jedyne nauczycielka nie czuje się na silach, by znieść defiladę krasnoludków pomykających rażno po stole. Baśń wkracza tu (dosłownie) w życie. Staje się jego częścią a dzieci, zwolnione wcześniej z lekcji, zauważają, że: „za oknem świeciło słońce, niebo było niebieskie, a wokół wszystko pachniało, nawet trawa i drzewa. Jak w jakiejś bajce”. Niezwykłość codzienności znowu zostaje wytopiona. Możemy brnąć przez kolejny korytarz naszego labiryntu, gdzie trafimy na *Tajemniczą ścieżkę* („Ezop”, 2004). Spotykamy tam dziwnego stworka – niejaki Dziobadło, wychylające się z fioletowych ramek obrazka i wyruszające w drogę, gdzie pojawia się Muchochod (to jest muchomor, który – znudzony czekaniem – wyruszył na poszukiwanie much) i Piaskał (piaskowy bałwanek), spotykamy – dość niegrzeczną – dziewczynkę. Ulę, którą dobrego zachowania uczy jej własny cień – Alu oraz Kamyk Różę, dziewczynkę oddającą swoje imiona kamykowi i kwiatu. Te trzy opowiadania opromienia nie tylko trudna do zdefiniowania poezja – znak firmowy twórczości Zofii Beszczyńskiej, nie tylko dążenie do tropienia Niezwykłości, ale i prawdziwie filozoficzne dziwienie się światu. Śliczne, jak z obrazka (dosłownie, bo przecież wyruszyło w drogę, zstępując z obrazka). Dziobadło o piórkach we wszystkich kolorach tęczy dziwi się (a czytelnik razem z nim) swemu smutkowi. Znajomość z Muchochodem i Piaskalem pozwala odkryć stworkowi (i czytelnikowi razem z nim), że źródłem smutku bywa samotność. Wspólny powrót na obrazek to ponowne ujęcie w ramy (uporządkowanie?) swojego życia. Może w nim wziąć udział również niedorosły czytelnik, zachęcany do rysowania Bardzo Dziwnych Roślin, zdolnych wykarmić swoimi owocami bohaterów pierwszego opowiadania. W opowiadaniu o nieznośnej Uli i jej cieniu Alu czytelnik może dziwić się pomysłowi podejmowania gry z własnym cieniem, wewnętrznym „ja” malcej bohaterki i odkryć, że gry takiej doświadczamy, gdy przekraczamy normy, próbujemy niszczyć wartości. Nasz cień nie chce być za takie postępowanie współodpowiedzialny. Kim jest Alu? – mógłby zapytać niedorosły czytelnik. Sumieniem? Duszą? A może idealnym „ja” przybyłym gdzieś z Platońskiej krainy bytów idealnych i prostującym nasze pogmatwane, tajemnicze ścieżki?... Trzecie opowiadanie z *Tajemniczej ścieżki*

każe dziwić się samej niezwykłości istnienia nazw przypisywanych różnym elementom rzeczywistości. Dziewczynka, Kamyk Róża (nie wiadomo, co jest imieniem a co nazwiskiem), obdarowuje hojnie swym imieniem i nazwiskiem kamień i nienazwany kwiat. Kamień często inspirował artystów – Prus każe rozmawiać z nim Wokulskiemu (w scenie przed próbą samobójczą), Wisława Szymborska toczy *Rozmowę z kamieniem*, pragnąc „wejść do (jego) wnętrza, /rozczerzeć się dokoła, /nabrać (go) jak tchu”, Zbigniew Herbert uważa, że: „kamyk jest stworzeniem/doskonałym/ równy samemu sobie/ pilnujący swych granic (...)”. Niedorosły czytelnik, uczestnicząc w działaniach Kamyk Róży, a także zamyślając się nad pojawiającym się (i w wierszach) motywem kamieni (*kołysanka kamieni*) jest przygotowywany do tropienia tych Niezwykłości, jakże zwykłych dla pogłębionego, refleksyjnego spotkania ze światem a obecnego na kartach wielkiej literatury – tej tworzonej z myślą o czytelniku na pewno całkiem dorosłym.

Nieco starszy niedorosły czytelnik może zagłębić się w lekturze trochę dłuższych baśni, które odnajdzie w *Czarodziejce* („Jaworski”, 2004) i *Bajkach o rzeczach i nierzeczach* („Ezop”, 2002). W pierwszym tomie spotka Maję, pragnącą zostać czarodziejką (to częsty motyw: czarodziejki i czarownice tłumnie zapelniają karty ksiągów poetki³), Królestwo Łazienki, gdzie szaleją ożywione przedmioty, lalki, które wykluły się z wielkanocnych jajek (jajko i wykluwanie się z jajka to również motyw często pojawiający się w całej twórczości poetki, może dlatego, że ważną sprawą jest tu tropienie niezwykłości wszelkiej przemiany, powstawania czegoś z czegoś⁴) i ratują wróbelka oraz chłopczyka udzierganego przez pewną kobietę nie z welny, ale ze światła, bo kobieta owa: „zamiast welny używała światła: potrafiła chwytać promienie Słońca i wysnuwać z nich długie złote nitki (...)”. Adresatką *Bajek o rzeczach i nierzeczach*⁵ jest raczej czytelniczka – dziewczynka. Boiem bohaterką a zarazem współtwórczynią baśni, co się okazuje w ostatnim tekście, jest także

³ Poetka przyznaje z przymrużeniem oka, że wprowadzając motyw czarownic i innych strasznych kieruje się względami „komercyjnymi”, bo: „Ostatnio (...) modny jest temat czarownic.” Ale dodaje też (również z przymrużeniem oka), że: „bycie czarownicą jest dla kobiety czymś cudownym”, bo... nie trzeba zmywać, gotować itd. – loc. cit.

⁴ Por. wiersze: *jajko* („noc zniosła jajko księżycą”), *niespodzianki* („jajko drozda/nakrapiane...”), *strachy* („male duszki mam z wydmuszki”), *bajka* („na wysokiej górze leży jajko duże w jajku mieszka czarownica co urwała się z księżycą (...)”).

⁵ *Bajki o rzeczach i nierzeczach* uzyskały nominację do Nagrody Literackiej im. K. Makuszyńskiego 2002. III nagrodę w konkursie Polskiej Sekcji IBBY „Książka Roku” 2002, wyróżnienie w konkursie Dziecięcy Bestseller Roku 2002 i wpis na listę Białych Kruków Internationale Jugendbibliothek w Monachium.

dziewczynka, Weronika. Może mieć z dziesięć, jedenaście, dwanaście lat – to pogranicze dzieciństwa i nastoletniości – obserwuj dobrze znany świat codzienności i próbuj go zmieniać, co typowe w tym wieku, według własnych upodobań. Pruje, na przykład, sweter i przerabia go na modniejszy ciuszek (nie jest to jednak zwykle prucie swetra, bo przedmioty u poetki często obdarzone są świadomością – działają i mają własną wolę), ma do czynienia z wnętrzem zwykłego mieszkania w którym jednak, jak to u poetki, zadomowiła się Niezwykłość: oto Drzwi stają się tu rodzicami a Lustro – ich dzieckiem), no i wraz ze swoją mamą – poetką tworzy opowieść za opowieścią. Żadna nie jest całkowicie zakończona. Żadna nie jest ostatecznie wyjaśniona. Króluje tu Niedopowiedziane blisko spokrewnione z Poezją, a czytelniczka otrzymuje zaproszenie (też zresztą niedopowiedziane), by wziąć udział w misterium kreowania świata fantazji, przenikającego, pozornie tylko zwyczajną, codzienność.

Zofia Beszczyńska wydała też parę tomików *prawdziwych* wierszy, jak się patrzy, z rymami, rytmem, metaforyką i porównaniami. Co prawda pierwszy tomik poetycki – *Bańki mydlane* (Nasza Księgarnia, 1988) zawiera również, wspomniane na początku, króciutkie ni to opowiadania, ni to obrazki (po prostu, zgodnie z nomenklaturą autorki, „kawałki”), w których przebliskują myśli o sprawach nieoczywistych (na przykład o czasie wymykającym się niepostrzeżenie z budzika...). ale już następne (*Kot herbaciany*⁶, Fundacja „Książka dla Dziecka”, 1999, *Złote smoki*, „Jaworski”, 2005, *Z górki na pazurki*”, „Media Rodzina”, 2005 i *Dziwny kraj*, „Ezop”, 2007) – to wiersze czyste, które nie sprawiają żadnego kłopotu krytykom przywykłym do porządku. We wszystkich widać zamilowanie do skrótovej formy, gdzie, często (troszkę jak w japońskich haiku) w jednym krótkim błysku objawia się Tajemnica (być może ta sama, która umknęła z szuflady bohaterki *Bajek o rzeczach i nierzeczach*). Poetka mówi do niedorosłego czytelnika w sposób, który ma szansę zaciekawić – dużo tu paradoksów, niespodziewanych skojarzeń („mam futerko wróbla/ i piórka wiewiórki (...)), zabawy znanymi skądinąd moty-

wami („włazł kotek na plotek i szczeka (...)), „stoi na stacji lokomotywa/ i nic się nie odzywa/ tylko ogonem kiwa”). Często są w użyciu wyliczanki, dobrze zakorzenione w folklorze dziecięcym. Tu jednak stają się nie tylko zabawą w rytmem, ale i wyrazem stanu świadomości, czy raczej jej, tak charakterystycznego dla dziecka, bogacenia się. Są też instrumentem pełnego ciekawości i uwagi przyglądania się światu („była dziewczynka nieduża/ co się nazywała Róża/ i druga także niewielka/ nazywała się Anielka/ a ta trzecia całkiem mała/ jak się nazywała/ sama nie wiedziała”, „wróblu wróblu dokąd lecisz?/ mam w gnieździe siedmioro dzieci/ jedno wola jeść/ drugie wola jeść/ trzecie wola jeść (...) a siódme czemu nie wola?/ jeszcze nie umie/ jeszcze rozgląda się dookoła/ jeszcze nie wie”). Niezwykle często pojawiają się pytania, to wyraz nienasyconej ciekawości, ciągłego, jakże charakterystycznego dla dziecka, zadziwienia; czasem sposobem na jego zaspokojenie staje się sen, marzenie („dokąd noc wabi koty?”, „kto mieszka/ w lupinie orzeszka?”, „czarownico miła/ czego ci potrzeba?” „czy poduszki/ nocą zasypiają/ czy odlatują/ w jakieś nocne kraje?”, „gdzie się podziały niebieskie migdały?” „puchata sowa/czemu w dzień się chowa? (...) we śnie wyrastają mi skrzydła (...) frunę jak strzała śmigła/ i przestaję się dziwić”). Poetka wykorzystuje motywy baśniowe, aktualizując nie tylko poszczególne znaczenia, ale i sensy całości („w zamku śpi królewna śpiąca/ śpi śpi i śpi bez końca (...) no i co? no i pstro!”, „raz jedna królewna/miała chłopca z drewna/ druga dla zabawy/ uplotła swojego z trawy/ inna – humorzysta – / ulepiła pięknie z ciasta/ w wielkim ogniu ich wypiekły/ a potem uciekły/ i co się potem zdarzyło?/ a nic/ miło było/ ale się skończyło”, „puk! puk! / kto tam?/ to ja królewicz/ przyszedłem cię pocałować/ i odczarować (...) a potem siup/ i ślub/ do następnego/ puk! puk!”).

W wierszach Zofii Beszczyńskiej króluje żywioł liryczny, obecny w całej rzeczywistości, traktowanej tu jako jedność – tak samo ważne jest to, co widzialne, dotykalne i bliskie (dom, który „otwiera swoje cztery ściany”, najbliższe otoczenie, zwierzęta – koty, żabki, ślimaki, wiewiórki), to, co właśnie poznawane, ale jeszcze niewiadome (przyroda, przedmioty, własna obecność w świecie), jak również to, co wyśnione, wymarzone i wyczarowane (traktowane symbolicznie ptaki, konie, a także smo-

⁶ *Kot herbaciany* to książka nagrodzona II nagrodą w konkursie PS IBBY „Książka Roku 1999” i wyróżnieniem w konkursie „Dziecięcy Bestseller Roku 1999” pięknie zilustrowana przez Krystynę Michalowską.

⁷ *Z górki na pazurki* to jedna z piękniejszych książek z wierszami dla małych dzieci, jakie zdarzyło mi się widzieć; wielka to zasługa Pawła Pawłaka, autora precydujących ilustracji i całej oprawy graficznej; jego ideogram pokazujący wędrówkę szczęśliwego *Snowzonka* na długo pozostaje w pamięci; książka otrzymała wyróżnienie Poznańskiego Przeglądu Nowości Wydawniczych „Książka Lata 2005”, wyróżnienie w konkursie PS IBBY „Książka Roku 2005”, nominację do nagrody „Bestsellerem 2005” i wpis na listę Białych Kruków 2006 Internationale Jugendbibliothek w Monachium.

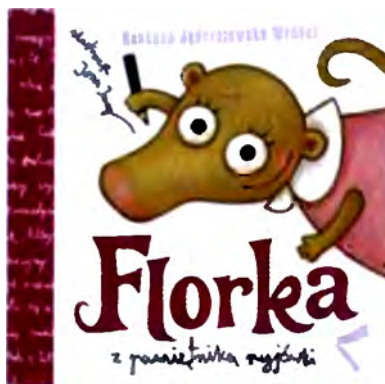
⁸ Bardzo ciekawej interpretacji wiersza „puk! puk!” z tomu *Kot herbaciany* dokonał Grzegorz Leszczyński (zob. G. Leszczyński: *Gra z tradycją*, „Guliwer” 1999 nr 6 s. 48-50), zwracając uwagę, m.in. na dowcipne przewartościowanie ról kochanków (On – jako współczesny mężczyzna nie chce walczyć ani ze smokiem, ani nawet z pluszowym misiem; Ona – czeka na księcia i szczęście, ale niekoniecznie na trwałe małżeństwo, na złagodzone humorem odnotowanie przemian współczesnej obyczajowości; tę ostatnią obserwację odnieść też można do zacytowanego wcześniej wiersza „królewna” z tomu *Dziwny kraj*).

ki, straszyla, czarownice oraz dziwne, często osrebrzone księżycem, krainy).

Dziecko i poszukujący wrażeń nastolatek odnajdzie tu świat wrażliwości na szczególności, świat refleksji, osnuty mgłą czaru i niezwykłości, a także humoru. Wszystko to ukryte w labiryncie używanego z precyzją poetyckiego języka. Wielu niedorosłym czytelnikom będzie miło wędrować jego zaciśniętymi korytarzami.

Gdy wiersze z tomików *dziecięcych* przeczyta dorosły, odnajdzie tu, na przykład, *Schody do nieba* (jeszcze brzmiały w uszach te tony...), czy dalekie echo wierszy Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej (*Oknem wyglądało – to portret czekającej na miłość kobiety; a u Beszczyńskiej: po zielonych schodach biegano/ skakano/ w jednej ręce miało gitarę (...)*) – to portret szczęścia i: *w kącie stało/ i wzdychało/ to wzdychało/ to płakało/ coś by chciało/co? (...) co się stało/?coś widziało/?coś słyszało/?coś wachało/? co? (...)* – to portret niepewnego malucha o rozhuśtanym emocjach, poznającego świat wszystkimi zmysłami.) i stwierdzi (z jakimś zdziwieniem), że i jemu może być bliski wykreowany tu świat „na przecięciu”. Tak jak cała twórczość poetki, gdzie dochodzi do dialogu, a potem do spotkania dziecka i człowieka dorosłego.

HANNA DIDUSZKO



jest bezpieczny, pogodny, pozbawiony przemocy. Florka jest ciekawa świata, ale jest to ciekawość tego, co dzieje się w najbliższym otoczeniu lub polegająca na stawianiu trudnych filozoficzno-egzystencjalnych pytań, np. gdzie jesteśmy, kiedy śpimy, co to jest szczęście i czyje jest niebo.

Ciekawy świata jest starszy od Florki o prawie 30 lat najmilszy pingwin na świecie Pik-Pok. Ale jego, jak to mężczyznę, interesuje ten wielki, inny świat. Pik-Pok wyrusza z Wyspy Śniegowych Burz nad Błękitne Jezioro, żeby choć raz w życiu posłuchać śpiewu słowików i powąchać fiołki. Ta decyzja nakreśla spiralę przygód, pełną nieoczekiwanych zwrotów akcji, w której jedną z głównych ról gra super na kaczym ogniu. Pik-Pok ma w sobie determinację odkrywcy, tak znowu naturalną u dziecka, jednocześnie połączoną z naiwnością, nieumiejętnością bronią swoją sprawę. W trudnych sytuacjach z pomocą bohaterowi przychodzą inni. Pik-Pok ma wszystkie atrybuty dziecka, jest łakomczuchem (pierwsze pytanie, jakie zadaje w zoo – „co będę jadł?”), przyjemność i zabawę stawia przed obowiązkiem, jest próżny (historia ze zdjęciem w gazecie), ale jednocześnie potrafi bronić honoru pingwinięgo rodu. Liczy się dla niego przygoda, ale z przyjemnością wraca do domu.

Oba teksty, Pik-Poka i Florkę, pozornie różni wszystko. Sposób narracji i kreacji głównego bohatera



RECENZJE

Florka i Pik-Pok

Sympatyczna ryjówka Florka mimo młodego wieku (nie chodzi jeszcze do szkoły) nauczyła się czytać i pisać. Dzięki tym zapiskom możemy się przyjrzyć jej codziennym problemom i sposobom ich rozwiązywania. A są one zawsze bardzo poważne – znikające jezioro, brak koleżanek, lęk przed własnym cieniem, problem braku czasu, na co nieustannie cierpią rodzice. Towarzyszy nam bohaterce przez cały rok, od września do sierpnia. Razem z nią obserwujemy, jak rośnie fasolka, mamy złe sny, próbujemy walczyć z balaganem, martwimy się, że podczas remontu znikły kolory ze ścian, a rodzice na przemian to kłócą się, to godzą. Jednym słowem, wielkie sprawy małych ludzi, których nigdy nie wolno lekceważyć ani próbować wyjaśniać w racjonalny sposób, jak to próbuje robić tata Florki.

Ryjówka Florka, wdzięczna, bezpretensjonalna, to kolejna postać wykreowana przez Roksanę Jędrzejewską-Wróbel. Ci, którzy ją polubią, będą mieli okazję do ponownego spotkania. W zapowiedzi jest kolejny tom przygód Florentyny. Warto dołączyć Florkę do galerii książkowych ulubieńców. Jej świat



ra, niezwykle przygody ptaka i codzienność ryjówki, daty powstania, popularność; Pik-Pok jest znany od 1969 r. (kolejne wydania 1974, 1988, 1989 i 2004), także dzięki animowanemu serialowi z przełomu lat 80. i 90., natomiast Florka dopiero debiutuje. Mimo to, są sobie bliscy, gdyż ich autorzy pod maską zwierząt opowiedzieli historie dzieci, pokazali portrety najmłodszych, z ich wadami i zaletami, pokazali, powtórzmy to jeszcze raz, naturalną dziecięcą ciekawość świata, nadrzędną wobec cnoty posłuszeństwa. Jednoznacznie wyraża to pingwinek: „nie muszę być porządnym pingwinem, wołę być nie bardzo porządnym, a latać” (s. 6). Obie książki są warte tego, aby znalazły miejsce na dziecięcych półkach.

GRAŻYNA LEWANDOWICZ-NOSAL

□ A. Bahdaj: *Mały pingwin Pik-Pok. II. Magdalena Koziel-Nowak. Łódź: Wydaw. Literatura, 2008 s. 79.*

□ R. Jędrzejwska-Wróbel: *Florka. Z pamiętnika ryjówki. II. Jona Jung. Łódź: Wydaw. Literatura, 2008 s. 52.*

Puszka, czyli gender studies

Gender studies zrobiły ostatnio taką karierę, że nawet w UKD (Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej) pojawił się stosowny symbol na oznaczenie tego zjawiska. W najnowszej powieści Barbary Kosmowskiej *Puszka* tym właśnie, jak można się domyślać, zajmuje się matka głównej bohaterki. Pani Małgosia, doktor z widokiem na habilitację, wyjeżdża na roczne stypendium do Japonii, aby zbierać materiały do pracy o kobietach charyzmatycznych. Od tej pory będzie w powieści obecna duchem meilowym. Swoją ukochaną, wychowywaną samotnie córkę wysyła do teściowej. Dlaczego akurat do teściowej, z którą, najpierw po odejściu a następnie śmierci męża, miała nikły kontakt, a nie do swojej matki, tego akurat czytelnik nie wie. Nie wiemy, co stało się z rodzicami pani Małgorzaty, gdyż logicznie rzecz biorąc raczej powierza się córki swoim matkom a nie teściowym. Ale literatura nie musi być logiczna. Chodzi raczej o to, że Anna Józefina, babka Puszkki, jest kobietą charyzmatyczną. Lekarz-kardiolog na emeryturze, elegancka, zadbana, nowoczesna (sprawnie obsługuje Internet, ma prawo jazdy), organizuje u siebie kulinarne środy i literackie czwartki. Znana, szanowana, rozpoznawana w mieście, nie dba pozornie o konwencję i formy, ma własny styl. Nie brakuje jej poczucia humoru i dystansu do siebie. To jej postać spaja całą akcję, jest przeciwwą (dorobność, mądrość, doświadczenie życiowe) dla osoby wnuczki, która dopiero uczy się siebie, świata, uczy się w tym świecie poruszać. Nie znaczy to, że autorka kreśli portret babci pozbawionej wątpliwości i lęków. Anna Józefina przyznaje, że bała się wspólnego



mieszkania z kompletnie nieznaną sobie wnuczką. Ale od czego charyzma, tolerancja w najlepszym stylu połączona z wypowiedziami płynącymi od synowej. I wreszcie najmłodsza bohaterka – Puszka, a właściwie Józefina (po babce), uczennica 2 bądź 3 klasy gimna-

zjum, nieśmiała, zamknięta w sobie. Bardzo boi się przenosin z Warszawy do Słupska, nowego życia z nieznaną sobie babcią, nową szkołą, kolegów, otoczenia. Ale nie taki straszny diabeł, jak go malują, i wkrótce Puszka poznaje nowy świat, zawiera nowe przyjaźnie, zmienia perspektywę, można powiedzieć, że zwalnia tempo życia. Pozostałe kobiece postacie też są kreślone przez autorkę bardzo wyraźnie – przyjaciółki Puszkki, Wiki i Aśka, mała sześciolatnia Miłka, nawet Klara – *femme fatale* powieści. Wszystkie są mocne, to one decydują, mają wyobraźnię, muszą wybierać. Mężczyźni na ich tle, poza jednym wyjątkiem, wypadają blado lub śmiesznie.

Trzem głównym postaciom kobiecym można przyporządkować ich męskie odpowiedniki. Przysłowiowa jest prawda o ojcu Puszkki. Opuścił żonę i córkę dla innej kobiety, a następnie zginął w wypadku samochodowym. Pozostawił po sobie żal i wyrzuty, że za mało kochał innych, a za dużo siebie. Umiejętność wybaczenia zmarłym to jedno z ważnych przesłań powieści. Puszka uczy się wybaczenia. Inaczej przedstawiona została miłość Anny Józefiny i Adama, dziadków głównej bohaterki. To miłość spełniona, pełna wzajemnej życzliwości, zrozumienia, pamięci, wyrażającej się w cosobotniej wizycie na cmentarzu. Miłość romantyczna. I wreszcie historia rodzącego się uczucia Puszkki do Michała. Stanowi ona oś rozgrywających się w powieści wypadków. To na jej kanwie autorka zadaje ważne pytanie – jak daleko można posunąć się w kłamstwie. Po wyjeździe do Słupska Puszka, pod pseudonimem Syrenka, zaczyna korespondować z Michałem, byłym chłopakiem jej byłej przyjaciółki Klary. Michał uległ groźnemu wypadkowi i leży w szpitalu. Puszka nie chce się ujawnić ze swoim zainteresowaniem, dlatego wybiera opcję anonimowości. Przyznaje, że ten rozwój wypadków nieco mniej zastanowił. Czy przypadkiem Kosmowska nie próbuje sankcjonować kłamstwa. Ale chyba nie. Puszka wie, że robi źle, ma świadomość, że ukrywa przed Michałem prawdę o sobie samej, ale w końcu przyznaje się i z pomocą innych kobiet podejmuje walkę o ukochanego. Moż-

na zatem przyjąć, że mamy do czynienia z modnym schematem internetowej anonimowości. Młodzi czytelnicy, przyzwyczajeni do loginów, ksywek, nicków, prawdopodobnie nie zwrócą większej uwagi na podwójne życie bohaterki, oni sami żyją w wirtualnym świecie. Zastanawia mnie tylko reakcja mamy Puszkki. Osoba, która nie toleruje kłamstw przyjaciółki córki, łagodnie patrzy na oszustwo własnego dziecka, ale może zawsze tak jest?

Nie uniknęła autorka powtórzeń. Postać Aśki przypomina Agę z „Buby”, a mała Milka to echo Fryderyka z „Pozłacanej rybki”. Tylko Milka ma więcej szczęścia niż Fryderyk. Najbardziej wzruszające sceny w powieści to właśnie historia Milki, dziewczynki obdarzonej wyobraźnią, dostrzegającej piękno świata wokół siebie, dziewczynki, która dotknięta chorobą, potrafi cieszyć się wszystkim, po prostu życiem, jest może nie kobietą, ale na pewno kobietką charyzmatyczną.

Kosmowska, jak zawsze doskonale, potrafi wywołać emocje czytelników i to bardzo się w lekturze liczy. Stosuje też autorka wyraźnie baśniową symbolikę: trzy pary bohaterów, trzy życzenia, przemiana Kopciuszka w królową, źródelka, tajemnice, balowe sukienki, mury („a mury runą, runą, runą...”) i przeszkody, które bohaterka musi pokonać, aby zdobyć upragnionego królewicza. Jednym słowem, puszka musi zostać otwarta. A wszystko okraszone solidną dawką humoru.

Snuje więc Kosmowska swoją baśń o dojrzwaniu, o szczęśliwej miłości, o zmianie, której ulegają praktycznie wszyscy bohaterowie powieści. Jedyną „wykluczoną” jest matka Puszkki, ale nie od dziś nieobecni nie mają racji, choć przyznaję, że w zakończeniu liczyłam na jej wielki powrót. Zamiast tego, mamy banalną wyprawę zakochanej pary do źródlelek miłości. No może nie tyle banalną, co cudowną, ale wszak dalej poruszamy się w konwencji baśni. Oto chłopak, który jeszcze w sylwestra jeździł na wózku inwalidzkim, w czerwcu śmiga z ukochaną na motorze. I jak tu nie wierzyć w potęgę miłości?

Mimo wszystko, po cichu liczę na powrót „ja-pońskiej uciekinierki”, jak nazywa mamę Puszkki.

GRAŻYNA LEWANDOWICZ-NOSAL

□ B. Kosmowska: *Puszka*. Łódź: Wydaw. „Literatura”, 2008, s. 211.

Strasne i niestraszne opowieści

Cornelia Funke kojarzy się dużej części recenzentów i badaczy literatury dziecięcej głównie z *Królem Złodziei* i trylogią *Atramentową*, utworami ambitnymi, (bardzo) wysoko ocenianymi przez krytykę, skierowanymi do 11-14 latków. Warto jednak zauważyć, że na naszym rynku funkcjonuje już sporo tytułów tej autorki przeznaczonych dla młodszych



odbiorców. Nie należą one może do tej ekstraklasy, co wyżej wspomniane powieści, ale to również bardzo solidna i zdecydowanie warta dostrzeżenia strawa literacka.

Dobrym przykładem tego nurtu w twórczości Funke są świeżutko opublikowane u nas przez Wydawnic-

two Egmont *Opowieści strasne i niestraszne*. Tom zawiera 30 krótkich opowiadań, takich naprawdę krótkich – dobrych do czytania na głos, idealnych do zrealizowania postulatu „20 minut dziennie”. Opowiadania są urocze, każde jest jak mała perlełka: zabawni bohaterowie, zaskakująca pointa, czasami łąza jakaś się wymknie, czasami dreszczyk po plecach przeleci. Nad całością zaś unosi się eterycznie i prawie niedostrzegalnie... duch terapeutyczny. Funke snuje historie, które odwołują się do lęków dzieciństwa bądź bezpośrednio (zamknięcie, zgubienie się), bądź pośrednio: poprzez figury literackie (potwory, duchy, zjawy). Tytuł zbioru jest zresztą ładnie dwuznaczny: zapowiada opowiadania, które są strasne tylko na początku i pozornie, ale również może być interpretowany jako miks utworów „z dreszczykiem” i takich „zwykłych”. Obie interpretacje tytułu są zresztą słuszne!

Lęki dziecięce w *Opowieściach strasznych i niestrasznych* są osławiane albo demaskowane. Smoki nie zawsze są strasne, ale jeżeli nawet taki się trafi – można go pokonać. Duchy same potrafią być nieszczęśliwe i wymagają pomocy. Ciemne Chłodne Zatechle Strychy łatwo zmienić w przytulne miejsce. Funke to nowoczesna pisarka, stara się więc wyjść naprzeciw tym dużo straszniejszym lękom dzieci, daleko straszniejszym niż Potwory czy Duchy. Pokazuje, że można dogadać się z „nowym” ojcem i że odejście kochanego dziadka również można przetrwać. Pasuje do tego tomu jak ułal bettelheimowskie określenie „cudowne i pożyteczne”. Zrealizowane zostało tutaj w najlepszym wydaniu. Także dosłownie – warto zwrócić uwagę: przyjemnie wziąć do ręki taką odrobinę staroświecką edycję – twarda oprawa, w płótnie, z wyklejkami – drukowaną na dobrym, grubym papierze.

Jednej rzeczy wszakże nie potrafię zrozumieć: nota zamieszczona na odwrocie strony tytułowej zdradza, że opowiadania zostały zaczerpnięte z pięciu tomików niemieckiej serii „Lwy czytelnicze”. Poszczególne jej tomy zawierały utwory powiązane tematycznie: opowiadania „ze strychu”, „z plaży”, „rycerskie”, „o potworach” i „o zwierzętach”. Dla-

czego redaktorzy zdecydowali się pomieszać i przepłacać utwory z poszczególnych tomów oryginału? Dla czytelnika – nawet jeżeli nie zna niemieckiego i nie czytał odpowiedniej noty – bardzo szybko jest oczywista owa „pięciotematyczność” opowiadań! Drobiazg to jednak i nie psuje szczególnie przyjemności z lektury.

MICHAŁ ZAJĄC

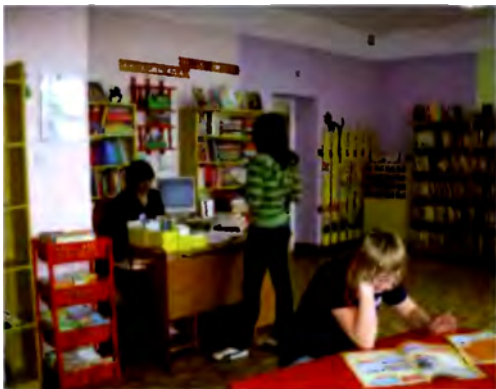
□ C. Funke: *Opowieści straszne i niestraszne*. Warszawa: Wydaw. Egmont, 2008, s. 200.



PROMOCJA CZYTELNICTWA

Bajeczna biblioteka

Oddział dla Dzieci Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Białobrzegach jest najbardziej wyróżniającą się częścią biblioteki. W tym artykule chciałabym najpierw zaprezentować oryginalność i estetykę wnętrza pomieszczeń dla dzieci, niezwykle przyjazną dla małych czytelników. Każda ściana ma inny pastelowy kolor: zielony, żółty i wrzosowy. Regały natomiast są żółte i czerwone. Poza tym w pomieszczeniu jest mnóstwo kwiatów doniczkowych. Przy wejściu znajduje się drewniany wieszak na ubrania imitujący płot. Bajkowy charakter nadają mu własnoręcznie namalowane zwierzęta, trawa, kwiaty i owady. Na płocie umieszczony jest czarny kot, wykonany ze styropianu. Nad nim na ścianie umocowane są również styropianowe chmurki i słońce. Regały z książkami ustawione są pod ścianami, co sprawia, że środek pomieszczenia może być wykorzystywany do różnego rodzaju zabaw i pracy z dziećmi. Stożące na nim stoliki mają kształt trójkątów, dzięki czemu można je zestawiać w dowolne figury. Oprócz stolików dla większych dzieci i mło-



dzieży, w oddziale znajduje się również niziutki stoliczek z małutkimi krzeselkami dla maluchów. Rozmieszczenie sprzętów bibliotecznych nic utrudnia małym czytelnikom swobodnego dostępu do regałów z książkami. W pobliżu biurka są książeczki dla najmłodszych. Umieściliśmy je blisko bibliotekarza, żeby w razie potrzeby pomóc dziecku w wyborze odpowiedniej literatury i żeby sprawnie to przebiegało. Książki z I poziomu znajdują się na najniższej półce, a z kolejnych poziomów odpowiednio wyżej. Analogicznie ustawione są lektury dla szkoły podstawowej i gimnazjum. Oddział wyposażony jest również w regały na kółkach, pozwalające manipulować ich ustawieniem w taki sposób, by wygospodarować miejsce umożliwiające wystawienie przedstawienia, zorganizowanie spotkania autorskiego, zabawy i podobnych form pracy z dziećmi. Oczywiście wszystkie regały i półki są odpowiednio oznaczone.

Pod oknem rozłożony był początkowo kolorowy dywanik z poduszkami, teraz zastąpiliśmy go podarowanym przez szkołę materacem, na którym dzieci mogą bawić się i czytać książki. Korytarz prowadzący do czerwonych drzwi oddziału dziecięcego wykorzystujemy jest do robienia różnego rodzaju wystawek tematycznych. Zawsze są one związane z aktualnymi wydarzeniami, porami roku, świętami czy rocznicami. Są często zmieniane, czasem tworzone są przez same dzieci, np. po konkursach plastycznych.

Według mnie dużą zaletą naszego lokalu jest usytuowanie go tuż obok czytelnicy dla dorosłych. Dzięki temu rodzice mogą zostawić dzieci pod opieką, a sami w spokoju przejrzeć prasę czy poczytać czasopiśma. Świadomość, że dziecko jest bezpieczne, pozwala im się zrelaksować i odpocząć.

Formy pracy

Chciałabym jeszcze omówić realizowane przeze mnie formy pracy, bo możliwe, że sprawdzone już pomysły zostaną wykorzystane lub też staną się inspiracją w pracy innych bibliotek. Przy tym chciałabym zaznaczyć, że udało mi się dość szybko zaprzyjaźnić z młodymi czytelnikami, wprowadzając ich w świat wiedzy, kultury i książki. Nawiązałam kontakty z miejscowymi przedszkolami, szkołą podstawową i gimnazjum. Wspólnie z nauczycielami ustalałam kanon lektur, sugerując się ich dostępem w bibliotece. Również przy zakupie nowości biorę pod uwagę zapotrzebowanie na lektury szkolne. Już od pierwszych dni pracy proponowałam szereg nowych pomysłów na gry, zabawy i zagospodarowanie wolnego czasu dzieciom. Te formy pracy mają za zadanie ułatwić kontakt z literaturą.

Szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że od września 2003 r. główną atrakcją oddziału dziecięcego stał się beański, mały kotek. Przemoczony i zziębnięty, przybłąkał się do naszej placówki. Nazwaliśmy go Bajeczka. Stał się magnesem przyciągającym dzieci, które czują potrzebę częstego odwiedzania go.



Troszczyć się o niego, przynoszą mu jedzenie i zabawki. Taki kontakt z żywym zwierzątkiem działa uspokajająco, relaksująco oraz uczy odpowiedzialności. Tak duże zainteresowanie kotkiem sprawiło, że powstał comiesięczny cykl spotkań z właścicielami domowych pupili. Przynoszą oni ze sobą zwierzę i opowiadają o jego hodowli i zwyczajach. Jest to fantastyczna forma zabawy dla tych, którzy nie mogą mieć w domu własnego zwierzątka.

Oddział dla dzieci stara się jak najlepiej realizować swoje zadania i pełnić określone funkcje: edukacyjne, rekreacyjne, kulturotwórcze i integracyjne. Do 2003 r. podstawowymi formami pracy z dziećmi były: lekcje biblioteczne, spotkania autorskie i od 1993 r. bale dla najaktywniejszych czytelników. Bal w formie zabawy karnawałowej bardzo przypadł dzieciom do gustu. Podczas imprezy dyrektor biblioteki wręcza dyplomy i nagrody, odbywają się liczne zabawy i quizy oraz konkurs na najciekawszy strój.

Organizowane dość często lekcje biblioteczne nie dotyczą wyłącznie zasad korzystania z biblioteki, jej zbiorów i katalogów. Tematy ustalane są również przez nauczycieli i wychowawców. Mogą być związane z tematami realizowanymi w szkołach i przedszkolach w ramach ścieżek przedmiotowych (edukacja czytelnicza, medialna, informacyjna, regionalna, ekologiczna). Staram się tworzyć plany metodyczne i mapy dydaktyczne zajęć, w których centralnym punktem jest książka, traktowana jako źródło nie tylko wiedzy, ale i inspiracji. Doskonale udaje mi się to realizować z trzecioklasistami (wychowawczyni: Beata Plesiewicz, Anna Płowicz) z miejscowej szkoły podstawowej, z którymi jestem już po kilkunastu spotkaniach głośnego czytania i kilku lekcjach edukacyjnych.

Natomiast organizowane co roku spotkania autorskie mają na celu krzewienie przyjemności czytania, wytworzenie pozytywnej motywacji do czytania i lektury, a także poznanie pisarzy poprzez bezpośredni kontakt. Elementem przygotowania czytelników do spotkania z pisarzem są godziny literackie, na których przekazywane są najważniejsze informacje o pisarzu i jego twórczości. Każdej wizycie to-

warzyszy wystawa książek danego autora. Biblioteka gościła już m.in.: Danutę Wawilow, Edmunda Niżurskiego, Ewę Nowacką, Martę Fox, Grzegorza Kasdepkę, Dorotę Gellner, Natalię Usenko, Tomaszę Trojanowskiego.

Dość ciekawą formą i w pełni zaakceptowaną przez dzieci jest podzielenie tygodnia pracy w bibliotece. Wspólnie z dziećmi zostało ustalone, że poniedziałek będzie czytelniczy (głośne czytanie bajek przez bibliotekarza i zaproszonych gości), wtorek konkursowy (rozwiązywanie krzyżówek, zagadek, łamigłówek, itp.), środa kalamburowa (gry zespołowe, pantomima, zagadki rysunkowe), czwartek plastyczny (malowanie, rysowanie, wykonywanie dekoracji świątecznych) i bajkowy piątek z czekoladą. W zimowe wieczory przy filiżance gorącej czekolady przedstawiciele różnych zawodów czytają baśnie, a następnie opowiadają o swojej pracy i odpowiadają na pytania dzieci.

To tylko niektóre z prowadzonych przez Oddział dla Dzieci działań, mających na celu promowanie biblioteki, księgozbioru i czytelnicstwa wśród dzieci i młodzieży. Wszystkim organizowanym imprezom towarzyszą atrakcyjne zaproszenia, dyplomy, plakaty i inne druki przygotowywane bardzo starannie przez pracowników. Biblioteka współpracuje z lokalną gazetą, w której zamieszcza relacje z imprez, promuje swoją działalność, zachęca do korzystania z nowości wydawniczych oraz informuje o planach imprez na najbliższe miesiące. Dąży do tego, by od najmłodszych lat dzieci stykały się z literaturą, by biblioteki były dla nich interesującym miejscem, a przede wszystkim, by były im potrzebne, by zapewniły dostęp do informacji i uczyły jak je wykorzystywać.

SYLWIA CHOJNACKA-TUZIMEK
Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna
w Białobrzegach



WYDARZENIA

Wystawa BIB 2007

Biennale Ilustracji Bratysława (BIB) odbywa się cyklicznie od 1967 r., we wrześniu i październiku, w latach nieparzystych. Jest to znacząca w świecie, jedna z większych, wystawa konkursowa oryginalnych ilustracji do książek dziecięcych. Obejmuje prace z ostatnich dwóch lat. Promotorem BIB jest obecnie Ministerstwo Kultury Republiki Słowackiej, a głównym organizatorem BIBIANA – Międzynarodowy Dom Sztuki dla Dzieci (International House of Art for Children) w Bratysławie.

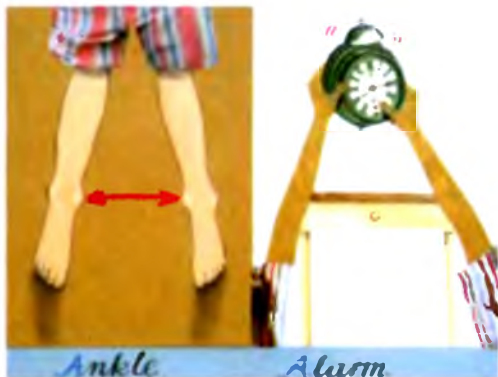
Polskim ilustratorem książek dla dzieci i młodzieży od początku była bliska idea międzynarodowego



Einar Turkowski

przeglądu sztuki ilustratorskiej. Od pierwszego Biennale regularnie uczestniczą w kolejnych konkursach, zdobywając w nich zaszczytne nagrody: Grand Prix, Złote Jabłka, Plakiety i Honorowe Dyplomy. Do polskich laureatów BIB należą: Andrzej Strumiłło, Marian Murawski, Stasys Eidrigevičius, Zbigniew Rychlicki, Elżbieta Gaudasińska, Teresa Wilbik, Janusz Stanny, Józef Wilkoń, Antoni Boratyński, a w ostatnich latach: Maria Ekier, Krystyna Lipka-Sztarballo, Paweł Pawlak i Iwona Chmielewska. Niektórzy z polskich artystów byli laureatami BIB kilkakrotnie.

Muzeum Książki Dziecięcej Biblioteki m.st. Warszawy tradycyjnie od kilku lat, we współpracy z Instytutem Słowackim i BIBIANA, organizuje w gmachu biblioteki wystawę prac nagrodzonych na BIB. Tak było i w tym roku. Wystawa BIB 2007 była imprezą towarzyszącą 53. Międzynarodowemu Targom Książki i została uroczystie otwarta w przeddzień inauguracji targów, 14 maja. W wernisażu uczestniczyła Cecilia Kandráčová – dyrektor Instytutu Słowackiego oraz Peter Tvrdoň – dyrektor BIBIANY. Uroczystość oświetliły swą obecnością dwie laureatki BIB – Maria Ekier, zdobywczyni Plakiety na zeszlórocznym Biennale (za ilustracje do *Polskich baśni i legend*) oraz wcześniej, w 1999 r., za ilustracje do książki Ianny Krall *Co się stało z naszą bajką*, oraz Krystyna Lipka-Sztarballo, uhonorowana tym samym medalem w 2001 r., za ilustracje do książki Anny Onichimowskiej *Sen, który odszedł*.



Iwona Chmielewska

Drugą obok Marii Ekier ubiegłoroczną laureatką z Polski jest Iwona Chmielewska, zdobywczyni Złotego Jabłka za autorską książkę *Thinking ABC*, wydaną w Korci. Obie wspaniałe edycje towarzyszyły omawianej wystawie ilustracji.

Pokonkursowa ekspozycja składała się z dwu części. Na jedną złożyły się prace laureatów 21. Biennale Ilustracji Bratysława, wśród których uwagę przykładały takie nazwiska, oprócz naszych nagrodzonych artystek, jak: Einar Turkowski (Niemcy), zdobywca Grand Prix: Alenka Sottler (Słowenia), Kamila Christiansen (Dania), Iwan Aleksandrow (Rosja) – zdobywcy Złotych Jablek oraz Angela Lago (Brazylia), Michail Fedorow (Rosja), Hoda Hadadi (Iran) i Bente Olesen Nystrøm (Dania) – laureaci Plakiet. Druga część wystawy miała charakter retrospektywny – złożyły się na nią ilustracje artystów słowackich, nagradzane podczas kolejnych Biennale, od początku trwania konkursu. Wielu z nich to artyści o międzynarodowej sławie, jak Albin Brunovský, twórca m.in. słynnych warsztatów BIB, towarzyszących Biennale, Jana Kiselová-Siteková, czy znany dobrze w Polsce Dušan Kállay, autor świetnych ilustracji do *Alicji w Krainie Czarów*. W Polsce zdobyły one edycję z 1990 r. („Alfa”), w tłumaczeniu Roberta Stillera.

Wernisaże to, jak wiadomo, okazja do spotkań. Podczas otwarcia wystawy BIB 2007, w zabytkowym westybulu gmachu im. Stanisławów Kierbedziów spotkali się twórcy, badacze, krytycy literatury dla dzieci oraz bibliotekarze. Gościliśmy poza wymienionymi wyżej, wielu znakomitych ilustratorów: Zdzisława Witwickiego, Krystynę Michalowską, Hannę Grodzką-Nowak oraz Małgorzatę Bieńkowską, która, wraz z Krystyną Lipką-Sztarballo, była kuratorem polskiej wystawy konkursowej.

EWA GRUDA

W NUMERZE:

PROBLEMY: Najsłynniejszy polski Miś (Dorota Grabowska); **TWORCY KSIĄŻKI:** W labiryncie niezwykłości – Zofii Beszczyńskiej świat „na przecięciu” (Hanna Diduszko); **RECENZJE:** Florka i Pik Pok (Grażyna Lewandowicz-Nosal), Puszka, czyli gender studies (Grażyna Lewandowicz-Nosal), Straszne i niestrasne opowiesci (Michał Zajac); **PROMOCJA CZYTELNICTWA:** Bajeczna biblioteka (Sylvia Chojnacka-Tuzimek); **WYDARZENIA:** Wystawa BIB 2007 (Ewa Gruda).

Komitet redakcyjny: dr Grzegorz Leszczyński (przewodniczący), Lidia Błaszczyk, Hanna Diduszko, Maria Kulik, dr Grażyna Lewandowicz-Nosal, dr Michał Zajac.

Redakcja: Jadwiga Chruścińska, Dorota Grabowska, Ewa Gruda, Elżbieta Matusiak.



Zrealizowano w ramach Programu Operacyjnego Promocja Czytelnictwa ogłoszonego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

do wyodrębnienia biblioteki ze struktur gminy i zorganizowanie jej w formie instytucji kultury. Otwartość i współpraca pomiędzy bibliotekami różnych środowisk pomaga w wyrównywaniu szans pomiędzy mieszkańcami miast i wsi.

Kolejny referat pt. „Komputeryzacja bibliotek w powiecie” wygłosił **Adam Jeske** z firmy Max Elektronik. Dotyczył on roli biblioteki w z informatyzowanym społeczeństwie. Uczestnicy dowiedzieli się o problemie, jakim może być konfrontacja możliwości człowieka z komputerem. Informatyzacja eliminuje pracę ludzi, także umysłową. Dlatego człowiekowi w z informatyzowanym świecie pozostaną prace nierutynowe, wymagające kreatywności. Można do nich zaliczyć tworzenie i przekazywanie wiedzy. Zagrożeniem wynikającym z informatyzacji może być wykluczenie ze społeczeństwa. Adam Jeske widzi tu ważną rolę dla bibliotekarzy.

Drugi dzień konferencji rozpoczął się referatem **Aleksandra Trembowieckiego** „Serwis WWW biblioteki powiatowej jako platforma wymiany danych i współpracy między bibliotekami powiatu”. W referacie była mowa o tym, jaki powinien być profesjonalny serwis WWW biblioteki powiatowej. Współpraca pomiędzy bibliotekami wymaga dostępności na trzech poziomach. Pierwszy, ogólnodostępny, w którym powinny się znaleźć dane teleadresowe, dni i godziny otwarcia biblioteki powiatowej oraz pozostałych bibliotek publicznych powiatu, informacje o bieżących wydarzeniach, linki, katalog online. Ważny jest również dostęp do baz pełnotekstowych. Następny poziom, dostępny po zalogowaniu, umożliwiłby wprowadzanie własnych danych, czy modyfikację tekstu przez uprawnione do tego grupy użytkowników: bibliotekarzy, jak i czytelników, którzy mogliby np. dokonać rezerwacji online egzemplarza. Ostatni poziom – techniczny, zawiera zestaw narzędzi służących do realizacji poszczególnych zadań. Narzędziami mogą być FAQ, forum, formularze za-pytania, blogi, komunikatory internetowe.

Kolejne dwa referaty omawiały problem czytelników specjalnych w PiMBP w Pile. W pierwszym, „Czytelnicy specjali” **Katarzyna Staniak-Stecler** omówiła zasoby specjalne i możliwości ich wykorzystania przez czytelników. Zwróciła uwagę na bogaty zbiór kaset, prezentujący głównie literaturę piękną, a także w mniejszym stopniu literaturę popularnonaukową. Najliczniejszą grupą użytkowników zbiorów specjalnych są osoby starsze.

Druga prezentacja **Elżbiety Banach-Wach** „Magiczna bajkoteka” dotyczyła ciekawego projektu dla małego czytelnika realizowanego od 2005 r. w jednej z filii PiMBP.

Referat **Iwony Betler** „Bibliografia powiatowa, z doświadczeń bibliotek” poświęcony był „Bibliografii Powiatu Piłskiego” prowadzonej od 1999 r.



Uczestnicy konferencji

Zdaniem referentki do dylematów bibliografów, które muszą rozstrzygać należą kryteria doboru i selekcji materiałów, np. pytania czy wykazywać czasopisma elektroniczne, czy zachować wersję drukowaną, czy bibliografia elektroniczna ma być oddzielnym katalogiem, czy może powinna wchodzić w skład katalogu głównego? Wątpliwościami podzieliła się autorka referatu, wyrażając nadzieję na wyjaśnienie niektórych problemów w trakcie dyskusji.

Referat **Małgorzaty Zychowicz** z Koszalińskiej Biblioteki Publicznej „Szkolenie w bibliotece powiatowej i samokształcenie” to nawiązanie do problemu instruktazu. Istotne w pracy instruktora oprócz jego osobowości, jest kształcenie i samo-kształcenie. Powinno ono odbywać się poprzez lekturę literatury zawodowej, udział w konferencjach, wykładach i warsztatach.

Ważnym gościem konferencji był prezydent Miasta Piły **Zbigniew Kosmatka**. Przedstawił on ciekawą historię miasta, którą uczestnicy konferencji mogli zweryfikować podczas zwiedzania Piły, mając za przewodniczkę Marię Bochan.

Trzeciego dnia konferencji uczestnicy obejrzeli prezentację **Jerzego Kondrasa** poświęconą „Uniwersytetowi Ludzi Ciekawych Świata”. Jest to inicjatywa realizowana od 2004 r. w BPMiG Śrem w formie comiesięcznych wykładów – spotkań z ciekawymi ludźmi o różnorodnej tematyce. Prezentacja z pokazem zdjęć dokumentujących spotkania była ciekawym przykładem inicjatyw bibliotek skierowanych do różnych grup użytkowników.

Kolejny referat **Tomasza Naganowskiego** z Wyższej Szkoły Umiejętności Społecznych w Poznaniu, „Strony WWW a prawo autorskie” dotyczył problemów ważnych właściwie dla wszystkich bibliotek. Jego autor przypomniał uczestnikom konferencji, że niestety, nieznanomość prawa nie zwalnia od jego przestrzegania, a przede wszystkim ponoszenia kary za jego nieprzestrzeganie.

Po krótkim wprowadzeniu w trudne prawne niuanse referent zachęcał uczestników konferencji do zadawania pytań, z czego wielu skorzystało. Poruszono m.in. problem własności strony www, czyli kto posiada prawa do strony: wykonawca, czy biblioteka oraz jakie zdjęcia i teksty można umieścić na swojej stronie internetowej.

O tym, że bibliotekarze spotykają się z wieloma dylematami prawnymi w codziennej pracy świadczą zainteresowanie rozmową z referentem, który chętnie odpowiadał na pytania bibliotekarzy, także po zakończonym przez siebie wykładzie.

Ostatni referat konferencji to „Biblioteki powiatowe w prasie zawodowej”. Pierwszą część, dotyczącą analizy artykułów nt. bibliotek powiatowych w latach 1999-2007 w „Poradniku Bibliotekarza” przedstawiła redaktor czasopisma **Jadwiga Chruścińska**. Drugą, wygłosiła organizatorka konferencji, **Maria Bochan**. Jej krótkie wystąpienie dotyczyło statystyki piśmiennictwa związanego z bibliotekami powiatowymi zamieszczonej na łamach „Bibliotekarza”.

Podczas konferencji miały miejsce prezentacje sponsorów. **Radosław Saj** przedstawił oprogramowanie dla bibliotek firmy MOL sp. z o.o., natomiast **Leszek Masadyński** omówił zasady wdrożenia Powiatowego Systemu Informacji Bibliotecznej w aspekcie baz danych, budowy systemu z wykorzystaniem systemu SOWA firmy Sokrates – Software.

Pokonferencyjną dyskusję otworzyła Elżbieta Stefańczyk. Dyskutanci zauważyli potrzebę prezentowania najlepszych bibliotek powiatowych, stałego informowania środowiska oraz Minister-

stwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego o zmianach zachodzących w obrębie tych instytucji, np. w formie regionalnych, ogólnokrajowych konferencji. Ważne jest współdziałanie bibliotek z różnymi środowiskami, dobre kontakty z władzami lokalnymi, dostosowanie programów operacyjnych do typów i wielkości bibliotek.

Zwrócono także uwagę na sprawy warsztatowe, a więc unowocześnianie bibliotek powiatowych poprzez digitalizowanie zbiorów, tworzenie bibliografii regionalnych i rozwiązywanie problemów z nią związanych.

Trzydniową konferencję bogatą w zróżnicowany program – wykłady, prezentacje, porady prawne wzbogacił program przygotowany przez organizatorów.

Uczestnicy konferencji mogli zobaczyć miasto Piłę, miejsca dla niej charakterystyczne takie jak Muzeum Okręgowe im. Stanisława Staszica czy modernistyczny kościół św. Antoniego oraz PiMBP wraz z jej filiami.

Bardzo miłym akcentem było zaproszenie uczestników konferencji do Miasteczka Krajeńskiego. W siedzibie Domu Kultury wójt gminy, dyrektor Domu Kultury i Biblioteki Gminnej podejmowali gości herbatą, kawą i ciastem. Uczestnicy konferencji zwiedzili bibliotekę oraz zobaczyli grób Michała Drzymały, bohatera chłopskiego w walce z germanizacją.

DOMINIKA STĘPNIEWSKA
Instytut Książki i Czytelnictwa
Biblioteki Narodowej



KSIĄŻKA

O dawnych sztambuchach

Sztambuch (niem. *das Stammbuch*, łac. *album amicorum*, ang. *book of friendship*), niewielki, poręczny pamiętnik złożony z białych, związanych razem kartek był bardzo popularny od początku XVI do końca XVIII w. wśród studentów w Niemczech, Polsce, Holandii, Skandynawii i na Węgrzech. Słowo *album* pochodzi od alb, na których notowano sprawozdania z codziennych wydarzeń w starożytnym Rzymie. Później *albus*em nazwano białą tablicę, na której czarnymi literami zapisywano publicznie obwieszczenia. Słowo *Stammbuch* oznacza do słownie księgę rodową, a popularnie używane jest jako określenie pamiętnika.

Do sztambucha wpisywano się najczęściej przy okazji pożegnań, po ukończeniu studiów uniwersyteckich. Studenci, wpisując się sobie nawzajem, zapewniali się o przyjaźni i życzyli sobie powodzenia na przyszłość. Przed epoką kolei żelaznej rozstania po ukończeniu nauki oznaczały często

rozłąkę na bardzo długi czas, a nawet na zawsze. Wpisy przyjaciół z lat studenckich pozostawały więc pamiątką na całe życie. Prośba o wpis była, naturalnie, dowodem zaufania i przyjaźni, dlatego każdemu wpisującemu się zależało, aby jego tekst i ewentualna ilustracja były niebanalne i staranne. O napisanie kilku słów w swoich albumach studenci prosili również profesorów, księży i różne znane osobistości. Prośba o wpis osoby stojącej wysoko w hierarchii społecznej była dla studenta okazją do poznania przyszłego protektora, a jego autograf mógł być wykorzystany jako pismo polecające w dalszej nauce właściciela sztambucha.

Do pamiętnika należało wpisać się własnoręcznie pięknym, kaligrafowanym piśmem na prawej stronie, natomiast lewa strona przeznaczona była na ilustracje. Do albumów wpisywano wierszyki i rymowanki (nierazko wymyślone przez samego wpisującego, co było szczególnie cenione), cytaty

z różnych dzieł, fragmenty piosenek, sentencje, powiedzenia, przysłowia i życzenia. Tematem wpisów było życie studenckie i wszelkie, wspólnie przeżyte przygody. Mile widziane było motto. Obowiązkowa była dedykacja. Wpisujący się powinien był także podać swoje imię, nazwę miejscowości, z której pochodził, nazwę kierunku studiów i datę. Do tekstu dołączane były rysunki, grafiki, wycinanki z papieru i różne obrazki. Dopiero w XIX w., po wynalezieniu fotografii, w albumach zaczęły pojawiać się zdjęcia przyjaciół.

Właściciel sztambucha prosił o wpis słowami: *memoriae causa*, a wpisujący się prosił także o pamięć o nim w formułce umieszczanej na końcu: *memoriae causa scripsi*. Do najładniejszych ilustracji zaliczano grafiki wykonane piórkami. Ci, którym brakowało talentu malarskiego mogli kupować gotowe kartki do sztambucha z pięknymi grafikami. Rysunki te przedstawiały najczęściej scenki z życia studenckiego i widoczki miast uniwersyteckich.

Za historyczną i geograficzną kolebkę tradycji pisania sztambuchów uznawana jest miejscowość Wittemberg w Niemczech. Najstarszym, znanym egzemplarzem *album amicori* jest pamiętnik Clau-

de de Senarclens'a pochodzący z lat 1545-1559. Inny, najstarszy album to pamiętnik Duńczyka Stephanusa van Rhemen z Arnhem z lat 1556-1561. Pierwszy, znany w Polsce sztambuch pochodzi z końca XVI w.

Sztambuchy są niezwykle cennym źródłem historycznym, służącym do poznania dziejów studenckich organizacji, których działalność, przed wybuchem Wiosny Ludów, była niemal całkowicie zakazana. Poza wpisami do pamiętników zachowało się bowiem bardzo mało pisanych wiadomości o osiemnastowiecznych bractwach studenckich. Członkowie bractw wymyślili w celu zachowania ostrożności specjalne, kryptograficzne pismo, którego używali, wpisując się do albumów. W dawnych sztambuchach można również znaleźć informacje o życiu i młodości różnych znanych osób.

Moda na sztambuchy przeminęła w XIX w. Pojawily się wtedy inne pamiątki przyjaźni: figurki, fotografie, kufle do piwa z emblematem bractwa lub uczelni i inne drobiazgi określane dzisiaj jako „gadżety”.

KINGA POMES

Biblioteka Uniwersytetu Rzeszowskiego

Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!

Przyszłość bibliotek w Polsce. VI Forum SBP 2007. Materiały z ogólnopolskiej konferencji. Warszawa 12-13.10.2007 r. Warszawa: Wydaw. Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2008 – 224 s. <Nauka-Dydaktyka-Praktyka>. 98.

Niniejsza pozycja zawiera materiały z konferencji jubileuszowej poświęconej 90-leciu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Jej celem była analiza i dokumentacja stanu wiedzy z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej zarówno pod względem teorii, jak i praktyki zawodowej z jednoczesnym wskazaniem na kierunki rozwoju, ewentualne zagrożenia. 23 opracowania składające się na treść pracy zostały usystematyzowane w 5 częściach książki: Zagadnienia ogólne wprowadzające do tematu; Nauka o książce, bibliotece i informacji; Zawód bibliotekarza; Przyszłość czasopism bibliotekarskich fachowych i naukowych w dobie ery cyfrowej; Przyszłość bibliotek akademickich i naukowych, publicznych, szkolnych i pedagogicznych. Całość zamykają materiały związane z VI Forum SBP: protokół i wykaz sponsorów. Do problematyki stanu obecnego i przyszłości bibliotek wprowadza czytelnika opracowanie Hanny Tadeusiewicz „Biblioteki skarbnicami wiedzy i dziedzictwa kulturowego” będące syntetycznym przeglądem dziejów bibliotek od czasów starożytnych do współczesności. Kolejne teksty poświęcono problemom bibliotek współczesnych w epoce rozwoju technologii informacyjnych, bibliotekom nowoczesnym i wiodącym we współczesnych społeczeństwach, które dostrzegają zmiany i przeobrażenia w otoczeniu, dokonują wewnętrznych transformacji i dostosowują swoją ofertę do czytelnika (tekst Elżbiety Barbary Zybort), analizy bibliotek Unii Europejskiej w rozumieniu odrębności kulturowych, cywilizacyjnych, technologicznych i finansowych (tekst Henryka Hollendra), roli ruchu zawodowego w Polsce (tekst Stanisława Czajki), sytuacji bibliotek polskich, które nie są beneficjentami zmian i przeobrażeń ostatnich lat transformacji i charakteryzują się niskim poziomem utecniczenia i informatyzacji (tekst Jana Wolosza). Problemy naukowe nauki o książce, bibliotece i informacji poruszane są w opracowaniach Krzysztofa Migonia (współczesna sytuacja badawcza w tej dyscyplinie), Ewy Głowackiej (główne kierunki badań), Marka Tobery (bibliologia wobec polskiego rynku książki) i Marii Próchnickiej (standardy kształcenia studentów „informacji naukowej i bibliotekoznawstwa”). Kolejnym, ważnym zagadnieniem dla współczesnej wiedzy bibliotekoznawczej są problemy zawodu bibliotekarza w aspekcie umocnienia pozycji zawodowej bibliotekarza (Janina Jagielska), autostereotypu bibliotekarza (Piotr Marcinkowski), awansu bibliotekarza w oczach młodych (Monika Simonjetz). Tematyka czasopism zawodowych w dobie ery cyfrowej znalazła swoje odzwierciedlenie w dwóch tekstach (Jacka Wojciechowskiego i Bożeny Bednarek-Michalskiej). Obecnie współistnieją czasopiśma drukowane i cyfrowe, naukowe i zawodowe, ale publikowanie elektroniczne staje się wymogiem czasów współczesnych. Działalności bibliotek różnych typów: akademickich, naukowych, publicznych, szkolnych i pedagogicznych i ich przyszłości poświęcono kolejnych 8 tekstów. Wszystkie biblioteki stają przed takimi samymi wyzwaniami, związanymi z rewolucją w komunikacji społecznej, edukacji, powszechności dostępu do Internetu, komputeryzacji, otwarciu na potrzeby czytelnika. Interesująca publikacja przynosi czytelnikowi wiele pozytywnych refleksji dotyczących przyszłości bibliotek, ale ich ostateczna wizja zależeć będzie od nastawienia i pracy samych bibliotekarzy. Gorąco polecam lekturę tej książki. (*Jadwiga Chruścińska*)

BOGDAN KLUKOWSKI

Literatura na stosach to myśl ludzka w ogniu

Wszyscy uczyliśmy się historii, ale zapewne nie wszyscy pamiętają, jak spektakularnie palono w Niemczech książki pod rządami Hitlera. Czasem jeszcze można zobaczyć filmy dokumentalne z tego czasu: dziedzińce uczelniane, główne place dużych miast uniwersyteckich o zmierzchu lub wieczorami, płonące stosy, do których podchodzą studenci, profesorowie w togach z książkami i z okrzykiem „Erichu Kästnerze [Anno Seghers, Kurcie Tucholsky, Bertoldzie Brecht] idź do ognia” ciskają książki na stosy. Po kilkadziesiąt tysięcy ludzi stoi dookoła stosów, na frankfurckim Placu Rzymskim (Römerplatz) jest 15 tysięcy ludzi, na berlińskim Placu Opery – 70 tysięcy. W ponad pięćdziesięciu miastach w tym samym czasie trwał w maju 1933 r. ten festiwal ognia i dźwięku. Oszałała muzyka i nawoływania z megafonów, radio prowadzi bezpośrednio transmisję z tej imprezy nienawiści. Do tego jeszcze rządowi lub partyjni goście obecni w czasie spektaklu, najczynniejszym jest minister propagandy III Rzeszy Joseph Goebbels. Imprezy były zabezpieczane z nieodzwonną troską przez policję i straż pożarną.

Palone książki nazywano literaturą asfaltową (od czarnego koloru tego produktu), martwą, lajnym, literaturą pozbawioną krwi i ziemi (Blut und Boden to jedno z nazistowskich hasel), żydowską trucizną. We współczesnych nam Niemczech czci się od wielu lat rocznice tych ponurych wydarzeń. W 2008 r. było to szczególnie istotne, gdyż minęło od tego czasu trzy czwarte wieku.

Tegoroczną centralną uroczystość pamięci zorganizowano w berlińskiej Akademii Sztuki, z udziałem przedstawicieli Związku Księgarstwa Niemieckiego, niemieckiego PEN Clubu i Związku Pisarzy Niemieckich. Obecny na akademii prezydent Niemiec Horst Köhler nie wygłosił gładkiego, rutynowego przemówienia, mówił m. in., że to nie była akcja organizowana tylko przez oddziały szturmowe S.A. lub partię NSDAP. Często organizatorami byli sami studenci, uczestniczyli w akcji rektorzy i dziekani a uczelniani bibliotekarze sporządzali czarne listy książek do spalania. Na dodatek palenie książek powtórzono po zajęciu Austrii w 1938 r. w uniwersyteckim Salzburgu. Z tymi samymi rytualnymi zachowaniami, okrzykami.

Podczas tegorocznej uroczystości przypomniano protest znanego pisarza Oskara Marii Grafa, do 1933 r. autora ponad dwudziestu utworów literackich (poezji, powieści, opowiadań, szkiców, esejów), którego książki nie były palone. Autor po wydarzeniach w Niemczech schronił się w Austrii.

„Spalcie i mnie – pisał w maju 1933 r. w wiedeńskiej gazecie „Arbeiter-Zeitung” – spalcie całą niemiecką myśl”. W trakcie imprezy znani pisarze niemieccy: Herta Müller, Volker Braun, Ingo Schultze czytali wiersze i prozę rzucanych do ognia książek Bertolda Brechta, Ericha Kästnera, Henryka Manna, Alfreda Döblina, Liona Feuchtwangera i innych. A prezydent federalny przypominał, że obecnie musimy czynić wszystko, aby to, co zdarzyło się 75 lat temu nie powtórzyło się. Świat trzeba zawczasu ostrzegać przed dyktatorami i fanatykami religijnymi, gdyż, jak ktoś to sformułował, kto pali książki, może palić i ludzi. Musimy się troszczyć o zasoby bibliotek, przechowujących i udostępniających medium, będące symbolem oświecenia, niezależności myślenia i wolności słowa.

Z okazji rocznicy wydawnictwo Olms (właściciel Georg W. Olms) wprowadziło w maju br. na rynek 10 pierwszych tytułów z cyklu nazwanego „Biblioteka Spalonych Książek”. Na potrzeby szkół wydawnictwo przygotuje wersje mówione pierwszych tytułów i roześle je wedle zamówień administracji samorządowej. Całość jest zaplanowana na 300 tomów, z tego 120 tytułów wydawca wyda przy użyciu własnych środków finansowych, na pozostałe oczekuje pomocy z zasobnej Fundacji Kultury. Akcją dla szkół wspiera kilkanaście liczących się fundacji. Książki drukowane i „mówione” będą dostępne w subskrypcji. Przewiduje się, że pierwszych 110 tytułów cyklu na nośnikach elektronicznych kosztować będzie poniżej stu euro, w wersji drukowanej nieco powyżej jednego tysiąca euro. Rada naukowa cyklu składa się z historyków i literaturoznawców z uniwersytetów w Berlinie i Poczdamie. Podstawą tytułową będzie „czarna lista” opublikowana w fachowym czasopiśmie „Börsenblatt” w maju 1933 r. oraz „lista nr 1 piśmiennictwa szkodliwego i niepożądanego” z października 1935 r. Przygotowana też będzie w ciągu dwóch lat publikacja dokumentująca miejsca palenia książek w Niemczech w 1933 r.

Piszę tak szczegółowo o rocznicy i formie jej uczczenia, gdyż tak spektakularne palenie książek w kraju, który uchodził za kolebkę nowożytnej filozofii i literatury było czymś dla świata zaskakującym. Ludzi i książki palono w Europie na stosach głównie w XVII w., zazwyczaj w czasie przesileni religijnych. Takie spektakle, jak ten zafundowany Niemcom przez nazistów, stały się początkiem tego, czego ludzkość doświadczyła w trakcie drugiej wojny światowej i czego symbolem jest Auschwitz oraz masowe palenie całych bibliotek w Polsce i innych krajach okupowanych. Z dramatu Brechta *Kariera Artura Ui* z niezrównanym Tadeuszem Łomnickim w roli głównej na scenie warszawskiego Teatru Współczesnego pochodzi fragment wiersza, który jest ostrzeżeniem przed faszyzmem: „*Plodnie wciąć lono, co wydało zwierza*”. Niemcy wciąć się mocują ze swoją przeszłością. Spróbujmy i my, ale również z klasą, o której tu była mowa. ■



Projekty czytelnicze w MiPBP w Belchatowie

Głośno ostatnio o stereotypowym postrzeganiu bibliotekarzy. Uważam, że nie należy się mocno wypierać, bo w każdym zawodzie da się znaleźć pracowników wpasowujących się w jakieś schematy zachowań. Na przykład takich, którzy na każdy nowy pomysł reagują mamrotaniem: „Co to za pomysł?! Kto to będzie robił? Przecież brakuje kadry! Kiedy? Przecież i tak brakuje czasu!” Ale kiedy już dadzą się zwerbować to i zostaną troszkę po godzinach, i zmarzną, i zgłodnieją, i zrobią chętnie wszystko czego wymaga zorganizowanie imprezy. I wtedy powstają fajne rzeczy. A potem już wszystkim jest miło, bo pracują w tej firmie.

Ale ad rem. Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Belchatowie przynajmniej raz w roku realizuje coś spektakularnego. Zdarzają się formy, które przyjmują się na czas dłuższy. Na przykład happening artystyczny „Wystawa w Wystawach”, organizowany we współpracy z Miejskim Centrum Kultury. Trwa od 1999 r. Polega na eksponowaniu raz do roku tekstów literackich, prac malarskich, rzeźbiarskich i tym podobnych w sklepowych oknach wystawowych przy głównych ulicach miasta. Prace są autorstwa lokalnych twórców. Dodatkową oprawę i nagłośnienie nadaje imprezie „zwarowana” inauguracja. Było już tworzenie plakatów odciskami dłoni czy bosych stóp artystów na świeżo pomalowanej dykcie – oczywiście przy najbardziej uczęszczanej promenadzie miasta. Albo przejazd artystów otwartym samochodem z jazzową orkiestrą. itp. I obowiązkowo publikacja okolicznościowego folderu do rozdawania mieszkańcom. Dokumentacja musi pozostać po każdej imprezie.

Pięć książek od sponsora to akcja innowacyjna. po wsparcie finansowe udaliśmy się bezpośrednio na sesję Rady Miejskiej. Tam radni – wobec koleżanek i kolegów – „z przyjemnością” oddawali część swojej diety na nowe książki dla biblioteki. Rewanżowali się umieszczeniem imiennej naklejki na zakupionym za te pieniądze egzemplarzu. Dzięki temu pozostaną we „wdzięcznej pamięci” biblioteki i czytelników przynajmniej do końca życia danej książki.

Za przedsięwzięcie istotne marketingowo i dokumentacyjnie poczytujemy sobie też film o bibliotece. Przygotowaliśmy go w oparciu o własny scenariusz, o bieżące i archiwalne zasoby filmowe (w tym biblioteczne, lokalnej telewizji kablowej i prywatne). Efektem jest dokumentalno-fabularna historia życia kilkudziesięcioletniej „pani Bibliote-

ki Miejskiej”, gdzie fakt jej „narodzin” ilustruje filmik z Oddziału Noworodków belchatowskiego szpitala, fakt „ożenku” z panem Powiatem – zdjęcia ślubne zaprzyjaźnionej młodej pary, itd. Tematyka filmu jest brązowa, ale forma powoduje, że oglądanie go sprawia przyjemność, prowokuje komentarze, bawi, czasem wywołuje konsternację.

Świeżutko przeprowadzoną jest akcja z 28 marca 2008 r. zatytułowana „My Zaufaliśmy Książkom. I Ty daj się skusić...!” Znający nasze miasto zapewne odnajdą w tym hasle analogię do „witalników” miejskich o brzmieniu: Belchatów – daj się skusić! Tę akcję zrobiliśmy przy wsparciu Miejskiego Zakładu Komunikacji (dlatego pierwsze litery hasła układają się w skrót: MZK), który „wypożyczył” bibliotece na cały dzień jeden z kursów liniowych emzetki oraz jeden przystanek. W autobusie którego wystrój kosztował blisko 8 godzin pracy trzech bibliotekarek, jeden ze sponsorów zainstalował nagłośnienie (słyszalne wewnątrz i na zewnątrz). Po czym do autobusu wsiedli lektorzy czytający pasażerom anegdoty, aforyzmy itp. krótkie teksty literackie. Zapraszali też do odwiedzin biblioteki oraz na kiermasz. Wśród lektorów byli wolontariusze z Belchatowskiego Amatorskiego Teatru, prezydenci miasta i bibliotekarki. Pasażerowie otrzymywali darmowe egzemplarze książek, cukierki oraz ulotki promocyjne biblioteki.





W tym samym czasie na jednym z przystanków MZK, też udekorowanym „tematycznie”, rozłożył się Mały Kiermasz Starej Książki. Wśród opinii pasażerów i klientów kiermaszu, zebranych przez redaktorów „Gazety Wyborczej”, „POLSKI Dziennik Łódzkiego”, mnożyło się od komplementów i słów aprobaty. Podróżujący przyznawali się do przeżycia momentu zaskoczenia. Wzbudzał je wygląd emzетки, której wewnątrz przypominało bibliotekę. Stała imitacja regału z książkami, wisiały opisane zdjęcia z różnych wydarzeń bibliotecznych. Każda z czterech filii bibliotecznych promowała się, eksponując fotografie swoich siedzib, profil działalności oraz informacje adresowo-telefoniczne. Zdumienie pasażerów wywoływał również fakt serdecznego witania ich przez „obsługę” noszącą firmowe koszulki z bibliotecznym logo.

Celem imprezy było przypomnienie mieszkańcom miasta i nie tylko, że biblioteka w Belchatowie jest, że ma konkretną ofertę, że czeka na nich pod konkretnymi adresami, w konkretnych dniach i godzinach. Poza wcześniej wspomnianymi ogólnopolskimi dziennikami akcją zainteresował się też telewizyjny Teleexpress oraz lokalna telewizja DOLSAT.

W swojej pracy nie uniknęliśmy też przedsięwzięć mniej udanych, takich które np. nie prze-

trwały próby czasu. Nie do końca wyszły nam akcje o charakterze pomocowym. Na przykład współpraca z Domem Samotnej Matki spaliła na panewce, ponieważ dyscyplina wypożyczeń i poszanowania książek w punkcie bibliotecznym czy dotrzymywania terminarza spotkań pozostawiała wiele do życzenia. Natomiast próba dostarczania książek do domu osobom chorym czy niepełnosprawnym podjęta w 2000 r. zakończyła się tym, że tylko kilka osób korzysta dziś z tej formy. Można przypuszczać, że powszechne ostrzeżenia przed wpuszczeniem do domu ludzi udających różnych usługodawców zamykają drzwi też przed bibliotekarzami.

Nie zniechęcają nas takie sytuacje. Szukamy innych pomysłów. Już teraz planujemy dość ciekawe zamierzenie na rok przyszły.

Tych kilka przedstawionych wyżej pomysłów, to tylko mały wycinek z realizowanych przez nas projektów. Na koniec każdego roku MiPBP wydaje informator, w którym zapisuje, choćby hasłowo, swoją roczną działalność. Informacje zajmują zawsze kilkadziesiąt stron formatu A5. Trudno więc tu opisać wszystko. Dlatego zapraszamy do lektury rocznika. Poza bibliotekami regionu łódzkiego jest dostępny we wszystkich bibliotekach gromadzących egzemplarz obowiązkowy.

Innowacyjność działań Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Belchatowie doceniła Kancelaria Prezydenta RP zapraszając w 2004 r. dyrektora Magdalenę Forusińską na Spotkanie Twórców Kultury w Pałacu Prezydenckim. Zauważyło ją też Ministerstwo Kultury, które w 2005 r. nagrodziło dyrektora Forusińską Brązowym Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis.

GENOWEFA DŻUŁA

starszy kustosz
kierownik Działu Opracowania Zbiorów
i Bibliografii Regionalnej

Początek Tygodnia Bibliotek w Grójcu – 7 maja 2008 r.

Barbara Budyńska – kierownik Pracowni Bibliotekoznawstwa Instytutu Książki i Czytelnicstwa oraz dr Grażyna Lewandowicz-Nosal, również z tej pracowni inaugurowały Tydzień Bibliotek. Trzydniowe obchody zostały zorganizowane przez Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną w Grójcu. Na I Forum Bibliotekarzy przybyło ponad 30 osób z placówek w Grójcu oraz z powiatu grójeckiego. Wykład pracowników z Biblioteki Narodowej przybliżył kondycję bibliotek publicznych w Polsce a także stan i perspektywy bibliotek dla dzieci. Pierwsza z prelegentek – B. Budyń-

ska zwróciła uwagę na dwa zjawiska: biblioteki z jednej strony są pozytywnie postrzegane w środowisku, z drugiej strony są coraz rzadziej odwiedzane. W ciągu ostatnich dwóch lat nastąpił spadek liczby wypożyczeń książek. Przyczyn należy upatrywać w niżu demograficznym oraz emigracji zarobkowej wykształconej młodzieży. Nie zawsze powodem spadku zainteresowania książką jest upowszechnienie Internetu. Okazuje się, że internauci sporo czytają. Co jest najczęściej czytane? Okazuje się, że Polacy lubią literaturę sensacyjno-kryminalną, chętnie wypożyczają również lektu-



ry szkolne i podręczniki, natomiast mniej w stosunku do lat ubiegłych interesują się fantastyką naukową, ezoteryką, książkami o treściach religijnych. Czytelnikiem biblioteki jest przeważnie kobieta z wykształceniem co najmniej średnim, mieszkanka miasta.

Spośród 8,5 tysiąca bibliotek mało jest placówek powiatowych, które powinny spełniać rolę instruktazową. Co czwarta biblioteka publiczna włą-

czona jest w strukturę innej placówki, co nie jest korzystne, choćby z powodu ograniczonego dopływu środków, w tym także funduszy pomocowych. Jednak dzięki dotacjom z Ministerstwa Kultury zakup nowości tylko w pierwszym roku wzrósł aż o 35%.

Dr Grażyna Lewandowicz-Nosal krótko przedstawiła zarys rozwoju bibliotekarstwa dziecięcego w Polsce. Łódź była pierwszym wzorcowym ośrodkiem z biblioteką utworzoną w 1922 r., kilka lat później dołączyła do niej Warszawa. Obecnie biblioteki tego typu mają trzy formy organizacyjne. Działają jako filie bibliotek publicznych, jako ich oddziały połączone z biblioteką ogólną, czasami jest to księgozbiór wydzielony spośród zbiorów dla dorosłych. Wiele z bibliotek dla dzieci podejmuje ciekawe inicjatywy, choćby plockie plenerowe Pikniki Literackie czy Kącik Malucha w bibliotece w Oświęcimiu. Nasza biblioteka ma nadzieję na organizowanie tego typu spotkań w przyszłości.

KINGA MAJEWSKA

dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Grójcu

Będąc młodą kierowniczką...

Parafraza jest dobra na wszystko – dzięki niej cudze słowa wpisują się w nowy kontekst i nabierają indywidualnego wymiaru. Czy jednak zawsze warto parafrazować cudze słowa? A gdzie miejsce na własną kreatywność? Gdzie miejsce na własne kierownicze „ja”? Tym bardziej, że Planeta 11 nie jest żadną parafrazą, ani też metaforą – jest tworem rzeczywistym, oryginalnym, tętniącym życiem i po brzegi wypełnionym pracownikami, klientami, multimediami i książkami. W dodatku jest miejscem, które wcześniej ktoś wymyślił, opracował i zadbał o to, żeby funkcjonowało bez zarzutu. Więc, gdzie tu miejsce na kreatywność?

A zatem będąc młodą kierowniczką należy zmierzyć się nie tylko z mitem Planety 11 i jej popularnością, ale w dodatku wymyślić ją na nowo (co jest fizycznie i technicznie niemożliwe), żeby pozostać w zgodzie ze sobą.

A zatem po kolei...

Od samego początku istnienia placówki, tj. od września 2004 r. Planeta 11 była pomyślana jako miejsce niezwykle, jakiego wówczas ze świeczką szukać w całej Polsce. W chwili obecnej również trudno znaleźć podobną instytucję, choć Olsztyn może pochwalić się dwiema bibliotekami multimedialnymi. Planeta 11 określona została mianem „biblioteki modelowej dla młodych klientów”, gdyż Fundacja Bertelsmanna – pomysłodawca projektu

– wyszła z założenia, że młodzi ludzie w okresie od 13 do 25 roku życia są tą częścią społeczeństwa, która znajduje się w fazie rozwoju osobowości, jest szczególnie podatna na nowe informacje, edukację, nowinki technologiczne i wykazuje ogromną potrzebę sensownego zagospodarowania wolnego czasu. Biblioteka miała wypełnić lukę wychowawczą i edukacyjną na pewnym etapie socjalizacji, stać się centrum spotkań młodych ludzi i dostarczyć im rozrywki na najwyższym poziomie.

Zainteresowanie odbiorców przeszło najśmielsze oczekiwania zarówno Fundacji Bertelsmanna, jak też instytucji olsztyńskich, pod auspicjami których powstała biblioteka: Miejskiej Biblioteki



Widok zewnętrznej części Planety 11

Publicznej i Urzędu Miasta w Olsztynie. Pisały o niej gazety, informowała telewizja, do biblioteki wალი tłumy olsztynian, spragnionych nowych książek, płyt z muzyką, gier komputerowych i najnowszych filmów na nośnikach DVD. Wszystko, co do tej pory wydawało się klientom bardzo drogie i było obiektem westchnień na księgarskiej półce stało się nagle dostępne za niewielką roczną lub półroczną opłatą (na początku abonament roczny wynosił 40 zł, zaś półroczny 25 zł – obecne ceny to odpowiednio 50 zł i 30 zł). Przed miłośnikami dobrej literatury, muzyki i filmu otworzył się nowy świat, nowa przestrzeń i zupełnie nowe kulturalne perspektywy.

A wystrój Planety? Niemalże każdy odwiedzający bibliotekę stawał zdumiony jej kosmicznym wyglądem i „space – elementami”, które zostały zaprojektowane w ten sposób, by odzwierciedlać krągłości planet i innych ciał niebieskich. Z niejednych ust wydał się okrzyk „Wow!!!” i komentarz, że takiej biblioteki jeszcze nikt nie widział.



Kosmiczne elementy wystroju biblioteki



Kosmiczna mini czytelnia

Nietypowy był również skład pracowników Planety 11. Opiekę nad poszczególnymi działami przejęli młodzi ludzie, wyspecjalizowani w różnych dziedzinach wiedzy. Do dyspozycji klientów pozostawiali więc specjaliści od działu muzycznego i filmowego, w świat RPG zabierał miłośnik gier komputerowych i literatury fantasy, o codzienny

dopływ informacji troszczył się specjalista działu prasowego, nowe trasy wycieczkowie proponował opiekun działu turystycznego, kontakt z młodzieżą zapewniała osoba zajmująca się współpracą z olsztyńskimi szkołami, problem bezrobocia wśród młodych ludzi starał się rozwiązać doradca zawodowy, zaś o edukację językową dbał znawca języka angielskiego i niemieckiego. Ten układ został zachowany do chwili obecnej. Jedyną zmianą – wprowadzoną w momencie rozrastania się planetarnej załogi – stało się powołanie specjalisty od działu literackiego (w październiku 2007 r.) oraz wcześniej osoby zajmującej się organizacją imprez kulturalnych. Podział ten sprawił, że łatwiej było zapanować nad ogromną ilością książek i multimediiów napływającą do biblioteki, zaś klient mógł po radę zwrócić się do osoby doskonale zorientowanej w swojej dziedzinie.

Na potrzeby młodych klientów Planety 11 zmieniły się też sygnatury książek i multimediiów. Pojawiły się nietypowe dla systemu UKD działy jak Kobieta, Mężczyzna, Dziecko oraz Ja, My itp. Zastosowano liczne skróty i znaki graficzne na oznaczenie literatury pięknej, np. Ob dla literatury obyczajowej, Ps dla prozy psychologicznej, znak serca na określenie prozy miłosnej. Podobnie stało się z muzyką: jej działy odpowiadały gatunkom muzycznym, aktualnie modnym na rynku i znanym młodym klientom Planety, m.in. Pop na określenie popularnej muzyki rozrywkowej, Hip-hop i R&B na określenie muzyki czarnych wykonawców ze Stanów Zjednoczonych, Elektro-Club dla elektronicznej muzyki rozrywkowej, granej w klubach klimatu śródziemnomorskiego lub Ciężkie brzmienie dla nazwania stylu Heavy-metal. Określenia te były bardziej przyjazne dla młodego klienta, aniżeli system cyfr i bibliotekarskich znaków, które niewiele mówiły młodym ludziom i wprowadzały niepotrzebne uczucie konsternacji.

Wkrótce Planeta 11 stała się miejscem spotkań nie tylko polskiej młodzieży, lecz również rozbrzmiewała wieloma językami obcymi, ponieważ już na początku 2005 r. przyjechali pierwsi wolontariusze, reprezentujący europejski program „Młodzież”. Dzięki ich obecności powołano kawiarenki językowe, które z powodzeniem egzystują do dziś, a do Olsztyna zawitała cząstka prawdziwej zjednoczonej Europy. W chwili obecnej w bibliotece pracują kolejni wolontariusze – z Niemiec (Janko Marklein) i Portugalii (Flavia Diniz).

W lutym 2007 r. projekt i opieka Fundacji Berthelemana dobiegły końca. W dokumentach podsumowujących działanie Planety 11 w okresie 2004-2007 znalazły się liczne uwagi o sukcesie, jakim okazało się utworzenie tego typu biblioteki i bogactwie zbiorów, jakie udało się zgromadzić przez ten czas.

W październiku 2007 r.

W tym miejscu zaczyna się historia pewnej młodej kierowniczkii, która z pewną dozą nieśmiałości (znów parafraza), lecz również z wielką pasją podjęła się zadania kontynuacji dzieła istnienia tak niezwykłej biblioteki.

Wiadomo – jeśli trzeba wykonać jakieś zadanie, potrzebny jest dobry plan. Musi on być przejrzysty, realny i najlepiej długoterminowy – tu parafraza w niczym nie pomoże. Jeśli biblioteka ma pozostać oryginalną, plan również musi być oryginalny. Taki plan powstał w zasadzie dwa razy. Po raz pierwszy na początku października i na jego podstawie przedstawiono ogólny zarys rozwoju Planety 11. Drugi – obejmujący cały 2008 rok – powstał pod koniec grudnia 2007 r. i określił zadania wszystkich osób zatrudnionych w charakterze bibliotekarza z rozbiciem na poszczególne działy i miesiące pracy. Plan ten obejmował w głównej mierze zadania marketingowe placówki oraz kładł szczególnie nacisk na rozszerzenie oferty imprez edukacyjno – rozrywkowych o różnorodnym profilu.

Pracownicy Planety 11 podjęli się trudnego zadania odwrócenia schematu „wypożyczalni” i kontynuacji myśli centrum kulturalnego i oświatowego – a zatem, pobudzenia aktywności klientów. Bodźcem i motywem przewodnim większości imprez kulturalnych stał się kalendarz wszelkiego typu świąt i uroczystości odbywających się w Polsce i na całym świecie, ze szczególnym naciskiem na święta związane z edukacją, promocją książki, rozwojem socjalnym i emocjonalnym młodych ludzi oraz promowaniem zdrowego stylu życia. Najciekawsze w wyborze okazały się rocznice powołane do życia przez UNESCO, ONZ, UNICEF i polskie święta narodowe i zwyczajowe. Aby podkreślić sympatię do rodzinnego miasta i uczcić fakt, że Planeta 11 jest integralną częścią Olsztyna, jeszcze w październiku zorganizowano imprezę „Olsztyn Kocham” dla uczczenia kolejnej rocznicy nadania Olsztynowi praw miejskich. W licznych konkursach i quizach wzięło udział wielu klientów biblioteki, którzy do tej pory ograniczali swą aktywność do poszukiwania interesujących filmów na półkach. Zostali oni nagrodzeni różnego typu nagrodami i gadżetami, które ufundowała Planeta 11 oraz dział promocji olsztyńskiego Urzędu Miasta.

Przepis na zorganizowanie dobrej imprezy jest teoretycznie niezwykle prosty – należy wybrać dobry temat, okrasić go smaczną oprawą muzyczną – filmową, dorzucić szczyptę humoru, a na deser serwować znane nazwiska popularnych osób, które przyciągną oko i ucho konsumenta. W praktyce jednak trudno osiągnąć harmonijną całość, gdyż niektóre elementy przepisu – zwłaszcza deser – wykazują trudności czasowe (brak wolnych termi-

nów) do komponowania się z innymi elementami. Jednakże konsekwentne działania marketingowe oraz prawdziwa chęć zorganizowania „czegoś niezwykłego” przynioszą niekiedy efekty w postaci „creme de la creme”.

Strzałem w dziesiątkę zarówno w postaci merytorycznej, jak i kulinarnej okazało się „Babskie gadanie”, które odbyło się 8 marca, w dzień zwany potocznie „Świętem Kobiet”, znanym europejskiej społeczności jako Dzień Praw Kobiet i Pokoju na Świecie. Dyskusja oscylowała wokół pytania, czy podobne święto ma sens w kraju, gdzie spora część kobiet czuje się dyskryminowana. Przed spotkaniem pracownicy Planety 11 nagrali film, będący jednocześnie sondą, w trakcie której padały pytania o kobiety, ich rolę w społeczeństwie i poszanowanie praw. Film ten emitowano w trakcie spotkania, które zaszczyliły swą obecnością znane olsztynianki: Irena Telesz-Burczyk (aktorka Teatru im. Jaracza), Bernadetta Darska (pisarka), Grażyna Dziadłowicz-Kulka (psycholog i przedstawicielka MZPiTU), Katarzyna Janków-Mazurkiewicz (dziennikarka „Nasze Olsztyniaki”) oraz Magdalena Brzezińska (dziennikarka „Gazety Wyborczej”). Zapewne siła i popularność nazwisk zaproszonych pań oraz kontrowersje wokół tematu związanego z prawami kobiet sprawiły, że przybyło wiele osób, a dyskusja była niezwykle gorąca.

Innym przykładem wykorzystania święta powołanego przez UNESCO był Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego (21 marca) i zorganizowanie dyktanda dla wszystkich sympatyków poprawnej polszczyzny oraz Planety 11. W tej kwestii również zadziałała siła nazwisk znanych osób, które wzięły udział w szlachetnej rywalizacji: Beaty Bublewicz, Norbiego, Edwarda Cyfusa, Andrzeja Nakielskiego i Andrzeja Głowackiego.

Jedną z ciekawszych imprez związanych z promocją zdrowego stylu życia były obchody Międzynarodowego Dnia Zdrowia (7 kwietnia), zorganizowanego wraz z Narodowym Funduszem Zdrowia i Wojewódzkim Ośrodkiem Koordynującym. Tego dnia do Planety 11 zawiątała fachowa służba medyczna, która przeprowadzała pomiary ciśnienia tętniczego krwi, badała poziom cukru we krwi, określała prawidłową masę ciała i doradzała, jak zapobiegać rakowi piersi i gdzie wykonywać badania cytologiczne. Ponadto na pytania klientów odpowiadała Rzecznik Praw Pacjenta. Każdy, kto tego dnia wziął udział w konkursach, otrzymał atrakcyjne nagrody oraz mógł poczęstować się owocami i sokami.

Ogromnym sukcesem Planety 11 i wydarzeniem na miarę istnienia biblioteki były obchody Międzynarodowego Dnia Radia (11 kwietnia), które zorganizowano wraz z Radiem Olsztyn. Tego dnia do Planety 11 zawiątała ekipa olsztyńskiego radia, które nadawało audycję na żywo z biblioteki (mię-

dy godziną 10.00 a 15.00), przeprowadzało wywiady z klientami, informowało o historii Planety i jej funkcjonowaniu, a następnie zadbało o to, by w bibliotece odbyło się losowanie biletu na Euro 2008. Specjalnym gościem był tego dnia Sylwester Czereszewski, zaś czas uмила klientom grupa „Czyści jak Łza”.

Nie sposób wymienić i opisać wszystkich uroczystości i imprez kulturalnych, które od października 2007 r. odbyły się w bibliotece, a chciałyby się jeszcze podjąć temat Międzynarodowego Dnia Teatru, Światowego Dnia Tańca, czy też Międzynarodowego Dnia Książki i Praw Autorskich, który uświetnił swą obecnością nominowany do nagrody Nike 2008 Mariusz Sieniewicz. Zainteresowani działalnością biblioteki powinni odwiedzić stronę internetową placówki www.planeta11.pl, która od kilku tygodni prezentuje nową szatę graficzną i która w sposób wyczerpujący informuje na bieżąco o wszystkich działaniach Planety 11. Zawiera ona również najbardziej przydatne wiadomości o stale powiększającej się liczbie planetarnych zbiorów (w chwili obecnej księgozbiór przekroczył 20 tys. egzemplarzy, zaś liczba zbiorów multimedialnych – 8 tys.) i nowościach regularnie napływających do biblioteki (nowości filmowe i muzyczne pojawiają się natychmiast po ich premierze w Empiku lub Media Markt). Poza tym zawiera ona najważniejsze postanowienia regulaminu (niektóre jego elementy, m.in. wysokość opłat za przetrzymane zbiory, uległy zmianie w październiku 2007 r.) i sposób kontaktowania się z pracownikami Planety 11 w kwestii prolongaty wypożyczonych materiałów, które przedłuża się telefonicznie lub drogą e-mailową. Aby zapewnić zainteresowanym łatwy dostęp do wszystkich nowości, strona internetowa odsyła do katalogu zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej i pozwala na rezerwację ulubionych materiałów. Dzięki temu każdy klient ma pewność, że książka lub film, którego poszukuje, na pewno trafi w jego ręce. Wszystko dla wygody i komfortu miłośników Planety 11, a jeśli już mowa o wygodzie to warto również wspomnieć, że w bibliotece istnieje całodobowa komora wrzutowa (trezor), ułatwiająca zdawanie (nawet w nocy lub w niedzielę, gdy biblioteka jest nieczynna) wypożyczonych egzemplarzy.

Cóż więc jeszcze o Planecie 11?

Imprezy kulturalne, mające za zadanie aktywizację klientów biblioteki i zachęcenie ich do odwiedzania placówki jak dobrego centrum rozrywki, zaktywizowały jednocześnie załogę Planety. Całkiem niepostrzeżenie – jednocześnie według założeń planu rocznego – pracownicy odnaleźli swe ulubione zajęcia i z niezwykłą energią przekształcili je w cykle różnego typu spotkań, klubów i dyskusji. Wychodząc z marketingowego założenia, że

dobry klient to stały klient, opiekunowie działów podjęli się trudu zatrzymania czytelników na dłużej niż jedno spotkanie. Już w listopadzie 2007 r. zainicjowały swą działalność planetarne kluby, których rozpiętość tematyczna starała się odzwierciedlić zainteresowania młodzieży i studentów.

Jako pierwszy wystartował Klub Filmowy, który zaprezentował cykl spotkań pt. „Klubowa jesień z filmem polskim”. Klub ten jest aktywny do dziś – wszystkie spotkania i projekcje odbywają się we wtorki po południu, a najciekawszymi tematami do tej pory były spotkania z kinematografią czeską i czeskosłowacką, konkurs na Maliny Planety 2008 – czyli najbardziej kiczowate filmy w zbiorach biblioteki – oraz projekcje filmów młodych, niezależnych twórców. 30 maja br. Planeta 11 zaprosiła na II Festiwal Filmów Krótkometrażowych, do którego każdy mógł przystąpić i który wyłonił najlepszego operatora i montażystę filmu trwającego ok. 30 min. Gala, w trakcie której wręczone zostały nagrody, odbyła się w uroczym atrium, znajdującym się na pograniczu siedziby Planety 11 oraz olsztyńskiego Biura Wystaw Artystycznych.

Miłośników ambitnej prozy zapraszał „Globtrotter Literacki”, który zabierał w podróż z literaturą różnych kontynentów – od latynoamerykańskiej do wschodnioeuropejskiej. Spotkania dyskusyjnego klubu miłośników literatury odbywały się cyklicznie co dwa tygodnie, a pod koniec marca zostały częściowo zawieszane, a częściowo przekształcone w inną formę zajęć, zwaną oryginalnie „Pogotowiem Polonistycznym”. Inicjatywa opiekuńki działu literackiego była skierowana do tegorocznych maturzystów, którzy chcieli zgłosić swe wątpliwości lub prosili o pomoc w poszukiwaniu informacji bibliograficznych. Część z osób przynosiła swe konspekty, a część zwyczajnie pragnęła jedynie drobnego bodźca do przedmaturalnej nauki. Jak pokazał czas, inicjatorka „pogotowia” okazała się nie tylko polonistką, ale wykazała prawdziwe umiejętności „leczenia” wszelkich wątpliwości.

W Planecie 11 można było również odbyć – choćby tylko w przenośni – prawdziwą podróż do innego kraju. Każdego miesiąca zapraszał do siebie inny przedstawiciel Unii Europejskiej – Szkocja, Irlandia, Francja i Portugalia. Spotkania z tymi krajami były jednocześnie spotkaniem z ich historią, kulturą, kuchnią i obyczajowością. Pomoc w ich organizacji wykazały wolontariuszki pracujące w Planecie 11 oraz w „Abecadle” – bibliotece multimedialnej dla dzieci – lecz inicjatywa oraz rezerwa każdego spotkania należała zawsze do opiekunki działu turystycznego. Jej zdolności manualne oraz energia twórcza rzeczywiście wprowadzała klientów w przestrzeń kulturalną danego kraju, a koncerty muzyczne, slajdy prezentujące piękno

krajobrazu i drobny poczęstunek typową potrawą danej kultury nadawały imprezie wiarygodności.

A zatem czas na parafrazę, czy raczej poszukiwanie własnej oryginalnej drogi? Na pewno czas na podsumowanie.

Planeta 11 zawiera w sobie młodość, energię i bogactwo wszelkiego typu inicjatywy. Jej powstanie w znacznej mierze przyczyniło się do rozwoju kulturalnego i społecznego młodych ludzi. Niemal cztery lata jej istnienia na mapie Olsztyna wpłynęły niezwykle korzystnie na funkcjonowanie mieszkańców miasta i aktywizację innych jednostek kulturalnych do szlachetnej rywalizacji o klienta. Sukces Planety 11 pozwolił na utworze-

nie multimedialnej biblioteki dla dzieci „Abecadło”, nowoczesnego centrum edukacji – Multicentrum, a wkrótce też Biblioteki Familijnej, która już gromadzi najciekawsze pozycje ukazujące się na rynku wydawniczym.

A więc parafraza, czy oryginalność? Będąc młodą kierowniczką, stwierdzam, że i jedno i drugie! Dobre wzorce i spora dawka własnych pomysłów to najlepszy przepis na współczesną bibliotekę. Łącząc wyrazy szacunku, zapraszam do Planety 11.

JOANNA PODOLAK
młoda kierowniczka
Planety 11 w Olsztynie

Sześćdziesięciolatka w Rydułtowach

NOWE OBIEKTY
BIBLIOTECZNE



Bogata historia naszej książnicy rozpoczęła się od jej założenia w 1948 r. Swoją siedzibę zmieniła wielokrotnie, stale się rozwijając, wzbogacając swój księgozbiór i co najważniejsze liczbę czytelników. Po latach „podróżowania” po mieście, zmianie adresów wreszcie dotarła w Rydułtowach na ul. Mickiewicza 33.

Mamy nadzieję, że to będzie już nasz stały adres. W 1997 r. dzięki staraniom ówczesnej dyrektor Donaty Grabiec biblioteka jako pierwsza w regionie była w pełni skomputeryzowana. Wprowadzenie komputeryzacji spowodowało, że bibliotekarze mogli skoncentrować się na bezpośredniej pracy z czytelnikiem. Oferowane przez system nowe możliwości pozwalały na znaczne wzbogacenie i usprawnienie usług świadczonych przez naszą bibliotekę rozumianą jako ośrodek informacyjno-bibliograficzny.

Kiedy w 2000 r. pieczę nad książnicą przejęła Barbara Laszczyńska biblioteka zaczęła tętnić podwójnym życiem.

Została otwarta galeria „Za Drzwiami” – gdzie swoje prace mogą wystawiać artyści profesjonalni i nieprofesjonalni. Galeria cieszy się dużym uznaniem zarówno artystów, jak i zwiedzających. Biblioteka organizuje różne formy pracy warsztatowej, które cieszą się powodzeniem: plastyczne, poetyckie, językowe i hafciarskie; bierze udział w imprezach międzynarodowych („Noc z Andersenem”), ogólnopolskich („Urodziny Kubusia Puchatka”, Cała Polska czyta dzie-

ciom), nocnych (premiera VI i VII części przygód Harrego Pottera), oraz dziennych. Naszą książnicę odwiedzili m.in. Tomasz Lis, Hanna i Antoni Gucwińscy, Antoni Halik i Elżbieta Dzikowska, o. Leon Knabit, Maria Wiernikowska i inni liczni autorzy książek, nie tylko dla dzieci, ale i dla dorosłych. Biblioteka współpracuje ze szkołami, przedszkolami, świetlicą zrzeszającą osoby niepełnosprawne „Tacy sami”; organizuje lekcje biblioteczne, wycieczki i liczne konkursy dla swoich czytelników. Codzienna praca nie mogłaby przebiegać sprawnie i skutecznie gdyby nie zaangażowanie, wyrozumiałość dla często dziwnych pomysłów współpracowników, bibliotekarek. Fachowo przygotowane do pracy, kreujące dobry klimat i przyjazną dla czytelników atmosferę, sprawiają, że być bibliotekarzem to wspaniała przygoda – mówi dyr. biblioteki B. Laszczyńska.





Biblioteka Publiczna w Rydułtowach posiada 2 filie: Filię nr 1 szkolno-miejską mieszczącą się w budynku Szkoły Podstawowej nr 3 w Radoszowach (dzielnica miasta) oraz Filię nr 2 szpitalno-miejską na terenie szpitala miejskiego. Obydwie filie ściśle współpracują z centralą biblioteki, aby stworzyć czytelnikom jak najlepsze możliwości korzystania ze zbiorów.

Obecnie naszym czytelnikom proponujemy bogatą ofertę wydawniczą, która stanowi ponad 70 000 woluminów książek, 48 tytułów czasopism i gazet, stanowiska internetowe oraz szeroką gamę imprez kulturalnych i warsztatowych.

Budynek biblioteki oddany do użytku 1 stycznia 2008 r. nie jest obiektem nowym, ma prawie 100 lat. Wcześniej znajdowała się w nim Szkoła Podstawowa nr 4, a obecnie zaadaptowany został na potrzeby biblioteki. Wyremontowany i odnowiony przystosowany został w pełni na potrzeby czytelników. Oprócz biblioteki w tym budynku mieszczą się jeszcze 2 instytucje: Państwowe Ognisko Plastyczne oraz Ognisko Pracy Pozaszkolnej.

Biblioteka jest dostosowana także dla czytelników niepełnosprawnych – podjazd umożliwia osobie niepełnosprawnej samodzielne korzystanie z księgozbioru biblioteki. Na parterze biblioteki znajduje się szatnia połączona z punktem informa-

cyjnym oraz przestrzenią wypożyczalnia dla dorosłych. Oprócz bogatego, ciągle uzupełnianego o nowości wydawnicze księgozbioru czytelnik może skorzystać z przeglądarki, a dziecko na czas wypożyczenia książek przez mamę lub tatę może posiedzieć w kąci do tego przeznaczonym (może kolorować, rysować). Na parterze mieści się również galeria „Za Drzwiami”, która posiada profesjonalne oświetlenie i pozwala na organizowanie różnego rodzaju wystaw.

Na pierwszym piętrze mieści się wypożyczalnia dla dzieci oraz czytelnia. W czytelni można skorzystać z bezpłatnego Internetu (mamy do dyspozycji 3 stanowiska); poza tym czytelnia jest podzielona na dwie części: część naukową i kącik prasowy.

Przestronna i kolorowa wypożyczalnia dla dzieci jest przyjazna dla małych i starszych czytelników, a tym samym pozwala na organizowanie spotkań autorskich oraz licznych imprez dla dzieci.

* * *

10 kwietnia br. odbył się jubileusz 60-lecia biblioteki połączony z oficjalnym otwarciem zmodernizowanego gmachu. Podczas jubileuszu nie zabrakło przedstawicieli władz miasta oraz delegacji z placówek oświatowych. Zebranych gościom czas umilały występy artystyczne dzieci, które zaprezentowały swoje talenty zarówno w dziedzinie tańca, jak i gry na instrumentach. Na zebranych gości czekał obfity poczęstunek. Wszystkim zebrany podziękowano za słowa uznania, podziękowania, prezenty i serdecznie zaproszono do odwiedzin biblioteki. Mamy nadzieję, że liczba czytelników wzrośnie, gdyż funkcjonalność, wystrój i dostęp do zbiorów biblioteki są przyjazne nie tylko dla pracowników, ale przede wszystkim dla odwiedzających.

**KATARZYNA BODZIONY,
KRYSZYNA REIS**

Biblioteka Publiczna Miasta Rydułtowy

100. rocznica Ani z Zielonego Wzgórza w Szkole Podstawowej nr 98 w Warszawie

30 listopada 2007 r. obchodziliśmy 11 rocznicę nadania naszej szkole imienia kanadyjskiej pisarki Lucy Maud Montgomery, która zbiegła się z 100. rocznicą wydania książki *Ania z Zielonego Wzgórza* przypadającą w czerwcu 2008 r.

Powyższe wydarzenia stały się szczególnym powodem do uroczystych obchodów Dnia Patrona Szkoły. Swoją obecnością zaszczytili nas: David Preston – ambasador Kanady w Polsce, Krzysztof Skolimowski – z-ca burmistrza dzielnicy Moko-

tów, Magdalena Popławska de Guevara – przedstawiciel NSZZ „Solidarność”, ksiądz Mieczysław Młynarczyk – proboszcz naszej parafii, pracownicy zaprzyjaźnionych bibliotek, dyrektorzy szkół, emerytowani nauczyciele, rodzice uczniów i przyjaciele szkoły.

Samorząd szkolny, biblioteka, teatr „Bez Nazwy” oraz cała społeczność naszej szkoły przygotowała bogaty program uroczystości święta szkoły.



Dyrektor szkoły Mariola Jakowicka przywitała zaproszonych gości, rodziców i uczniów. W kilku słowach przypominała historię naszej szkoły oraz nawiązała do wydarzeń sprzed 11 lat, kiedy to szkoła otrzymała imię Lucy Maud Montgomery. Następnie głos zabrali honorowi goście, dziękując za zaproszenie i życząc szkole kolejnych sukcesów i jubileuszy. Z kolei szkolny teatr „Bez Nazwy” wystawił sztukę „Zielone Wzgórze” według scenariusza i reżyserii Barbary Rejniak.

W dalszej części uroczystości podsumowano wyniki konkursów związanych z patronką szkoły (Konkurs Plastyczny dla klas I-III pod hasłem „Portret Ani z Zielonego Wzgórza”, Konkurs Plastyczny dla klas IV-VI pod hasłem „Okładka do książki *Ania z Zielonego Wzgórza*”, Konkurs Recytatorski dla klas III-VI pt. „Recytacja wybranych fragmentów książki *Ania z Zielonego Wzgórza*”, Konkurs Literacki dla klas III-VI pod hasłem „Wiersz o Ani z Zielonego Wzgórza”, Konkurs znajomości książki *Ania z Zielonego Wzgórza*). Laureatom wręczono dyplomy oraz nagrody książkowe i rzeczowe. Kolejnym punktem uroczystości było zwiedzanie wystawy „Ania z Zielonego Wzgórza w naszych pracach”, gdzie można było podziwiać prace tegorocznych laureatów oraz obejrzeć galerię poświęconą Lucy Maud Montgomery.

Uroczystość zakończył słodki poczęstunek przygotowany wg przepisów kulinarnych Ani z Zielonego Wzgórza, podczas którego zaproszeni goście dzielili się swoimi refleksjami, wrażeniami oraz wspomnieniami.

MARIOLA JAKOWICKA
dyrektor Szkoły Podstawowej nr 98



Pozyskane z Kanału Wrocław

Trzy odsłony kampanii reklamowej biblioteki



W maju Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu przeprowadziła kampanię reklamową swojej biblioteki na skalę, której mogą jej pozazdrościć inne biblioteki. Był tramwaj kursujący po mieście oznaczony odpowiednimi elementami graficznymi, rozdawano w nim koszulki z takimiż elementami, były zakładki. Była też wystawa na Rynku Wrocławskim. Jednak analiza niektórych plansz budzi nieco zastrzeżeń.

Oto plansza pierwsza. Anonimowy czytelnik, nawiązując do znanego ludowego zwyczaju obrywania płatków jakiego bądź kwiatu w poszukiwaniu odpowiedzi na zasadnicze pytanie kocha – nie kocha wyrywa kolejno kartki książki mrużąc czyta – nie czyta? Czy chodzi o odpowiedź na to pytanie w odniesieniu do swojej sympatii? Tak czy owak nie polecamy tego typu wróżb. Wyrwać kartki, fe!

Plansza druga. Anonimowa czytelniczka w fartuchu, ciągnąc wózek wyładowany książkami mówi do siebie – tanie czytanie. Wiemy o tym, że niektóre supermarkety sprzedają książki na kilogramy. Lecz czy to tam nasz świątły czytelnik ma się zaopatrywać w lektury? Poza tym ilość przewożonych książek na wątlym wózczyku jest sprzeczna z jakimikolwiek zasadami BHP. W sieci „Biedronka” sprzedawczyni już się zbuntowała.

Plansza trzecia. Nad rozczytaną parą unosi się ptaszek (prawdopodobnie gołąb), wypowiadając w swoim ptasim języku słowa „grrr... na szczęście czytają”. Niestety, ptaszek wypowiedział tą myśl już po wypuszczeniu z siebie ładunku ekologicznego, nie całkiem przyjemnego. Morał: Czytając miej głowę w chmurach, ale na wszelki wypadek patrz w niebo.

RyT



Z WARSZTATU METODYKA

Wyobraźnia stuletniej Ani

To prawda. Ania Shirley ma sto lat i wciąż żyje, żyje nam! Książkę o Ani z Zielonego Wzgórza do dziś czytuje się w szkole, traktując ją jako ważną pozycję, rozwijającą wrażliwość młodego czytelnika. Zwykło się sądzić, że jest to książka dla dziewczynek, ale zetknęłam się z wieloma chłopcami, którzy, na równi ze swoimi rówieśniczkami, lubili i ciągle lubią (teraz już jako młodzi mężczyźni) tę bohaterkę, choć czasem uważają, że nie wypada przyznać się do tego otwarcie. Chłopcy, tak jak i dziewczęta, potrafili wzruszyć się losem Ani, pociągał ich również jej sposób patrzenia na rzeczywistość, co może świadczyć o tym, że „apetyt na piękno” może być bliski również i ich naturze. Nie płeć tu decyduje, ale specyficzny rodzaj wrażliwości na świat i drugiego człowieka. Zainteresowanie Anią i sympatia do tej bohaterki dotyczy, oczywiście, nie wszystkich młodych czytel-

ników. Bywali (bywają) i tacy, którzy nie mogli (nie mogą) przebrnąć przez książkę. Cóż, nie wszyscy jesteśmy tacy sami. Na szczęście.

O tym, że kontakt z książką L. M. Montgomery może być nie tylko pożyteczny, ale i bardzo inspirujący dla współczesnego młodego czytelnika niech świadczy fakt, że dobrze poprowadzone lekcje odwołujące się do *Ani z Zielonego Wzgórza* mogą wzbudzić żywy oddźwięk i dać asumpt do myślenia i rozwoju refleksji. Poniżej chciałabym przedstawić relację z lekcji przeprowadzonej przede mną kilka lat temu w jednej z warszawskich szkół społecznych. Pracowałam wówczas w grupie czternastoosobowej, o dość wyrównanym poziomie (raczej nieco wyższym niż przeciętny); opisana lekcja została przeprowadzona z klasą szóstą (czyli z dwunastolatkami). Być może niniejsza relacja stanie się inspiracją dla innych nauczycieli (bibliotekarzy).

Zajęcia zostały poprzedzone zadaniem domowym, które polegało na zgromadzeniu przez dzieci materiału dotyczącego tematu: „Jaką rolę odegrała wyobraźnia w życiu Ani?” Materiały miały być dwójakiego rodzaju:

1. Zaznaczone fragmenty tekstu, które – zdaniem dzieci – jakoś wiązały się z tematem („jakoś” – znaczyło również całkiem luźno).

2. Zapisane na kartce własne myśli (spostrzeżenia, komentarze, luźne uwagi) wiążące się z tematem; kartki były własnością dzieci, nie oglądałam ich ani nie sprawdzałam żadnych błędów.

Ćwiczenie wstępne (było to zadanie domowe) miało na celu indywidualne, myślowe przygotowanie do wspólnych zajęć.

Lekcję zaczęłam od postawienia pytania: Gdzie przebywam, kiedy sobie coś wyobrażam? Pytanie zostało zapisane na tablicy. Prosiłam dzieci o udzielanie szybkich odpowiedzi.

Dzieci początkowo odpowiadały w sposób, które same uznawały za żart:



- w łóżku,
- na nudnej lekcji.

Po chwili jednak jedna z dziewczynek (nawiasem mówiąc, miała na imię Ania...) powiedziała: mnie się zdaje, że bujam wtedy w obłokach.

Po tym zdaniu zaczęły się pojawiać wypowiedzi formułowane w innym tonie:

- jestem jakby w innym świecie;
- jestem w świecie, który sobie sam stworzyłem;
- siedzę tu, ale właściwie jestem gdzie indziej – w swojej głowie;
- jestem zamknięty, oddzielony od innych, nikt nie może się dostać do mojej wyobraźni – to jest mój świat i tak naprawdę to nie wiem, gdzie jestem, bo siedzę na przykład tutaj, ale jednocześnie mogę sobie coś wyobrazić – to jest świat moich myśli i nikt o nim nic nie wie;
- w moim schronieniu, bo ja, tak jak Michał, mam swój własny świat wyobraźni i o nim nikt nic nie wie – dobrze, że można sobie coś wyobrazić;
- jestem w środku samego siebie, ale jednocześnie moje myśli rozbiegają się na różne strony – właściwie nie wiem, gdzie jestem.

Dzieci spontanicznie zaczęły wypowiadać się o tym, czym jest dla nich wyobraźnia. Przejście do dalszej części zajęć stało się w tej sytuacji dość proste. Poprosiłam, żeby rzuciły okiem na przygotowane w domu materiały. Po chwili poprosiłam o własne odpowiedzi na pytanie: „Jaką rolę odegrała wyobraźnia w życiu Ani?”

Dzieci zauważyły, że wyobraźnia początkowo stanowiła dla Ani swego rodzaju rekompensatę, bowiem otaczający ją świat był pełen niedostatków (pojawił się, między innymi, przykład o wyobrażaniu sobie Katie – przyjaciółki – w istocie było to odbicie w szybie biblioteczki u pani Thomas, gdzie Ania wychowywała bliźnięta; była wtedy przepracowana i czuła się straszliwie samotna; wymyślona przyjaciółka była dla niej jedyną bliską osobą, z którą rozmawiała i której zwierzała się ze wszystkiego).

Po sporej ilości swobodnych wypowiedzi poprosiłam o uporządkowanie ich w punktach. Powstała następująca notatka:

Co wyobraźnia dawała Ani? Jaką rolę pełniła w jej życiu?

- pomagała w trudnych chwilach,
- ułatwiała zwalczanie samotności,
- poprawiała samopoczucie,
- upiększała świat,
- pozwalała otaczającym ją ludziom patrzeć na świat inaczej,
- ułatwiała zdobycie przyjaciół, którzy starali się o zainteresowanie tak „dziwnej”, „nietypowej” osoby.

Nieco zaniepokojona wcześniejszymi wypowiedziami uczniów mocno akcentujących chęć zamknięcia się we własnym świecie, zdecydowałam, że dobrze będzie zwrócić uwagę dzieci na dwa ostatnie punkty. Przeczytałam je głośno:

- (wyobraźnia) pozwalała otaczającym (Anię) ludziom patrzeć na świat inaczej;
- (wyobraźnia) ułatwiała zdobycie przyjaciół, którzy starali się o zainteresowanie (Ani).

Następnie poprosiłam, by wszyscy zastanowili się, czy dałoby się w oparciu o te dwa spostrzeżenia sformułować jakieś zdanie ogólne dotyczące zarówno Ani, jak i ludzi, którzy ją otaczali. Po pewnym czasie jedna z dziewczynek powiedziała, że, według niej, wyobraźnia wzbogacała nie tylko Anię, ale i jej otoczenie. Wypowiedź uczenncy skomentowałam następująco: Wyobraźnia – rozumiana przez was przede wszystkim jako „własny świat” – może stać się nie tylko naszym własnym bogactwem. Możemy również swoją wyobraźnią czasem wzbogacać, upiększać życie innych ludzi.

Na koniec zajęć poprosiłam, by każdy z uczniów zapisał na kartce jedno zdanie o tym, czym jest wyobraźnia w jego własnym życiu. Ochotnicy mogli przeczytać swoje wypowiedzi.

Do dziś żałuję, że te zdania podsumowujące nie zostały zanotowane (ani nagrane). Pamiętam tylko, że pojawiły się myśli dalekie od wszelkich stereotypów – było coś o zapelnianiu pustki duszy, o stanie rozdwojenia a także o tęsknocie za pięknem.

I jak tu nie kochać staruszki Ani?

HANNA DIDUSZKO

Dzień Pluszowego Misia w Aleksandrowie

Scenariusz imprezy

Uczestnicy: dzieci z oddziałów przedszkolnych i klas pierwszych szkoły podstawowej.

Cele:

- włączenie się biblioteki w obchody Światowego Dnia Misia,
- zainteresowanie dzieci czytaniem poprzez ciekawą formę obcowania z książką,

- rozwijanie uzdolnień twórczych uczniów,
- zapoznanie z historią powstania pluszaka – misia,
- kształtowanie umiejętności współdziałania w grupie i wzajemnej pomocy,
- zwrócenie uwagi na poszanowanie zabawek i książek,
- promocja głośnego czytania,



– integracja dzieci z oddziałów przedszkolnych i klas pierwszych.

Scenografia:

● scena (plakaty: Historia pluszowego misia, Światowy Dzień Misia); pluszowy ogromny Kubuś Puchatek.

Impreza towarzysząca: „Kraina Pluszowego Misia”

● Wystawa pokonkursowa prac plastycznych pn. „Mój pluszowy miś” – prace uczniów.

● Wystawa pluszowych misiów (misie oraz misie znane z literatury) – maskotki udostępniły dzieci i młodzież.

Uwaga: maskotki przedstawiające konkretnego bohatera powtarzają się.

● Wystawa książek o misiach.

Pomoce: plakaty informacyjne, zestaw książek tematycznie związanych z wystawą, pluszowe misie zebrane wcześniej, prace plastyczne, odznaka „Miś”, tkaniny, kolorowe kartony, szary papier, płyty z piosenkami dla dzieci o misiach, płyty z fragmenty muzyki filmowej z dobranoczek, stare gazety, podkładki dla prowadzących, sztalugi, duże kartony, kredki.

Nagrody i dyplomy: malowanka „Pokoloruj Kubusia”, słodczyce, książki, podziękowania dla nauczycieli.

Scenariusz imprezy

I. Powitanie dzieci

Prowadzący – Pluszowy miś to zabawka, która towarzyszy dzieciom przez długie lat. To przytu-

lanka ale też „ktoś” bardzo bliski a czasem niezastąpiony. Misie towarzyszą dzieciom zarówno w chwilach radości, jak i smutku. Są powiernikami dziecięcych tajemnic, rozśmieszają i pocieszają w smutku, pomagają zasypiać. Im starszy miś, tym zna więcej tajemnic i bliższy jest dziecięcemu serduszkowi. Dziecięca wyobraźnia podczas zabawy przydziela zwykłemu pluszakowi bardzo różne role. Miś to także bohater wielu utworów literackich. Jedno z dziecięcych czasopism zatytułowane „MIŚ” jest wydawane od 1957 r. Pluszowy miś położony na serduszkowi dziecka z problemami kardiologicznymi czy płucnymi przywracał jego prawidłowe bicie a czasem nawet ratował życie małego pacjenta. 25 listopada to dzień, kiedy na świecie obchodzi się urodziny pluszowego misia. Miś jest przyjacielem dzieci, czy wypada zapomnieć o urodzinach przyjaciela? My też pragniemy włączyć się w ogólnoswiatowe obchody tego święta.

Witam na dzisiejszej uroczystości wychowawców oddziałów przedszkolnych i klas pierwszych ze szkoły podstawowej a szczególnie naszych najmłodszych gości i głównych bohaterów, czyli wasze pluszowe misie.

Pragniemy: przybliżyć wam misie – bohaterów literackich i filmowych, zachęcić do częstszego sięgania po literaturę dziecięcą, poznać zwyczaje tych prawdziwych, pięknych i niebezpiecznych niedźwiadków oraz uczcić urodziny przyjaciela dzieci. Życząc wam udanej zabawy.

II. Przypięcie dzieciom odznaki „Miś”

– Osoby z Koła Przyjaciół Biblioteki przypinają dzieciom odznaki.

III. Krótka historia pluszowego misia

Kariera historia-zabawki rozpoczęła się w końcu XIX w. Margarete Steiff – niemiecka inwalidka sparalizowana wskutek choroby Heinego-Medina, szyła różne pluszowe zabawki-zwierzątka. Jej siostrzeniec Richard Steiff, w 1880 r. wpadł na pomysł założyć firmę produkującą takie zabawki w bawarskiej miejscowości Giengen an der Brenz. Pluszowe zwierzątka wystawiono na targach w Lipsku w 1903 r. Zainteresowały one Amerykanów i 3000 egzemplarzy wyeksportowano do USA.

Inna historyjka opowiada, że pewnego dnia prezydent Stanów Zjednoczonych, Theodore Roosevelt wybrał się na polowanie. Myśliwi zobaczyli małego niedźwiadka i chcieli go zabić. Ale prezydent sprzeciwił się, ratując tym samym życie małej krowie. Świadkiem tego wydarzenia był Clifford Berryman. On to właśnie uwiecznił całe zdarzenie na rysunku, który opublikowała gazeta. Przeczytał tą historię Morris Michton – właściciel sklepu z zabawkami. Nie zwlekając ani chwili wykonał kilka zabawek – pluszowych misiów. Misie sprzedawały się znakomicie. Za zgodą prezydenta pierwszy pluszowy miś dostał swoje imię – Teddy (od imienia prezydenta: Theodore’a).

Miś stał się bohaterem opowiadań dziecięcych, z których najbardziej znanym jest Kubuś Puchatek (ang. Winnie the Pooh) stworzony w 1926 r. przez brytyjskiego pisarza Alana Alexandra Milne (1882-1956). W Polsce popularne były dobranocki przedstawiające misie, np. Miś Uszatek, Miś Paddington czy Colargol. Sympatyczna postać takich bohaterów oraz skojarzenia z pluszowymi zabawkami sugerują, że niedźwiedź jest miłym i nieagresywnym zwierzęciem. Stereotyp ten stara się złamać m.in. Tatrzański Park Narodowy w programie informacyjnym „Niedźwiedź to nie Miś”.

IV. Występy klas „Misiowe show”.

Prowadzący: Zapraszamy klasy, które przygotowały dla nas dzisiaj „Misiowe show” (klasy wcześniej przygotowują króciutki występ, którego bohaterem jest miś np.: wiersz, piosenka, taniec):
– występy klas.

V. Zabawy z misiami i o misiach

(prowadzący, dziewczęta z Koła Przyjaciół Biblioteki przebrane za Kubusia Puchatka, Misia Uszatka, Misia Paddingtona i Misia Corallgola).

Prowadzący: Rozpoczynamy zabawę. Niech wszelkie zadania, jakie staną przed wami okażą się proste, bo przecież należycie do przyjaciół książek i misiów.

Zabawa 1

Literackie misie uwielbiają wspólną zabawę

Biblioteka to miejsce, w którym znajdują się bardzo różne książeczki, są też takie, w których mieszkają misie.

Jakie misie mieszkają w książeczkach? – dzieci wspólnie podają nazwy misiów.

Wyobraźcie więc sobie, że jesteście wybranym misiem z książeczki, a podróż do Krainy Książek będzie bardzo łatwa. Wesolej zabawy!

Dzieci zamykają oczy i wyobrażają sobie, że są książeczkami. Dzieci powtarzają za prowadzącymi pokazywane czynności. Np.: podskakujemy do góry, trzymając misia przed sobą; podskakujemy na lewej nodze, misia trzymamy w prawej i odwrotnie; kucamy: misia trzymamy nad głową, robimy skłon boczny w lewą stronę, misia trzymamy w prawej ręce i odwrotnie itd.; na zakończenie łączymy się w jedno duże kółeczko, ale łapiemy łapkę misa swojego sąsiada. Na okrzyk „miś” dzieci stają i przytulają swojego misia. Jeśli dziecko nie ma misia, to musi go sobie wyobrazić.

Pomocze: płyta z piosenkami dla dzieci (muzyka bardzo cicho).

Zabawa 2

Portret misia – bohatera literackiego

Znacie różne opowiadania, historyjki, wierszyki, których bohaterami stały się misie. Wybierzcie tego, którego najbardziej lubicie i wykonajcie jego



portret. Wszystkie prace będą zaprezentowane na wystawie w bibliotece.

Dzieci dzielimy na grupy do 8 osób. Każda grupa ma za zadanie wykonać na dużym kartonie A1 portret wybranego misia – bohatera literackiego. Wszystkie prace zostają wywieszane na wystawie.

Pomocze: duże kolorowe kartony A1, klej, taśma samoprzylepna, nożyce, kolorowy papier, bibuła, kredki.

Zabawa 3

Beczka miodu

Misie uwielbiają miód. Nawet te znane wam z książek szukają swojego przysmaku. Postarajmy się, by go znalazły.

Każda klasa wychodzi na środek w dużej odległości od siebie. Na słowo „start” dzieci tworzą okrągłą „beczkę” ściskając się jak najciaśniej. Na okrzyk „stop” kończą zadanie. Przy każdej klasie staje jeden miś (przebrana osoba z prowadzących). Prowadzący wykonuje pamiątkowe fotografie dla klas.

Pomocze: aparat fotograficzny.

Zabawa 4

„Stary niedźwiedź mocno śpi”

Niedźwiadki te prawdziwe, ale czasem i te wymyślone misie to straszne śpiochy. Wiosną lubią jednak pobrykać na zielonej trawce. My też teraz pobawimy się w starą zabawę: „Stary niedźwiedź mocno śpi”.

Prowadzący objaśnia zasady gry, przeprowadzamy zabawę w rytm muzyki do piosenki „Stary niedźwiedź mocno śpi”.

Zabawa 5

Zagadki literackie dla klas – „O jakim misiu mowa?”

Klasy odpowiadają na zagadki czytane przez osoby z Koła Przyjaciół Biblioteki.

Drużyny odpowiadają według następującej kolejności: 0 „a”, 0 „b”, I „a”, I „b”.

1) „Jest bardzo łakomy, stale ma chęć na małe Conieco, lubi leniuchować. Potrafi cieszyć się wszystkim i jest wszystkim życzliwy.”

(„Kubuś Puchatek”)

2) „Jestem sobie mały miś, gruby miś. Znam się z dziećmi nie od dziś.”

(„Miś Uszatek”)

3) „Jest to brązowy mały miś, który wraz z rodziną mieszka w lesie.

Chociaż lubi chodzić do szkoły to zawsze spóźnia się do niej.

Odkąd zobaczył musical marzy by zostać śpiewakiem.

(„Miś Colargol”)

4) „To zabawny, pomysłowy i zawsze ciekawy świata niedźwiadek z dalekiego Peru, który dziwnym trafem zamieszkuje w Londynie u sympatycznych i jakże wyrozumiałych państwa Brown.

(„Miś Paddington”)

Jeśli klasa nie odgadnie, musi trzy razy bardzo głośno krzyknąć poprawną odpowiedź.

Pomoce: teksty zagadek.

Zabawa 6

Miś w pantomimie

Wychowawczynie losują obrazki z różnymi misiami (niedźwiędź brunatny, niedźwiędź polarny, panda, miś coala) dla swojej klasy. Klasa ma za zadanie za pomocą pantomimy pokazać wylosowanego misia. Wychowawca i klasa decyduje ile osób będzie wykonywało prezentację. Pozostałe klasy odgadują jaki to miś.

Pomoce: ilustracje przedstawiające niedźwiędzia brunatnego, niedźwiędzia polarnego, pandę, misia coala.

Zabawa 7

Przysmak Kubusia Puchatka

Kubuś Puchatek uwielbiał miód, ale że był łakomczuszką, musiał ciągle się o niego starać. Pewnego dnia, ktoś mu w tym zadaniu bardzo pomógł.

Każde dziecko przygotowuje po dwa skrzydełka ze starych gazet. Zabawa polega na tym, że dzie-

ci biegają trzymając skrzydełka w rękach i bzyczą jak pszczoły. Jak usłyszą okrzyk pszczoły – biegają i bzyczą, jak usłyszą okrzyk miód – kucają, jak usłyszą okrzyk Kubuś – podskakują i machają skrzydełkami.

Pomoce: stare gazety, płyta z piosenkami dla dzieci.

VI. Misiowa dyskoteka

Dzieci bawią się przy muzyce. Podczas zabawy wszystkie chętne maluchy mogą do mikrofonu powiedzieć coś o swoim misiu.

Pomoce: płyty z piosenkami dla dzieci.

VII. Rozstrzygnięcie konkursu plastycznego

– odczytanie protokołu – przewodnicząca komisji,

– wręczenie nagród i dyplomów.

VIII. Podziękowanie uczniom i nauczycielom

– wręczenie malowanek i słodyczy dzieciom:

– wręczenie podziękowań nauczycielom,

– wręczenie podziękowania sponsorowi,

– podziękowanie współorganizatorom za pomoc w przygotowaniu imprezy,

– podziękowanie uczniom za udział w spotkaniu i wspólną zabawę,

– zaproszenie dzieci do wypożyczania książek w bibliotece (nie tylko tych o misiach).

Prowadzący: Dziękujemy wam, drogie dzieci za wizytę na urodzinach Pluszowych Misiów. Bardzo nam miło, że zechcieliście przyjąć zaproszenie. Mamy nadzieję że bawiliście się wspaniale razem ze swoimi przytulankami. Na pożegnanie mamy dla Was kolorowanki z pewnym bardzo znanym misiem i przysmak misiów, czyli coś bardzo słodkiego. Nie zapomnijcie, że książeczki nie tylko te o misach czekają na was w bibliotece. Odwiedźcie więc je szybko.

IX. Obejrzenie wystaw

Dzieci naprawdę kochają swoje pluszaki. Zapraszam was teraz do obejrzenia przygotowanej wystawy. Możecie zobaczyć fantastyczne prace waszych koleżanek i kolegów, pluszowe misie oraz książeczki o misach. Miłego oglądania i do widzenia!

– dzieci zwiedzają wystawę, w tle słychać melodie z dobranoczek.

JUSTYNA BŹDZIUCH



NOWA KSIĄŻKA WYDAWNICTWA SBP!



Po potopie. Dziecko, książka i biblioteka w XXI wieku
Praca zbiorowa pod red. D. Świerczyńskiej-Jelonek, G. Leszczyńskiego i M. Zająca

Publikacja jest pokłosiem interesującej konferencji zorganizowanej przez
Uniwersytet Warszawski.

Str. 212. Cena 33 zł

Z myślą o młodych czytelnikach, spędzających wakacje w miejscu zamieszkania, Biblioteka Główna – Wypożyczalnia dla Dzieci w Gieźnie przygotowała na okres wakacji bogaty program letnich zajęć pod wspólnym hasłem: „Cudowny świat bajek”. Dzieci odbywały wakacyjne wędrowki z książką po świecie. W czasie tych podróży uczestnicy przypominali sobie bajki ze światowej klasyki. Pierwsze spotkanie „za górami, za lasami...”, poświęcone było zapoznaniu się z programem, poznaniu swoich imion: każdy uczestnik po kolei podawał najpierw imiona pozostałych kolegów, a na końcu swoje. Najtrudniej miała osoba zamykająca krąg, bo musiała powiedzieć imiona wszystkich zebranych. Aby utrwalić poznane imiona dzieci podawały je na sposób smutny, wesoły itp. Rozbawieni młodzi ludzie przystąpili do wykonania podróźnych paszportów. Umieścili w nich swoje dane osobowe, narysowali autoportret oraz wpisali nazwę bajkowego państwa, do którego chcieli się wybrać.

Z gotowymi paszportami wszyscy mogli wyjechać do Francji, ojczyzny Ch. Perraulta – autora baśni *Czerwony Kapturek*. Dzieci wykonały wtedy surrealistyczny portret dziewczynki w czerwonym kapturku, narysowały koszyczek i wkleiły do niego produkty spożywcze wycięte z ulotek reklamowych. Zły wilk im się nie podobał, więc zmieniły jego wizerunek. Wilk stał się szlachetny i towarzyski. W ten sposób powstała inna wersja bajki.

Podczas pobytu w Anglii i spotkania się z Kubusiem Puchatkiem uczestnicy rysowali na dużym arkuszu papieru mapę Stumilowego Lasu i zaznaczali domki przyjaciół. Ponadto wykonali maskę misia i prosiaczkowe baloniki. Na różowych nadmuchianych balonikach trzeba było przykleić uszy, a mazakiem narysować ryjek i oczka z rzęsami. Dzieci przedstawiały ruchem sposób poruszania się mamy kangurzyca, potem mamy kangurzyca z maleństwem i mamy z kangurem w torbie.

Bardzo ciekawy okazał się wyjazd do Danii i poznanie bohaterów baśni H. Ch. Andersena: *Calineczka*. Dzieci przygotowały dla tej małej dziewczynki wspaniałe kolorowe bukiety z papierowych serwetek i słomek do napojów. Posługując się metodą wyklejanki przedstawiły scenkę: „krecik wkretowisku”. Kolejnym zadaniem było dokończenie zdań: „Calineczka to...”, „Ropucha chciała...” itd. Potem uczestnicy dobrali się w pary i w sposób pantomimiczny przedstawili scenkę ratowania jaskółki przez Calineczkę.

Smutno zaczęła się wizyta u *Jasia i Małgosi* w Niemczech. W ramach ćwiczeń dramowych dzieci przyjmowały rolę płaczącego Jasia lub

Małgosi zamierając w bezruchu: rzeźba płaczących dzieci. Nastąpiło ożywienie rzeźby i doszło do dialogu pomiędzy rodzeństwem a Babą Jagą. Dla poprawy nastroju mogły poczęstować się cukierkami. Słodczyce zawieszane były na nitce, a zawodnicy mieli zawiązane oczy i trzymali ręce za plecami. Cukierki mogli chwycić tylko za pomocą ust. Baba Jaga miała sprzymierzeńców, którzy jej pomagali np. nietoperza, sowę. Zadaniem dzieci było wycięcie z papieru ich strasznych cieni. Później uczestnicy wyciągniętym kciukiem w określony sposób przedstawiali swoją opinię, słuchając wypowiedzianych zdań:

1. Macocha Jasia i Małgosi była złą kobietą.
2. Ojciec rodzeństwa dobrze zrobił zostawiając ich w lesie.

3. Jaś i Małgosia nie powinni jeść pierników wyciągniętych z murów chatki.

Jaś i Małgosia zaprowadzili dzieci do sklepu z ubraniami: „U Czarownicy”. Niektóre z nich przymierzały gotowe kreacje, inne same szyły stroje, wykorzystując czarne, duże worki na śmiecie i czerwoną taśmę klejącą. Bardzo ważny był również profesjonalnie zrobiony makijaż.

Po dwudniowej przerwie dzieci pojechały do Szwecji na zaproszenie Pippi Lanstrump. Bohaterka książki A. Lindgren poprosiła je o sporządzenie portretu naturalnej wielkości. Kilka dziewczynek położyło się na dużych płachtach papieru. Pozostali obrysowali kontury i wykonali portrety. Potem dzieci udały się do zakładu fryzjerskiego i odegrały role fryzjerów i modeli. Na pożegnanie wycieczkowiec podarowali Pippi wykonane przez siebie papierowe koniki na biegunach.

Kolejną wycieczkę odbyli do Rosji, kraju Puszkina, autora *Bajki o rybaku i rybce*. Dzieci zostały poproszone o odegranie etiudy pantomimicznej. Za pomocą gestu, mimiki przedstawiły scenkę z bajki: Stary rybak łowił siecią ryby w morzu, a starucha przędła swoją przędzę. Później uczestnicy zajęć wyczarowali podwodny świat, naklejając na obrazek z tłem, samodzielnie wykonane ryby, meduzy itp. Po wykonaniu tej pracy przystąpili do podawania swoich życzeń do złotej rybki: dialog – dziecko i złota rybka.

Dzieci nie mogły doczekać się wyjazdu do egzotycznych dla nich krajów, jakimi okazały się państwa arabskie. W czasie wędrowki poznały Ali Babę, Aladyna i mądrą Szecherezadę z *Księgi tysiąca i jednej nocy*.

Dzieci wymyślały zaklęcia, dzięki którym można otworzyć jaskinie pełne skarbów, budowały te jaskinie z gazet zwijanych w rurki sklepanych taśmą, tworzyły czarodziejską lampę lub latający dywan.

Ostatnia baśniowa podróż po świecie odbyła się do Stanów Zjednoczonych, do Kansas, gdzie poznały Dorotkę z książki F. Bauma *Czarnoksiężnik z krainy Oz*. Dorotka opowiedziała im o swoich przyjaciółach: Strachu na wróble, Błazanym Drwalu i Tchórzliwym Lwie. Zafascynowane opowieścią dzieci wykonały na pamiątkę:

- głowę stracha z torby papierowej wypchanej gazetami i odpowiednio przyozdobionej,
- odcisnięte obrazki w kształcie serduszek,
- mozaikowy portret lwa.

Ciekawe były zajęcia Wakacje z Pyzą pod hasłem „Z Pyzą na polskich drózkach”, poświęcone polskim bajkom.

Dzieci zapoznały się ze swoją przewodniczką Pyzą z książki H. Januszewskiej *Jak polska Pyza wędrowała*. Na narysowanej przez siebie mapie Polski uczestnicy zajęć zaznaczali wędrówki Pyzy np. Warszawę, Kurpie, Białowieżę, Toruń itd. Jedno z tych miejsc mieli przedstawić na zrobionej przez siebie widokówce.

Wraz z pyzatą dziewczynką dzieci poszły z wizytą do Słonia Trąbalskiego z wiersza J. Tuwima. Zrobiły wtedy stojącą figurkę słonia, zabawny papierowy stroik na głowę w postaci opaski z dużymi uszami wyciętymi z krepki oraz wymyślały jak miło można byłoby się zwracać do żony Trąbalskiego, która miała na imię Bania.

Później dzieci zostały zaproszone do Akademii pana Kleksa, którą wymyślił J. Brzechwa. Okazało się, że Ambroży Kleks przyjmuje do swojej szkoły tylko chłopców, których imiona zaczynają się na literę A. Dlatego też każde dziecko wymyśliło dla siebie takie imię. W murze otaczającym Akademię mieści się kilka żelaznych furtek prowadzących do rozmaitych bajek. Uczestnicy zajęć odpowiadali na pytanie: do której bajki chcielibyście wejść i uczestniczyć w jej akcji? Potem przedstawiali postaci, w którą chcieliby się wcielić – rzeźba postaci bajkowej. Uczeń Adaś Niezgódka był zaproszony na podwieczorek do Śpiącej Królowej. Nie wiedział jednak jakie podwieczorki jadają królowej, a zwłaszcza królowej z bajek. Poprosił więc dzieci o podanie przykładowego menu. Najwyższą odznaką jaką można zdobyć w tej czarowanej szkole są duże piegi przyklepane do nosa. Dzieci wycinały piegi o różnych kształtach i przyklejały na nos, policzki.

Po pobycie w Akademii dzieci udały się na poszukiwania Koziołka Matołka, który wędrował do Pacanowa. Ich pierwszym zadaniem było wybranie sobie jednego z przysłów i wykonanie do niego ilustracji np.:

1. Z kozła zrobić ogrodnika,
2. Ma kozła w oczach,
3. Z kozła stał się owcą.

Później dzieci przedstawiały w parach wybrane scenki:

1. Fryzjer wojskowy obcinający brodę koziołkowi,

2. Rak przyczepiony do ogonka Matołka,

3. Koziołek tańczący z panną Kowalówną. Narysowały również swoją podkowę – talizman przynoszący szczęście. Na podkowach wypisały swoje imiona.

Dzieci pożegnały się z Matołkiem i pojechały z wizytą do misia Uszatka. Zostały poproszone o włączenie się do ćwiczeń dramowych:

1. Gra pomysłów:

a) zapisanie na kartkach papieru trzech wyrazów:

miś, hulajnoga, plecak,

b) próby ustnego konstruowania opowiadania z użyciem wymienionych przedmiotów. Opowiadanie rozpoczyna prowadzący, przywołując jeden z przedmiotów np. Miś Uszatek postanowił wybrać się w podróż. Poszczególne uczestnicy konstruują następnie zdania, włączając do fabuły kolejne przedmioty. W ten sposób opowiadanie narasta.

2. Zbiorowe redagowanie opowiadania na podstawie poprzedniej gry pomysłów.

3. Nadanie tytułu opowiadaniu,

4. Etiudy pantomimiczne. Dzieci przedstawiają gestem, mimiką wyobrażone przedmioty.

Po ćwiczeniach dzieci wykonały kukielkę misia – figurkę na patyczku od lodu oraz obrazek wakacyjny przy wykorzystaniu takich elementów jak: kora, szyszki, pióra, patyki itd.

Ponieważ miś Uszatek bardzo lubił opowiadać bajki, więc zapoznał dzieci z czarodziejską księgą J. Porazińskiej. A one nabrały ochoty, aby stworzyć swoje książki czarów z okładką, stroną tytułową, z krótkimi opowiadaniem, wierszami, zaklęciami i ilustracjami.

Wraz ze swoimi książkami udały się do Karampuka, bohatera powieści L. J. Kema. W czasie tej wizyty zamieniły się w magików i uczyły się wy czarowywać królika z cylindra. Na pamiątkę zrobiły takiego królika z papieru.

Zagrały także w grę pt. „Królik”. Do gry potrzebna jest kostka do gry i tyle kartek i ołówków, ilu jest uczestników. Każdy grający ma prawo raz rzucić kostką. Gdy uda mu się wyrzucić odpowiednią ilość oczek może dorysować na swojej kartce jakąś część „królika”. Wygrywa ten, kto pierwszy narysuje tego „królika”, ale musi być zachowana w tym wysiłku następująca kolejność:

– tułów rysujemy po wyrzuceniu „1”,

– głowę rysujemy po wyrzuceniu „2”,

– nogi (a jest ich cztery) po „3”,

– oko (trzeba wyrzucać dwa razy) po wyrzuceniu „5”,

– ogonek – po wyrzuceniu „6”.

Wszystkim dzieciom, zajęcia oparte o baśnie ze światowej klasyki i o polskie bajki, bardzo się podobały. Dały temu wyraz na ostatnim letnim spotkaniu, przebijając się za postacie z bajek. Wśród

nich wybrano miss i mistera bajki. Następnie rozpoczął się turniej czytelniczy, którego zwycięzca otrzymał zaszczytny tytuł strażnika baśni.

EWA JAWORSKA
Miejska Biblioteka Publiczna w Gnieźnie

Pożegnania

Regina Maria Witosław (1951-2007)



26 listopada 2007 r. odeszła z grona bibliotekarzy Regina Maria Witosław – starszy kustosz, kierownik Działu Gromadzenia Zbiorów Książnicy Podlaskiej w Białymstoku.

Regina Maria Witosław urodziła się 9 listopada 1951 r. w Grajewie. W Grajewie też ukończyła szkołę podstawową. Świadectwo dojrzałości otrzymała w 1970 r. w Liceum Pedagogicznym w Augustowie. Wykształcenie bibliotekarskie zdobyła kończąc studia wyższe w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie w 1981 r.

Z bibliotekarstwem związana była już od początku swojej kariery zawodowej, kiedy to w 1970 r. rozpoczęła pracę jako nauczyciel i bibliotekarz w Szkole Podstawowej w Kramarzewie.

Dalsze doświadczenia w zawodzie zdobywała, pracując w latach 1971-1983 w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w rodzinnym Grajewie, pełniąc funkcje: bibliotekarza, instruktora, kierownika oddziału.

Na dwa lata rozstała się z bibliotekarstwem, wiążąc się z grajewską Szkołą Muzyczną.

Od 1 listopada 1985 r. aż do przejścia na emeryturę 28 sierpnia 2007 r. była pracownikiem Książnicy Podlaskiej w Białymstoku.

Przy opracowywaniu scenariusza zajęć wykorzystano elementy klanzy i dramy. Pomocą służyły takie książki jak: J. Świącieckiej: *Gry i zabawy*, S. Lynn: *Umiem to zrobić*, S. Łukasika: *Lektury w klasie II, Wielka księga papieroplastyki*.

Przez wiele lat związana była z Działem Instrukcyjno-Metodycznym.

W latach następnych zajmowała stanowiska kierownicze, kolejno w Sekcji Egzemplarza Obowiązkowego i w Dziale Gromadzenia Zbiorów Książnicy Podlaskiej. W obu tych rolach dała się poznać jako osoba niezwykle operatywna i kreatywna.

Pracę zawodową łączyła z działalnością społeczną. Już w 1985 r. została przewodniczącą Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Bibliotek Publicznych Województwa Podlaskiego. Funkcję tę pełniła praktycznie do końca pracy zawodowej.

Będąc pracownikiem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – późniejszej Książnicy Podlaskiej w Białymstoku – przez cały czas aktywnie działała w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich. Zawsze można było zwrócić się do Niej z prośbą o poradę zawodową.

Regina Witosław była fachowcem na każdym stanowisku bibliotekarskim, jakie piastowała. Była też doskonałym pedagogiem. Szeroką wiedzą teoretyczną i praktyczną dzieliła się z adeptami sztuki bibliotekarskiej jako wykładowca w Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w Białymstoku (obecnie Pomaturalnym Studium Zawodowym Zaocznym Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej w Białymstoku) w latach 1987-2001. Z pasją i zaangażowaniem wykładała w studium bibliotekarstwo, ucząc solidnych podstaw warsztatu pracy bibliotekarskiej.

Jolanta Radziszewska, bibliotekarz z Filii Bibliotecznej w Nowym Aleksandrowie (gm. Dobrzyniewo Duże) tak oto wspomina zmarłą koleżankę: „Śp. Regina Witosław w latach 1985-1996 pełniła funkcję instruktora Działu Instrukcyjno-Metodycznego Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Białymstoku. Nadzór instrukcyjno-metodyczny w przydzielonych jej placówkach bibliotecznych wypełniała bardzo sumiennie, fachowo, a jednocześnie bardzo życzliwie. Była bardzo oddana swojej pracy. Przeżywała nasze niepowodzenia zawodowe, starała się zawsze pomóc w trudnych sytuacjach życiowych, nasze problemy stawały się jej problemami. Kłopoty komunikacyjne, nieprzyjazna aura pogodowa nie były dla Niej żadną przeszkodą w dotarciu do placówki bibliotecznej. Była zawsze z nami. W moim sercu pozostanie jako osoba pełna życzliwości, gotowości do skutecznego działania dla polepszenia warunków i warsztatu pracy swoich podopiecznych”.

BOŻENA BARTOSZEWICZ-FABIAŃSKA

Czesko-polskie spotkanie bibliotekarzy

● Bibliotekarze z regionu nachodskiego zrzeszeni w Regionalnej Sekcji SKIP oraz z Biblioteki Miejskiej w Nachodzie zaprosili nas, bibliotekarzy z kłodzkiego Oddziału SBP i PiMBP w Kłodzku do wspólnej wyprawy na Szczeliniec, wierzchołek Gór Stołowych (919 m), na który trzeba wspiąć się po 664 kamiennych stopniach. 17 maja 2008 r., w sercu gór, po polskiej stronie, nasi koledzy z Czech przywoływali wspomnienia i twórczość Karola Čapka. W atmosferze



wspólnej zabawy, na najwyższym punkcie Szczelinca, skale zwanej Tronem Liczyrzepy, czarownik MAGIA Ś przepisał bibliotekarzy z twórczości pisarza. My zaprezentowaliśmy twórczość Karola Čapka, dostępną i czytaną w naszych bibliotekach. Wspólne śpiewy w obu językach unosiły się nad Piekielkiem i resztą skał o dziwnych kształtach i monstrualnych rozmiarach.

Grażyna Bilka
przewodnicząca Kłodzkiego Oddziału SBP

Tydzień Bibliotek w WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie

● Obchody tegorocznego Tygodnia Bibliotek pod hasłem „Biblioteka miejscem spotkań” miały miejsce w dniach 5-11 maja. Uroczystości w bibliotece zainaugurował Klikon Miejski Władysław Stefan Grzyb, następnie otwarto w Galerii Zielonej ekspozycję w 10 rocznicę śmierci Zbigniewa Herberta pt. „Bądź wierny. Idź”. 7 maja odbyły się spotkania prezentujące historię i współczesność biblioteki, w czasie których można było zobaczyć pokaz zbiorów specjalnych, film o historii biblioteki a także zwiedzić bibliotekę, 8 maja – spotkanie autorskie z Markiem Kochanem, 9 maja – powtórka spotkań dotyczących historii i współczesności biblioteki. Ponadto w Tygodniu Bibliotek zorganizowano zajęcia z podstawowej obsługi komputera, spotkania z autorami lubelskimi, udostępniono dla publiczności wystawę „Nasi sąsiedzi. Białoruś”. W podcieniach biblioteki zostało wydzielone specjalne miejsce, w którym można było „uwalniać książkę”, czyli wymienić książkę przeczytaną na nową, uwolnioną przez innych czytelników.

Jak zwykle wszystkie przedsięwzięcia Tygodnia Bibliotek były w WBP w Lublinie zaplanowane starannie i ciekawie. (*J. Ch.*)

Powstaje Związek Zawodowy Bibliotekarzy

● Ponad 150 osób z różnych miast Polski uczestniczyło w spotkaniu dotyczącym założenia Związku Zawodowego Bibliotekarzy, które odbyło się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie 16 czerwca 2008 r. Spotkanie adresowane było do bibliotekarzy pracujących w bibliotekach różnych typów, jednak większość przybyłych rekrutowała się z bibliotek akademickich. Tylko 15 osób reprezentowało biblioteki publiczne i szkolne. Podstawą do dalszych rozważań był wykład dr Edyty Bezzubik z Biblioteki Uniwersytetu Białostockiego nt. „Sytuacji zawodowej bibliotekarzy w Polsce”. Dyskusja, która miała miejsce bezpośrednio po referacie dotyczyła problemów bibliotekarzy akademickich: różnic w realizowaniu ustawy dotyczącej 36-dniowego urlopu i rewaloryzacji wynagrodzeń.

Zgodnie z projektem statutu celem ZZBP będzie współdziałanie z administracją rządową, samorządową, pracodawcą oraz organizacjami zawodowymi, społecznymi i politycznymi, opiniowanie projektów zarządzeń i rozporządzeń pracodawcy dotyczących praw i interesów pracowniczych, rozwiązywanie sporów z pracodawcą, administracją samorządową i rządową na zasadach określonych w ustawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, współdziałanie z innymi organizacjami związkowymi w zakładzie pracy, regionie w kraju i za granicą.

Po podjęciu decyzji o założeniu ogólnopolskiego związku zawodowego bibliotekarzy rozpoczęły się intensywne prace przygotowawcze, mające na celu działania legislacyjne i powołanie Komitetu Założycielskiego.

Zainteresowani problematyką mogą pisać na adres: j.kudrawiec@uwb.edu.pl (*J. Ch.*)

Drugie MultiCentrum w Miejskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu

● 6 czerwca 2008 r. zostało otwarte drugie już we Wrocławiu centrum edukacji interaktywnej – MultiCentrum.

Nowe MultiCentrum znajduje się w filii nr 44 Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu przy ul. Powstańców Śląskich 210 (pierwsze MultiCentrum zostało uruchomione dwa lata temu w filii nr 58 – Mediatece, pl. Teatralny 5).

MultiCentrum to warsztaty tematyczne, z których każdy ma kilka stanowisk komputerowych. Każde stanowisko jest wyposażone w specjalnie zaprojektowany, wspomagany komputerowo system edukacyjny (elektroniczne panele, specjalistyczne klawiatury, trójwymiarowe pomoce naukowe, oprogramowanie komputerowe, sieć baz danych).

Wg informacji *Jolanty Grzelczyk*
kierownika Działu Promocji MBP
we Wrocławiu

● Nagroda im. Kierbedziów przyznawana jest od 2005 r. przez specjalne kolegium „Biblioteki na Koszykowej” – Biblioteki m.st. Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego w pięciu kategoriach.

Laureaci w 2008 r.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Z. Nalkowskiej w Wolominie za pracę z młodym czytelnikiem, Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. J. Kochanowskiego w Zwoleniu za pielęgnowanie tożsamości regionalnej, Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Wyszakowie za działalność na rzecz społeczności lokalnej, Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy za budowanie wspólnoty lokalnej w Osiedlu Anin, Miejska Biblioteka Publiczna w Mińsku Mazowieckim za działalność na rzecz bibliotek publicznych w powiecie, Powiatowa Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Przysusze za działalność na rzecz bibliotek publicznych w powiecie, Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy za komputeryzację placówek bibliotecznych w dzielnicy, Leonard Napiórkowski za rzeczowe i finansowe wspieranie inicjatyw kulturalnych Miejskiej Biblioteki Publicznej w Płońsku, Michał Hilchen za wkład w organizowanie sesji warszawianistycznych i wspieranie inicjatyw bibliofilskich biblioteki.

● Zarząd Okręgu Łódzkiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich opublikował kalendarz na rok 2008 – w pełnym kolorze, na papierze kredowym. Kalendarz można powiesić w każdym miejscu w bibliotece. Zawiera ok. 33 zdjęć nowych obiektów bibliotecznych zlokalizowanych na Ziemi Łódzkiej oraz młodych, pięknych bibliotekarek – na tle wnętrz bibliotecznych. Trzeba powiedzieć, iż fotografowane



obiekty, te pierwsze i drugie są bardzo fotogeniczne. Zamieszczone w kalendarzu zdjęcia zadają kłam stwierdzeniu, że bibliotekarka kojarzy się czytelnikom z panią w średnim wieku, w koczkę, w szaroburym stroju. Dyskusja na temat „Jaka bibliotekarka” toczyła się na łamach „Poradnika Bibliotekarza” dwa lata temu. Przy okazji przytoczę informację z kwartalnika opolskiego „Pomagamy sobie w pracy” nt. królowej piękności 1968 r., którą została Penelopa Plummer z Australii, z zawodu bibliotekarka. Okazało się, że jej „boskie” wymiary posiada większość bibliotekarek zatrudnionych w naszych bibliotekach. Zatem, jak stwierdza notka ww. periodyku „Korona piękności należy się naszym bibliotekarkom”. („Pomagamy sobie w pracy” 2007 nr 4). Oprac. J. Ch.

Informacja o studiach ITI dla absolwentów Pomaturalnego Studium Zawodowego Zaocznego

Studia licencjackie niestacjonarne (zaoczne) – intensywny Tryb Indywidualny – adresowane do absolwentów Pomaturalnego Studium Zawodowego Zaocznego. Zawód: **bibliotekarz**.

O przyjęcie na studia mogą się ubiegać osoby, które ukończyły PSZZ po 1995 r. oraz absolwenci z lat wcześniejszych, którzy po 1995 r. ukończyli w PSZZ roczne studium uzupełniające. Te same zasady dotyczą absolwentów Pomaturalnych Studiów Animatorów Kultury i Bibliotekarzy. Studia będą trwały rok i zakończą się uzyskaniem dyplomu licencjata. Absolwenci mogą ubiegać się w przyszłości o przyjęcie na studia magisterskie. Postępowanie rekrutacyjne w formie rozmowy kwalifikacyjnej prowadzone będzie od 17 września 2008 r. Dokumenty można składać w Katedrze BiłN, ul. Matejki 34a, pokój nr 5 w terminach: 1-20.07.2008 r. i 20.08-10.09.2008 r. w godzinach 11.00-14.00.

Wymagane są następujące dokumenty:

- podanie i kwestionariusz osobowy (do wypełnienia na miejscu, w Katedrze BiłN),
- świadectwo maturalne i ewentualnie świadectwo ukończenia szkoły ponadgimnazjalnej,
- dyplom ukończenia PSZZ,
- kserokopia dowodu osobistego,
- zaświadczenie lekarskie,
- 3 fotografie 37x52 mm,
- dowód wpłaty za postępowanie rekrutacyjne.

Jubileusz 50-lecia pracy zawodowej dr. Zdzisława Bielenia

● Dr Zdzisław Bielen – obecnie wicedyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, historyk, bibliotekarz, pedagog, autor wielu publikacji, artykułów, współpracownik i sympatyk „Poradnika Bibliotekarza” obchodził w Książnicy Lubelskiej uroczysty jubileusz z okazji 50-lecia pracy zawodowej. Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” składa Szanownemu Jubilatowi serdeczne gratulacje, życzenia zdrowia i pomyślności.

ZAPROSILI NAS...

● Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marszałka Piłsudskiego w Łodzi na uroczystość wręczenia Nagrody Złoty Ekslibris za rok 2007 w kategoriach Najlepsza Książka o Łodzi, Najlepsze Wydawnictwo Albumowe o Łodzi, Najlepsza Książka o Ziemi Łódzkiej, Najlepsze Wydawnictwo Albumowe o Ziemi Łódzkiej. 25.04.2008 r.

● Biblioteka Śląska w Katowicach na otwarcie wystawy pt. „Orły wśród Adlerów. Zabytkowe maszyny do pisania i rowery oraz varia ze zbiorów red. Wojciecha Mszycey”. 6.05.2008 r.

● Biblioteka Główna Akademii Muzycznej w Gdańsku, Okręg Pomorski Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Oddział Gdański Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich na uroczystość 60-lecia Biblioteki Głównej i Dnia Bibliotekarza. 7.05.2008 r.

● Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich ZO we Wrocławiu, Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu, Dolnośląska Szkoła Wyższa we Wrocławiu na Dzień Bibliotekarza i Bibliotek. 14.05.2008 r.

● Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, Związek Literatów Polskich w Lublinie, Wydawnictwo Drukarnia bestprint Lublin na spotkanie i prezentację książki Janusza Michalskiego *Wodami Polski, Litwy i Ukrainy. Reportaże i wspomnienia*. 15.05.2008 r.

● Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie na wystawę „Artur Popek. Grafika i malarstwo. Wystawa retrospektywna”. 20.05.2008 r.

● Polski Związek Bibliotek na Walne Zgromadzenie Członków Polskiego Związku Bibliotek (w posiedzeniu uczestniczył minister Bogdan Zdrojewski). Biblioteka Narodowa 26.05.2008 r.

● Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, Związek Literatów Polskich. Oddział w Lublinie na promocję książki Stanisława Popka *Sny z wieży milczenia. Opowiadania*. 29.05.2008 r.

● Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi na spotkanie z Januszem Krasińskim. 29.05.2008 r.

● Dyrektor i pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej im. St. Gabryela na uroczystości jubileuszowe 60-lecia Biblioteki Publicznej w Gorlicach. 29.05.2008 r.

● Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Z. Nałkowskiej w Sierpcu na promocję książki autobiograficznej Haliny Iżyńskiej-Burakowskiej *Panna z Wilczury*. 30.05.2008 r.

● Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi na spotkanie z pisarką Aleksandrą Ziółkowską-Boehm i promocję książki *Otwarta rana Ameryki*. Wydawnictwo Debit, Bielsko-Biała. 5.06.2008 r.

● Burmistrz Miasta i Gminy Piaseczno oraz Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Piasecznie i Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Piaseczno na uroczyste obchody 60-lecia Biblioteki w dniu 6.06.2008 r.

● Wydawnictwo STENTOR oraz Muzeum Książki Dziecięcej Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy na spotkanie poświęcone współczesnej literaturze dla dzieci i młodzieży. 16.06.2008 r.

● Starosta Augustowski Franciszek Wiśniewski na promocję antologii *Opowieść o Ziemi Augustowskiej* wydanej z okazji 200-lecia tradycji powiatu augustowskiego. 20.06.2008 r.

● Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie na Jubileusz 50-lecia pracy zawodowej dr. Zdzisława Bielenia – wicedyrektora Książnicy Lubelskiej. 1.07.2008 r.

Za zaproszenia dziękujemy

Sprostowanie

Przepraszamy dr Hannę Hall – autorkę artykułu „Projektowanie strategii marketingowej w organizacjach niekomercyjnych na przykładzie biblioteki” Cz 3 (PB 2008 nr 6) za błędne podanie instytucji, w której pracuje. Prawidłowa nazwa: Katedra Marketingu Politechniki Rzeszowskiej.

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza”

Poradnik BIBLIOTEKARZA

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Ukazuje się od roku 1949

Komitet Redakcyjny: Elżbieta Barbara Zybort (przewodnicząca), Mirosława Majewska (sekretarz), Maria Bochan, Wiesława Borkowska-Nichthaus, Barbara Budyńska, Ewa Gruda, Piotr Jankowski, Bogdan Klukowski, Grażyna Lewandowicz, Robert Miszczyk, Barbara Stępniewska, Michał Zajac

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” – e-mail: poradnikbibliotekarza@wp.pl

Redaktor naczelny: Jadwiga CHRUŚCIŃSKA tel. 0505-078-945; e-mail: jchruscinska@gmail.com

Sekretarz redakcji: Dorota GRABOWSKA tel. (22) 552-02-26, 0600-505-662; e-mail: dgrabo@wp.pl

Redaktor techniczny i opracowanie graficzne: Elżbieta MATUSIAK tel. (22) 827-52-96

Projekt graficzny okładki: Katarzyna STANNY, tel. 0602391675, e-mail: zinamonik@wp.pl

Honoraria autorskie: Kazimiera KRAWCZAK tel. (22) 825-54-25; e-mail: biurozgsbp@wp.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów.

Współpracują z redakcją: Lucjan Biliński, Grażyna Bilska, Zdzisław Bieleń, Henryk Hollender, Bogdan Klukowski, Maria Kulik, Krystyna Kuźmińska, Dorota Skotnicka, Ryszard Turkiewicz

WYDAWNICTWO



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel./fax 827-52-96

Dyrektor Wydawnictwa – Janusz NOWICKI

e-mail: wyd.sbp-portal@wp.pl

Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

Skład i łamanie: Renard Hawryszko. Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki. Nakład: 5300 egz. ISSN 0032-4752. Indeks 369594.

książki

magazyn literacki

Aktualności z rynku książki w przystępnej formie:

Wydarzenia

relacje z imprez branżowych,
spotkań promocyjnych,
informacje o konkursach,
festiwalach książki,
nagrodach literackich

Rynki zagraniczne

co się wydaje, sprzedaje
i czyta za granicą

Porady prawne

przygotowane pod kątem
branży wydawniczo-
księgarskiej

Analizy

różnych sektorów
ryнку wydawniczego

Rozmowy

z uznanymi pisarzami

Recenzje

nowości wydawniczych



www.rynek-ksiazki.pl



azymut

Ogólnopolski System Dystrybucji Wydawnictw Azymut Sp. z o.o.
Wiodący dystrybutor książek w Polsce!
Oferta ponad 800 oficyn wydawniczych!
Ponad 40 tysięcy tytułów w ciągłej sprzedaży!

ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW U NAS!

Oferujemy:

- możliwość funkcjonalnego dokonywania zakupów przez internet w naszym magazynie wirtualnym lub bezpośrednio z codziennego mailingu o nowościach, dodrukach i rekomendacjach
- kategoryzację biblioteczną książek
- profesjonalną obsługę przetargów na dostawę i sprzedaż książek
- bezpłatne dostawy zakupionych książek
- krótki czas realizacji zamówień
- codzienny serwis mailowy o nowościach i zapowiedziach wydawniczych
- Internetowe Forum Azymutu

Zapraszamy na naszą stronę www.azymut.pl!

Kontakt do nas:

e-mail: bibliotekarz@azymut.pl
tel. (22) 847 20 02 w. 123 lub 112
fax: (22) 847 20 02 w. 220

I WARSZAWSKI SALON KSIĄŻKI

19-21 WRZEŚNIA 2008

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
W WARSZAWIE
ul. Dobra 56/66

„Zaczytaj się w Warszawie”

Organizator:



Patronat honorowy:

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski
Przyzdynt Miasta Stołecznego Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz
Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik
Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie

Patronat honorowy:



Partnerzy imprez z towarzyszącymi:



Patronat medialny:

WARUNKI PRENUMERATY „PORADNIKA BIBLIOTEKARZA”

„RUCH” S.A

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na III kwartał 2008 r. wynosi 36,00 zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

1. Prenumerata krajowa:

- Przedpłaty na prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5 każdego miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty.

2. Prenumerata zagraniczna:

- Wpłaty przyjmuje jednostka „RUCH” S.A Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto: PEKAO S.A IV O/ Warszawa 68124010531111000004430494 lub kasa Oddziału.
- Informacji o warunkach prenumeraty udziela ww. Oddział – 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33. Tel: (prefiks) (0-22) 53-28-731, 53-28-816, 53-28-819, 53-28-820,
- infolinia 0-800-1200-29, w internecie <http://www.ruch.pol.pl>
- **Adres do korespondencji:** „RUCH” S.A O.K.D.P., ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa

POCZTA POLSKA

1. Przyjmowanie przedpłat od prenumeratorów, we wszystkich urzędach pocztowych w całym kraju w terminach:

- a. do 25 listopada – na prenumeratę realizowaną od 1 stycznia następnego roku,
- b. do 25 lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
- c. do 25 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
- d. do 25 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.

2. Urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora przyjmują przedpłaty odpowiednio:

- a. do 30 listopada – na prenumeratę realizowaną do stycznia następnego roku,
 - b. do końca lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
 - c. do 31 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
 - d. do 31 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.
- Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane przez listonoszy i doręczycieli (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony.
 - Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kwartalne.
 - Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat, bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
 - Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobrania dodatkowych opłat.

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Prenumeratę można również zrealizować w **Dziale Promocji i Sprzedaży Biura ZG SBP**, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. (0-22) 825-50-24, fax: (022) 825-53-49, e-mail: sprzedaz_sbp@wp.pl



DO WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY SIĘ KSZTAŁCĄ LUB DOSKONALĄ

Życzymy Wam sukcesów w nauce

Pamiętajcie o tym, że WYDAWNICTWO SBP jest dla Was. Publikujemy większość literatury Wam potrzebnej. Autorami tych książek są sprawdzeni praktycy, dydaktycy i naukowcy. Co roku wydajemy kilkanaście pozycji książkowych. Z każdym rokiem nasza oferta jest bogatsza.

Polecamy nasze czasopisma

Znajdziecie w nich wszystko co aktualne i najważniejsze w bibliotekarstwie i informacji naukowej.

BIBLIOTEKARZ

Indeks 352624. Miesięcznik o charakterze fachowym i naukowym. Ukazuje się od 1929 r. Czasopismo wydawane przez SBP oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

Indeks 369594. Miesięcznik instrukcyjno-metodyczny. Ukazuje się od 1949 r. Czasopismo wydawane przez SBP.

ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ

Od 1993 r. czasopismo wydawane przez Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz SBP, jako półrocznik.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

Czasopismo naukowe ukazujące się od 1927 r. niezbędne dla całego środowiska bibliotekarskiego. Od 2004 r. wydawane wyłącznie przez SBP. Kwartalnik.

EBIB. Elektroniczna BIBlioteka i Biuletyn EBIB

Wychodzi w formie elektronicznej od 1999 r. Działa w strukturze SBP od 2001 r. Adresy: <http://www.ebib.info> ebib.redakcja@oss.wroc.pl

KAŻDĄ KSIĄŻKĘ I CZASOPISMO NASZEGO WYDAWNICTWA

możesz zamówić:

Pisemnie: Dział Promocji i Kolportażu
02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213
Telefonicznie: (022) 825 50 24, 608 28 26; Faks: (022) 825 53 49
e-mail: sprzedaz_sbp@wp.pl

Oferujemy Państwu także sprzedaż odręczną w dwóch punktach:
w Wydawnictwie SBP Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7
oraz w Dziale Promocji i Kolportażu Al. Niepodległości 213.

Staramy się zważywszy na status materialny środowiska bibliotekarskiego utrzymywać ceny na poziomie niskim i średnim, a część pozycji wydajemy na zasadzie *non profit*.

**KUPUJCIE U NAS!
BEZ NASZYCH KSIĄŻEK ŚWIAT BIBLIOTEKARSKI BYŁBY UBOŻSZY**